

# głos ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

2020  
z i m a

**Czy chrześcijanie  
powinni  
obchodzić święta  
Bożego  
Narodzenia?**  
str. 9

**Język Biblii,  
jego dynamika  
i wyzwania**  
str. 24

**XIII Synod  
Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan**  
str. 59

# W numerze znajdziesz:

**4**

## **Aby byli jedno**

Wywiad z Prezbiterem Nacelnym.

**7**

## **Z Troską i Nadzieją**

Autorzy apelują.

**9**

## **Czy chrześcijanie powinni obchodzić święta Bożego Narodzenia?**

Rozwianie wątpliwości.

**17**

## **Piękno Świąt**

O atmosferze świątecznej.

**19**

## **Skąd to wiedzieli?**

Reakcje magów na narodzenie Jezusa.

**21**

## **Jak w godny sposób spędzić Sylwestra?**

Proponowane wskazówki.

**24**

## **Język Biblii**

Warto o tym wiedzieć.

**30**

## **W imię Jezusa**

Jeszcze o chrzcie.

**32**

## **Zamiana ról**

Niebiblijne tendencje.

**36**

## **Jezus jest prawdą**

Rozpoznanie prawdy.

**37**

## **Okruchy biblijne**

Pod roz wagę Czytelników.

**41**

## **Czy muzyka łagodzi obyczaje?**

Rodzaje muzyki.

**45**

## **Biblia na świecie**

Dostępność Biblii.

**46**

## **Skąd dwie nazwy jednej księgi**

W czym zawarte jest Słowo Boże.

**49**

## **Idź i odtąd już nie grzesz**

Bóg nienawidzi grzechu, ale kocha grzesznika.

**52**

## **Recenzje najnowszych przekładów Biblii**

Gdy chcesz wybrać przekład.

**57**

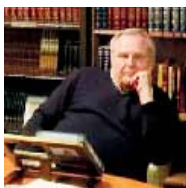
## **Z życia Zborów**

**59**

## **Z prac Rady Kościoła**







Zbigniew L. Gadkowski Redaktor naczelny

Słowo „prawda” stało się w potocznym dyskursie interpersonalnym; intelektualnym tabu. Ciągłe słyszymy przecież, że „prawda jest niejednoznaczna”, że „jest wiele prawd” lub „prawda leży pośrodku”.

„Prawda”, a zwłaszcza „jedna prawda” brzmi dzisiaj w środowisku społecznym bardzo prowokująco!

Klasyczną definicję prawdy sformułował Tomasz z Akwinu. Wypracował trzy definicje prawdy:

- metafizyczną, „prawdą jest to, co istnieje”,
- teoriopoznawczą, „prawdą jest myśl zgodna z rzeczywistością”,
- logiczną, „wszystko, co wskazuje na prawdę, prowadzi do niej”.

W naszym, aktualnym społeczeństwie, obserwujemy cztery najczęściej występujące postawy wobec prawdy:

- fundamentaliści religijni są przekonani, że dzięki Bogu poznali pełnię prawdy,
- postawa prawdziwie biblijna każe sądzić, że prawdę całkowitą posiada tylko Bóg,
- agnostycy twierdzą, że nie wiedzą, czy istnieje Bóg i jedna prawda,
- fundamentaliści relatywiści są pewni, że nie istnieje ani Bóg, ani jedna prawda.

Wielu wierzących nie potrafi jasno i precyzyjnie określić swego miejsca wobec prawdy i Boga często twierdząc, że skoro prawdą jest sam Bóg i skoro oni w niego wierzą, to posiadają całą prawdę.

O postawę w pełni biblijną nie jest wcale tak łatwo, jak z pozoru to wygląda. Wymaga ona przede wszystkim pokory u poszukującego i szukania prawdy tylko i wyłącznie w Bogu!

Częste słyszane dzisiaj stwierdzenie „nie wierzę w Boga”, oznacza bezpodstawne twierdzenie „wiem, że nie ma Boga i jednej prawdy”. Szkoda, że zwolennicy tego poglądu nie wiedzą, że ludzki rozum nie potrafi udowodnić, że czegoś nie ma!

Z kolei zwolennicy wolności bez granic chcą wybrać sobie „najwygodniejszego Boga”, takiego, który niczego od ludzi nie wymaga, a każdego wzywającego wesprze w potrzebie.

Wspomniany na wstępie Tomasz z Akwinu napisał: „Chrześcijańska teologia zajmuje się Bogiem, który uczynił ludzi, nie zaś został uczyniony przez nich”.

Za istnieniem Boga, które wymaga uzasadnienia, przemawia według Tomasza, pięć argumentów:

- jeśli istnieje ruch, to istnieje pierwszy poruszyciel,
- jeśli wszystko ma przyczynę, to musi istnieć przyczyna pierwsza,
- jeśli byty przygodne nie są konieczne, to musi istnieć byt konieczny (Bóg),
- jeśli rzeczy wykazują różną doskonałość, to musi istnieć byt najdoskonalszy,
- jeśli celowość jest oznaką rozumności, to ład i porządek w świecie nieożywionym wskazuje na istnienie Boga.

Dla ludzkiego poznania najważniejsza jest wiara, ale winna być ona wsparta oświeceniem Ducha Świętego i rozumem własnym.

*Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe (Rzym 8,5).*

*Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają (Hbr 11,6).*

# Aby byli jedno

Wywiad  
z br. Leonem Dziadkowcem,  
Prezbiterem Naczelnym  
Kościoła Ewangelicznych  
Chrześcijan w RP

Obostrzenia związane z Covid-19 spowodowały, że Synod Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce odbył się dopiero w dniach 2 i 3 października 2020 r. Podczas jego obrad wybrana została nowa Rada Kościoła, na jej czele stanął Leon Dziadkowiec. Poniżej rozmowa, jaką udało mi się z nim przeprowadzić.

**Z pewnością nie wszyscy członkowie KECh znają nowego Prezbitera Naczelnego, być może nie znają Brata również czytelnicy naszego periodyku. Czy może nam Brat przybliżyć swoją osobę?**

Istotnie. A to dlatego, że nie jestem zbyt widoczny w zborach Kościoła. Zwykle wypowiadam się na Kolegium Pastorów i pastorycy zwykle znają mnie z wypowiedzi dotyczących przepisów, zgodności uchwał ze Statutem i ustawami. Moje Pismo Święte zwykle ginie na stole obrad wśród różnych dokumentów. Pastorycy zwracają się do mnie telefonicznie w sprawach prawnych bardziej, niż w sprawach doktrynalnych, czy związanych z rozumieniem Słowa Bożego. Mało kto zna mnie jako kaznodzieję.

Mam 69 lat i jestem już na emeryturze. Urodziłem się jako najstarszy z czworga rodzeństwa w rodzinie wierzących ludzi. Już od dzieciństwa wychowywany byłem w duchu Ewangelii Bożej nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie. Mój ojciec dał mi przykład poświęcenia się dla sprawy Bożej na sto procent i tak mi też zostało. W szkole podstawowej przez okres 7 lat przechodziłem prześladowanie z powodu mojego żydowskiego pochodzenia. Prześladowanie zagrażało mi co najmniej kalectwem.

Ojciec interweniował w szkole dopiero w 7 klasie pisząc do kierownictwa szkoły pismo z opisem tortur, jakie stosowano wobec mnie oraz nazwiska osób biorących w tym udział. Nikt nie stanął w mojej obronie. Nawet nauczyciele. Był to okres antysemityzmu w PRL. Kopię tego listu odnalazłem w domowym archiwum, ale do-

piero po blisko 45 latach odważyłem się go przeczytać. Bardzo przeżyłem to na nowo.

Od tego czasu pismo to znów jest głęboko ukryte w zasobach moich dokumentów. Ojciec tłumaczył mi wtedy, że cierpię z powodu Chrystusa. Ale ja słyszałem tylko wyzwiska w stylu „ty parszywy Żydzie wynocha do Izraela”. To przeżycie wywarło wpływ na całe moje życie.

Pamiętam ostatni dzień w szkole podstawowej. Koledzy uprzedzili mnie, że tak mnie pobiją, że rodzona matka mnie nie pozna. Bałem się. Chodziłem po pustych korytarzach szkoły. Nikogo ze starszych już nie było. Okna były zakratowane. Nie miałem innego wyjścia, jak przez drzwi. A tam przy wyjściu czekali na mnie koledzy, siedząc na balustradzie, żeby mnie pobić. Chodząc po pustych korytarzach płakałem. Miałem 14 lat. I wtedy przypomniałem sobie zasłyszana gdzieś historię o misjonarzach, którzy musieli przenocować w dżungli w miejscu, gdzie żyli ludożercy. Gdy spali, ludożercy podeszli pod szalas, a gdy zobaczyli, że wokoło niego stoją jakieś świetliste postacie, odstąpili od swoich złych zamiarów. Wtedy pomyślałem sobie, że jeżeli to było możliwe w ich sytuacji, to może będzie i w mojej, i moi koledzy mnie nie pobiją. Pomodliłem się i wyszedłem ze szkoły. Koledzy żywo o czymś rozprawiali siedząc naprzeciw siebie. Musiałem przejść pośród nich. Nikt mnie nie zaczepił, nikt nie zatrzymał. Po jakimś czasie niektórzy z nich pytali mnie jak wyszedłem ze szkoły, bo czekali na mnie. Takie było moje pierwsze duchowe doświadczenie.



Dzięki Bogu przeżyłem nawrócenie i osobiste zbawienie. Dnia 1 października 1972 r. dałem się ochrzcić w Bałtyku i stałem się członkiem Zboru Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Świnoujściu.

Powołanie do służby Pańskiej otrzymałem będąc w wojsku, w lotnictwie. Tam usłyszałem wyraźnie głos, że mam służyć Bogu. Wymawiałem się i próbowałem go zagłuszyć. Tłumaczyłem sobie, że jestem teraz w wojsku, szykuje mi się kariera wojskowego. A tu ten coraz bardziej natarciwy głos, gdzieś w tyle głowy: „Masz służyć Bogu”.

Po tym, jak wreszcie odpowiedziałem: „Dobrze będę służył Bogu, jak wyjdę z wojska”, ciężko zachorowałem. Znalazłem się w szpitalu a po krótkim czasie zostałem zwolniony ze służby. Nie miałem już wymówki. Dyrektor banku, w którym pracowałem udzielił mi urlopu bezpłatnego i tak w roku 1973 znalazłem się na stacjonarnych studiach Szkoły Biblijnej Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w Warszawie.

Na moje życie duchowe wpływ wywarli między innymi Bracia: Jan Tołwiński, Henryk Turkanik, Mieczysław Kwiecień, Czesław Bassara, z którym toczyłem spory, a ze studentów Paweł Wróbel i Henryk Karzełek – późniejszy Prezbiter Naczelny Kościoła, nie mówiąc oczywiście o moich rodzicach.

Po ukończeniu Szkoły Biblijnej rozpocząłem pracę w zborze jako nauczyciel szkółki niedzielnej, potem prowadziłem grupę młodzieżową, aż w końcu zostałem skierowany przez zbór do pracy misyjnej w Barlinku a potem w Równie, gdzie służyłem wraz z żoną blisko 13 lat. Tam odbywały się chrzty, nabożeństwa, ludzi przybywało tak, że z własnych środków zbudowaliśmy w Równie kaplicę.

W czerwcu 1976 r. ożeniłem się z Grażyną. Jest ona dyrektorem szkoły podstawowej – specjalnej. Przez 18 lat organizowała kolonie dla dzieci w Ognicy i była katechetką w zborze „Betel”. Obecnie Rada Kościoła powołała ją na wizytatora lekcji religii w KECh. Mamy syna Artura, synową Miriam (z domu Buza) i dwóch wnuków: Jonatana i Rubena.

W 1994 roku zostałem powołany przez zbór na II Pastora. 26 lutego 1995 r. zostałem ordynowany przez prezbiterów Henryka Karzelka, Sławomira Rutkowskiego i mojego śp. ojca Leona, na urząd prebitera.

14 kwietnia 1996 r. zostałem przez zbór wybrany na pastora. Służbę tę pełniłem aż do wybrania mnie na Prebitera Naczelnego Kościoła (na czas pełnienia tej funkcji swoje dotychczasowe obowiązki powierzyłem pastorowi pomocniczemu).

W pracy ogólnokościelnej, jeszcze w ramach Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, w wieku 33 lat zostałem wybrany w kadencji 1984-1988 r. na zastępcę członka Rady Kościoła. Członkiem Rady Kościoła KECh byłem od 1991 r. (osiem kadencji), pełniąc funkcję członka Rady Kościoła, zastępcy Prebitera Naczelnego, sekretarza Rady Kościoła.

W czasie kadencji Rady Kościoła pod przewodnictwem prezb. Henryka Karzelka zreformowałem biuro i finanse Kościoła, stworzyłem archiwum kościelne, przygotowałem sekretarkę do pracy w biurze Kościoła.

Poza Szkołą Biblijną, studiowałem w Szkole Poradnictwa Rodzinnego I i II stopnia, także, w trybie wolne-

go słuchacza, na Ewangelikalnej Wyższej Szkole Teologicznej we Wrocławiu. Brałem udział w sympozjach naukowych z prawa wyznaniowego w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jako przedstawiciel organizacji społecznej, jaką jest Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, od roku 2010 aż do chwili obecnej, uczestniczę w rozprawach sądowych, co wymaga ode mnie ciągłego samokształcenia. Dodam, że pasjonuje mnie kaznodziejstwo ekspozycyjne.

### **Niech nam Brat opowie o swojej pracy na rzecz zboru w Szczecinie oraz o swojej pracy w Kościele.**

W zborze „Betel” w Szczecinie zaangażowany byłem jako kaznodzieja i duszpasterz od roku 1996. Sprawuję także opiekę duszpasterską nad dwiema placówkami w Równie i w Ognicy. Przez 4 lata zaangażowany byłem wraz ze swoimi współpracownikami w wydawanie żywności w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa dla blisko 700 osób z naszego miasta. Z tego też tytułu zostaliśmy wyróżnieni dyplomem Marszałka Województwa. Celem tego przedsięwzięcia była ewangelizacja. Akcję zakończyliśmy z powodu wykruszenia się wolontariuszy i brak rezultatów ewangelizacyjnych. Przy współpracy z Fundacją Word of Life organizowaliśmy ewangelizacje uliczne. Prowadzimy pozaszkolny punkt katechetyczny, w zborze działa też służba wśród młodzieży, służba wśród kobiet, także służba multimedialna zajmująca się nagrywaniem nabożeństw, które zamieszczane są na naszej stronie internetowej. Mamy też służbę muzyczną, jak również służbę florystyki, która dekoruje kwiatami stół do Wieczery Pańskiej. Funkcjonuje też kawiarenka, wypożyczalnia książek oraz punkt kolporterski. Oczywiście nie wykonuję tych czynności osobiście, raczej wspieram i inicjuję te działania.

Jeżeli chodzi o pracę w Kościele, to jako sekretarz zajmowałem się głównie protokołowaniem posiedzeń, prowadzeniem dokumentacji, archiwum kościelnego, zajmowałem się także wszelkimi sprawami formalno-prawnymi, czuwaniem nad zgodnością uchwał Rady Kościoła i Kolegium Pastorów z przepisami Statutu i innych ustaw, reprezentowaniem Kościoła przed sądami i urzędami, prowadziłem prace nad Statutem w Kom-

sji Statutowej oraz wspierałem Prezbitera Naczelnego w różnych działaniach. Udzielałem też rad pastorom w zakresie formalno-prawnym.

### **Jak z Brata perspektywy wygląda obecna sytuacja KECh?**

No cóż. Kościół nie jest jednolity. Istnieją podziały na tle teologicznym, na tle wizji co do struktury organizacyjnej – stąd próby zmiany Statutu. Tak w Kolegium Pastorów, jak i na Synodzie wystąpił spór o członkostwo w Aliansie Ewangelicznym, wskutek czego XIII Synod zdecydował o wystąpieniu Kościoła z Aliansu. Istnieją też w Kościele konkurencyjne organizacje formalne i nieformalne, które próbują organizować różne przedsięwzięcia. Tu pojawia się pytanie, jak zsynchronizować te aktywności dla dobra Kościoła. Odczuwalny jest też brak szkoły biblijnej dla szkolenia obecnych i przyszłych kadr pracowników w Kościele.

### **Jakie będą pierwsze działania nowego Prezbitera Naczelnego?**

Pierwsze działania to przede wszystkim realizacja uchwał Synodu XIII. A więc prace nad Statutem. Część zmian została już wprowadzona przez Komisję Statutową, której byłem przewodniczącym. Trzeba te prace zintensyfikować, gdyż Synod wyznaczył czas ich realizacji. Ponadto chciałbym uaktywnić organizację konferencji teologicznych ogólnokościelnych we współpracy z organizacjami wewnątrzkościelnymi, zaktywizować Komitet ds. Katechizacji dzieci. Jest konieczne nawiązanie formalnej współpracy z istniejącymi szkołami biblijnymi. Rada Kościoła będzie w tym zakresie podejmować stosowne uchwały.

### **Czy zauważa Brat jakieś trudności w pracach RK, które trzeba będzie pokonać?**

Pierwsze posiedzenie Rady Kościoła mamy już za sobą. Było to obiecujące na przyszłość posiedzenie. Nie widzę więc żadnych trudności w pracach Rady Kościoła. Każdy z członków Rady ma przydzielone obowiązki, na które wyraził zgodę mając do tego kwalifikacje. Największą trudnością jest brak gospodarza naszego budynku na Zagórnej w Warszawie. Szukamy, ale jak na razie brakuje chętnych.



## Do czego będzie Brat dążył w zakresie działalności KECh?

Działalność Kościoła opiera się na autonomicznych zborach. Silne, rozwijające się zbory to silny Kościół. Moje działanie polega na koordynowaniu pracy Rady Kościoła. Głównie trzeba skupić się na wspieraniu zborów w działaniach ewangelizacyjnych. Widzę konieczność edukowania pastorów na lokalnych konferencjach. Teraz szczególnie jest to trudne z uwagi na pandemię. Wiele zborów organizuje transmisje internetowe swoich nabożeństw, albo transmituje tylko kazania. W ten sposób można docierać z poselstwem Słowa Bożego do szerszego ogółu społeczeństwa, nie tylko do uczestników nabożeństw, których na nabożeństwach jest limitowana ilość. Te inicjatywy Rada Kościoła chciałaby wspierać w miarę swoich możliwości. Chciałbym nawiązać współpracę i osiągnąć jedność z tymi pastorami i zborami, które dzisiaj zachowują postawę votum separatum wobec wyboru nowej Rady Kościoła dokonanego przez Synod XIII, spróbujemy także zsynchronizować różne inicjatywy wewnątrzkościelne i istniejące w łonie

Kościółu fundacje dla dobra całej społeczności, żeby nie konkurowały ze sobą, ale raczej współpracowały.

## A co chciałby Brat przekazać czytelnikom Głosu Ewangelicznego?

Chciałbym podziękować, że są wiernymi odbiorcami i czytelnikami czasopisma. Zachęcam do propagowania GE osobom spoza środowiska zborowego. GE może być dobrym przekaznikiem ewangelizacyjnym i edukacyjnym dla każdego człowieka. Życzę więc Bożego błogosławieństwa i Jego prowadzenia wszystkim czytelnikom czasopisma GE.

**Dziękując za znalezienie czasu dla przeprowadzenia naszej rozmowy, proszę, niech Brat przyjmie te oto życzenia: Niech Bóg Ci błogosławi. Niech da mądrość do kierowania pracami Rady Kościoła.**

Rozmowę przeprowadził Zbigniew L. Gadkowski

# Z Troską i Nadzieją

**D**rodzy Czytelnicy, żyjemy w czasach, w których Coronavirus burzy nam naszą codzienność. Mówiąc wprost, nasze życie *dzisiaj* nie jest już takie samo, jakie było *wczoraj*. Zmienia się obraz tego świata. Mimo, że ludzie chorują, umierają, wciąż często spotykamy się z opinią, że pandemia jest wy-  
mysłem, że wirusa w ogóle nie ma, że ludzie chorują – owszem, ale na grypcę.



Naukowcy usilnie pracują nad skuteczną szczepionką przeciw Coronavirusowi, okazuje się jednak, że ponad połowa polskiego społeczeństwa wyraża opinię antyszczepionkową. Co ciekawe, to ludzie młodzi nie chcą się szczepić, starsi powyżej 60 roku życia oczekują na skuteczną szczepionkę.

Co na ten temat mają do powiedzenia lekarze pracujący przy chorych, poniżej ich wypowiedzi na dwa pytania zadane przez naszych redaktorów:

## 1. CZY AKTUALNIE WYSTĘPUJE PANDEMIA W NASZYM KRAJU?

## 2. CZY JEŚLI ZOSTANIE WYPRODUKOWANA SZCZEPIONKA PRZECIW COVID-19, TO SIĘ PAN/I ZASZCZEPI I DLACZEGO?

**1** Tak, nasz kraj pogrążony jest w pandemii COVID-19. Ludzie chorują masowo. Niektórzy mają szczęście, choroba ma u nich przebieg lekki lub średnio ciężki. Ale u niektórych, zwłaszcza tych obarczonych chorobami ogólnoustrojowymi oraz u osób starszych choroba może mieć przebieg ciężki, a to oznacza hospitalizację, leczenie farmakologiczne, podanie tlenu, przeciwciał ozdrowieńców oraz podłączenie do respiratora. Oddziały covidowe pękają w szwach! Gdyby nie było pandemii, to nie byłoby pacjentów z ostrą, zakaźną chorobą układu oddechowego w szpitalach. Nie odnotowywalibyśmy tylu zgonów z powodu COVID-19. Charakterystyczny, nietypowy dla innych objaw choroby, czyli utrata węchu oraz smaku – dopiero przy COVID-19 spotykamy się z czymś takim i w dodatku na taką skalę. Obecność przeciwciał u licznych pacjentów, niestety dość krótka, jak się okazuje, także wskazuje na pandemię. Zakażenia obserwowane w ogniskach domowych, w przestrzeniach zamkniętych, wskazują na pandemię. Niestety, w szpitalach pozostały wolne, tylko pojedyncze respiratory! Lekarze zmuszeni są do podejmowania najtrudniejszych w swoim życiu decyzji, kogo podłączyć?! Bo to nie jest tak, że ostatni wolny respirator w oddziale otrzymuje pierwszy pacjent z kolejki. Taki respirator czeka, najczęściej na osobę młodą, ogólnie zdrową, na kobietę w ciąży... To już się dzieje, niestety. Prof. Simon podaje, że 8 pacjentów na 10 podłączonych do respiratora umiera. Lekarze, pielęgniarki, ratownicy są wykończeni psychicznie i fizycznie. I taki stan obserwujemy na terenie już całego kraju.

**2** Jeśli pojawi się szczepionka to oczywiście, zgodnie z zaleceniami WHO, zaszczepię się. Szczepienie doprowadza do uzyskania odporności populacyjnej, dzięki wytworzeniu przeciwciał przeciwko wirusowi, a to powoduje eliminację wirusa ze społeczeństwa. Aspekt społeczny szczepienia jest bardzo istotny, nie musimy się izolować, zabezpieczać, życie wraca na normalne tory. Nie każdy może jednak się zaszczepić. Z całą pewnością nie mogą tego zrobić osoby w terapii nowotworowej, z innymi ogólnoustrojowymi chorobami także, szczepiąc się chronimy siebie i innych. I to jest aspekt bardzo ważny w szczepieniach. Dzięki szczepionce pandemia wygaśnie, a to jest nasz cel. Nie knujmy więc teorii spiskowych i nie zaprzeczajmy prawdzie.

**Wyrażając przekonanie, że należy być ostrożnym i rozważnym, zachęcamy Czytelników do przestrzegania zalecanych reguł i obostrzeń.** Jako autorzy pozwalamy sobie na to z troski i z poczucia odpowiedzialności.

Jednocześnie chcemy poinformować, że były Redaktor Naczelny naszego periodyku a obecnie współpracujący z redakcją Szymon Matusiak przebywa w stanie ciężkim w szpitalu (piszemy artykuł w dniu 9 listopada). Zachorował właśnie na Covid – 19. Ozdrowieńcem jest też nasza współpracowniczka Patrycja Foks.

Zbigniew L. Gadkowski  
i Wiesław Kamyszek





**C**zy chrześcijanie powinni obchodzić święta Bożego Narodzenia?” lub „W jaki sposób chrześcijanie powinni obchodzić święta Bożego Narodzenia?”, to pytania nurtujące wierzących. I rzeczywiście, wielu wierzących nie lubi okresu Świąt i odmawia ich obchodzenia. Podawane są liczne ku temu powody, i choć zgadzam się z niektórymi obiekcjami, niekoniecznie zgadzam się z płynącymi z nich wnioskami.

Pewnego razu natknąłem się na kaznodzieję telewizyjnego, który potępiał obchodzenie świąt Bożego Narodzenia. Twierdził, że to pogańskie święta a Chrystus nie mógł urodzić się w grudniu. Używał cytatów ze Starego Testamentu, by wykazać, że przystrojanie choinki jest bałwochwalstwem i obrzydliwością. Cytował Jeremiasza 3,12; 10,2-4 i Izajasza 44,14-15. Wydaje się, że punktami odniesienia dla tego kaznodziei były obecne tam sformułowania takie jak: „drzewo ścinają w lesie”, „przyozdabiają je srebrem i złotem”, „robi sobie boga”, „pada przed nim”, „biegałaś swoimi drogami do obcych pod każde zielone drzewo”. Kaznodzieja ten mówił, że w Święta ludzie biorą sobie wycięte drzewko, ozdabiają je świecadelkami a następnie padają przed nim podczas umieszczania pod nim prezentów. Jego wniosek był taki, że uprawiają oni bałwochwalstwo.

W tym artykule chciałbym odnieść się do takich postaw. Jak wierzący mają odnieść się do krytycyzmu podnoszonego przeciwko obcho-

dzeniu świąt Bożego Narodzenia i okresu świątecznego? Czy obchodzenie tych Świąt jest niebiblijne?

## **ARGUMENTY PRZECIWKO OBCHODZENIU ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA**

### **ARGUMENT 1:**

#### **BOŻE NARODZENIE JEST SKOMERCJALIZOWANE I MATERIALISTYCZNE.**

Mówi się, że ponieważ narodzenie Chrystusa zostało skomercjalizowane i zlaicyzowane to prawdziwe znaczenie tych Świąt zostało zagubione. I w większości ten argument jest prawdziwy. Nawet historia narodzin Chrystusa jest zniekształcana, wykpiwana lub przekręcana. Mówi się, że znaczeniem tych Świąt jest duch obdarowywania. Jednak w tym samym czasie zapomina się, odrzuca lub ignoruje dar Syna Bożego – dziecka w kołysce, które miało stać się mężczyzną, by pewnego dnia zostać ukoronowanym i rządzić ziemią.

**ODPOWIEDŹ:**

Jeśli użyjemy tego argumentu jako słusznego powodu dla odrzucenia całych obchodów świąt Narodzenia Pańskiego, musimy skończyć na wyrzuceniu wszystkiego – nawet naszych Biblii, żon i mężów. Dlaczego? Ponieważ szatan i człowiek wykrzywia i niszczy wszystko – Biblię, seks, małżeństwo, kościół, jedzenie – dosłownie wszystko. Wymieńmy choćby jedną rzecz, której szatan nie niszczy! Poza tym nie wyrzucamy wielu rzeczy tylko dlatego, że świat je źle użytkuje lub przeinacza.

W 1 Tes 5,22 Paweł mówi „Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie” (BW). Ponieważ na przykład w Biblii Jakuba Wujka werset ten brzmi „Od wszelkiego podobieństwa złego się powściągajcie” niektórzy uważają, że należy stosować to do wszelkich pozorów zła. Jednak wiemy, że Pawłowi chodziło o „powstrzymanie się od każdego autentycznego zła”, nie od tego co stwarza jego pozory. Mamy unikać tego, co jest rzeczywiście złe i błędne, tak jak wskazuje Słowo Boże. Unikanie tylko pozorów złego wydawałoby się przeczyć temu, co Apostoł mówi w kolejnym fragmencie istotnym dla tego rozważania.

W Liście do Tytusa 1,15 Apostoł również ostrzega przed osobami, które widzą zło niemal we wszystkim. Dla tych osób, prawie wszystko ma pozory zła, jednak czystość jest przede wszystkim sprawą umysłu i sumienia, nie jest tylko zewnętrzna. „Dla czystych wszystko jest czyste, a dla pokalanych i niewierzących nic nie jest czyste, ale pokalane są zarówno ich umysł, jak i sumienie” (BW).

To, że świat coś wypacza, nie znaczy, że jest to automatycznie złe, szczególnie jeśli unikniemy wypaczeń a będziemy używać tego zgodnie z Bożym przeznaczeniem lub w sposób, który nie sprzeciwia się charakterowi i świętości Boga. Dobrym przykładem może tu być piękno miłości seksualnej w małżeństwie.

**ARGUMENT 2:  
PISMO ŚWIĘTE TEGO NIE NAKAZUJE.**

Argument ten mówi, że skoro w Biblii nie mamy wyraźnego nakazu świętowania narodzin Chrystusa, nie powinniśmy praktykować żadnych uroczystości ani specjalnych nabożeństw je upamiętniających.

**ODPOWIEDŹ:**

Takie podejście moglibyśmy uznać za hiperliteralność w użyciu Pisma. Całkowicie pomija ono ducha i intencję Biblii. Gdybyśmy chcieli stosować ten argument konsekwentnie, musielibyśmy zaprzestać używania rzutników, instrumentów muzycznych, śpiewników, budynków kościelnych, ławek, organizowania zajęć szkolki niedzielnej i wielu innych rzeczy. Ponadto, nie byłoby organizowania specjalnych nabożeństw lub świąt, na przykład Święta Żniw czy uroczystej inauguracji nowego budynku kościoła. Dlaczego? Ponieważ przykłady takich działań znajdują się na kartach Starego Testamentu a nie Nowego. Gdyby Nowy Testament wyraźnie coś mówił na ten temat, powyższy argument byłby słuszny, ponieważ poprzez Nowy Testament interpretujemy Stary. Skoro jednak Nowy Testament w tej kwestii milczy, to argument wskazujący na to milczenie nie jest wystarczający.

**ARGUMENT 3:  
PISMO ŚWIĘTE TEGO ZABRANIA.**

List do Kolosan 2,16-17: „Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu świąta lub nowiu księżyca bądź sabatu. Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus”. Fragment ten jest używany aby wykazać, że Pismo Święte ostrzega i zabrania przestrzegania wyznaczonych miesięcy, świąt, dni, czy urządzania obchodów religijnych.

**ODPOWIEDŹ:**

To, czego zabrania ten fragment to obchodzenie świąt religijnych i dni uświęcenia, kiedy są one nakazem religijnego obowiązku lub wymogiem dla uzyskania świętości czy duchowości. Apostoł mówi w nim o świątach Starego Testamentu, które były cieniem osoby i dzieła Chrystusa – ale Chrystus już przyszedł. Kontynuowanie obchodzenia tych świąt to hańbienie faktu Jego przyścia lub też zachowywanie się, jakby On nie wystarczał dla naszego zbawienia i duchowości. Kol 2,16-17 w żaden sposób nie zabrania wierzącym upamiętniania wydarzenia takiego jak narodziny Chrystusa gdy koncentrujemy się na Zbawicielu a nie na religijnej powinności. Kwestią

zasadniczą są nie obchody, ale powód, postawa i duch, w którym się one odbywają.

Wierzę ponadto, że istnieje duchowy precedens dla upamiętniania narodzin Chrystusa. Jest on zgodny z wydarzeniami, które wystąpiły w czasie Jego narodzin. Są to:

- Pojawienie się anioła Pańskiego w chwale Pańskiej z ogłoszeniem narodzin Chrystusa pasterzom (Łk 2,10-12);
- Odpowiedź aniołów na ogłoszenie narodzin Chrystusa (Łk 2,13-14);
- Postępowanie pasterzy, którzy zostawili swoje stada, aby zobaczyć to, co było czymś w rodzaju święta. (Łk 2,15-20);
- Przybycie Mędrców ze Wschodu z podarunkami około roku lub dwóch lat później (Mt 2,1-12).

Jest też oczywiście precedens z Nowego Testamentu, gdy wierzący zaczęli spotykać się w niedzielę. W swej istocie, jest to świętowanie zmartwychwstania Pańskiego. Wczesny kościół praktykował to, choć Pismo nam tego nie nakazuje. Jeśli pierwszy kościół mógł świętować zmartwychwstanie bez konkretnego nakazu od Boga, to tylko litera legalizmu lub litera prawa mogłyby zabronić świętowania Jego narodzenia jako wyjątkowej okazji do radości i uwielbienia. Ostatecznie, sprawą nie jest święto, ale postawa i powód ku niemu oraz jego zniekształcenie. Nie wylewajmy dziecka z kąpielą.

#### **ARGUMENT 4: TRADYCJE ŚWIĄTECZNE POCHODZĄ Z POGAŃSTWA.**

Kolejnym argumentem przeciwko obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia podnoszonym od wielu lat jest to, że wiele tradycji świątecznych przywędrowało do naszych obchodów z pogańskich praktyk, na przykład choinka, jemiola, sianko pod obrusem, kołędowanie po domach. Jak możemy usprawiedliwiać takie praktyki? Czy to nie jest tak samo jak z obchodzeniem Halloween?

#### **ODPOWIEDŹ:**

Obrazkowa Encyklopedia Biblii wydawnictwa Zondervan mówi: „Stopniowo pewna liczba dominujących

praktyk narodów, do których przybyło chrześcijaństwo została zasymilowana i połączona z ceremoniami otaczającymi święta Bożego Narodzenia. Zasymilowanie takich praktyk z reguły oznaczało, że chrześcijanie starali się przekształcić lub wchłonąć pogańskie tradycje”. Odnośnie tych starożytnych elementów Encyklopedia Chrześcijaństwa podaje: „Niektórym elementom pogańskich celebracji, takim jak zapalanie świec, ozdoby z zielonych gałązek czy dawanie prezentów zostało nadane chrześcijańskie symboliczne znaczenie. Później, gdy chrześcijaństwo zawędrowało na północ Europy, Celtyckie, Germańskie czy Słowiańskie obchody zimowych świąt przyniosły nam choinkę, jemiolę, ozdoby z zielonych gałązek, ogniska i tym podobne”. Słownik Biblijny Ungera dorzuca: „Dawanie prezentów było rzymskim zwyczajem; podczas gdy palenie ognisk i wybieranie polana było pozostałością germańskiego oddawania czci przyrodzie. Stopniowo święto to stawało się zwykłą hałaśliwą zabawą. Została ona zabroniona przez parlament w 1555 roku a Reformacja udoskonaliła święto Bożego Narodzenia podkreślając w nim chrześcijańskie elementy”.

A co z fragmentami takimi jak Jr 10? Niektórzy wierzą, że potępia on obchodzenie Bożego Narodzenia, zwłaszcza używanie w ich obchodach choinek. Czy Jeremiasz mówi nam, by unikać zwyczajów innych narodów? Nie. Ten rozdział Jeremiasza potępia wytwarzanie i oddawanie czci bożkom a nie dekorowanie choinek w domu.

- Fragment ten nie jest kategorycznym zanegowaniem zwyczajów wszystkich narodów. Jest jedynie nakazem unikania takich zwyczajów, które są sprzeczne z objawieniem Bożym dla Izraela. Było wiele zwyczajów wspólnych dla Izraela i sąsiednich narodów, które nie były złe.
- Ten fragment jak i jemu podobne u Izajasza rozprawiły się z bałwochwalstwem. Najpierw Jeremiasz ostrzega przed czczeniem ciał niebieskich – słońca, księżyca czy gwiazd. Następnie przestrzega przed chodzeniem do lasu, by wycinać drzewa, z których rzeźbiono bożki w jakiejś postaci, czy to ludzkiej czy zwierzęcej, i do których modlono się o radę, ochronę i błogosławieństwo.



- Niektórzy próbują powiązać odniesienie do zielonych drzewek z Jr 3,16 z odniesieniem w Jeremiasza 10,3f aby jeszcze dobitniej uzasadnić potępienie dla choinek, ale odnosi się to do bałwochwalczych gajów z drzewami używanymi do oddawania czci bożkom i urządzania bachanaliów.

## PROBLEMY, Z KTÓRYMI STYKAMY SIĘ DZISIAJ

### 1. POWIĄZANIA TYCH ZWYCZAJÓW Z POGAŃSTWEM JUŻ DAWNO USTAŁY

Nazwy dni tygodnia w języku angielskim również pochodzą z pogańskich wierzeń. Czwartek (Thursday) pochodzi od germańskiej nazwy boga nieba i gromu. Wtorek (Tuesday) pochodzi od imienia Tiw – boga wojny. A środa (Wednesday) pochodzi od imienia Wodena, głównego boga w mitologii germańskiej. Niedziela i poniedziałek (Sunday and Monday) są powiązane z czczeniem słońca i księżyca. Sobota (Saturday) wywodzi się od Saturna a piątek (Friday) od Fria – bogini miłości. Wszystkie te starożytne znaczenia i ich powiązania z wierzeniami już dawno ustały. Gdy nadchodzi piątek nie myślimy o bogini miłości Fria. W sobotę nie myślimy o dniu ku czci Saturna, tylko o tym, że mamy wolne! To samo dotyczy świąt Bożego Narodzenia. Gdybyśmy podchodzili do dni tygodnia czy do czasu świątecznego z ich dawnymi powiązaniami w naszych myślach, z pewnością byłoby to niewłaściwe. Ale wielu z tych rzeczy, włącznie z naszą niedzielą (Sunday), nadaliśmy chrześcijańskie konotacje.

Zielone drzewko jest symbolem życia wiecznego z Chrystusem, Bożym Synem, danego nam poprzez inne drzewo, drzewo krzyża. Prezenty pod choinką

mogą nam przypominać o Bożym darze oraz konieczności oddawania się w darze tym, którzy przyjęli dar życia wiecznego przez Chrystusa. Nawet bez doszukiwania się wyjątkowego znaczenia w tradycjach świątecznych z powodzeniem możemy cieszyć się okresem świątecznym i rodzinną radością jaką on przynosi.

Chciałbym zasugerować, że wierzący mogą wynieść wiele korzyści z okresu świątecznego jako tradycji rodzinnej i okazji do nauki, w podobny sposób jak w Starym Testamencie robili to Izraelici ze świętem Paschy. Wszystko zależy od ducha i postawy w jakiej się to odbywa. Możemy być bardzo negatywnie nastawieni i krytyczni lub pozytywnie nastawieni i wykorzystać te Świąta jako czas wspominania i upamiętniania narodzin Zbawcy.

### 1. Fakty z Pisma Świętego dotyczące obchodzenia świąt Bożego Narodzenia

Z tego co do tej pory powiedzieliśmy wynika, że Biblia milczy na temat naszych tradycji świątecznych. Jednak z powodu naszej wolności w Chrystusie, z powodu łaski mamy wolność w świętowaniu Bożego Narodzenia. Ważnym punktem jest tu fakt, że Biblia nie potępia obchodzenia świąt Narodzenia Pańskiego, nawet w tradycyjnej formie, mamy bowiem wolność w Chrystusie, aby je praktykować. Pismo jednak wyznacza zasady, które powinny mieć wpływ na to jak będziemy świętować. Te zasady ostrzegają nas i chronią przed wypaczeniami, które znajdujemy w świecie:

- Dzisiaj w wielu firmach i biurach Boże Narodzenie jest świętowane poprzez pijaństwo i dzikie zabawy, gdzie nie ma szacunku dla przyczyny tego święta – narodzin Zbawiciela Świata. Staje się to czasem pustej zabawy i straty czasu;



- Wielu ludzi wydaje ogromne sumy na prezenty i zadłuża się. Kupują rzeczy, na które ich nie stać, których nie potrzebują, których czasami nie potrafią nawet rozpoznać: „O dzięki, a co to jest?”;
- Dzieci są zaabsorbowane prezentami i zabawkami i tracą z oczu Zbawiciela, lub też nigdy nie słyszą o Panu jako Bożym darze dla naszego zbawienia;
- W świątecznym okresie rodzice często zawodzą w uczeniu dzieci, że dawanie jest naszym wykonawstwem relacji z Bogiem przez wiarę w Chrystusa, dar dla świata;
- W końcu, niektórzy obchodzą te święta w duchu Wielkiego Postu, jako religijny święty dzień, który musi być obchodzony, aby otrzymać punkty od Boga albo by stać się bardziej duchowym.

Ale nie musi tak być. Nawet aspekt prezentów może być potraktowany w sposób pouczający, znaczący i w zgodzie z możliwościami domowego budżetu oraz biblijnym nauczaniem odnośnie chrześcijańskiego szafarstwa.

## 2. Starożytne tradycje są często wypaczeniami oryginalnego przesłania

Wiele zwyczajów świątecznych pochodzi z pogańskiego starożytnego Babilonu i są na różne sposoby powiązane z kultem matki i dziecka. Ale przeoczamy tu ważny zamysł. Pierwotnie wiele z idei zawartych w pogańskich praktykach mogło mieć korzenie w prawdach Starego Testamentu lub Bożym objawieniu ponieważ:

- W Rdz 3,15 mamy obietnicę Zbawiciela pochodzącego z potomstwa kobiety;
- W Iz 7,14 mamy obietnicę, że ten Zbawiciel narodzi się z dziewicy.
- Niektóre fragmenty używają symbolu drzewa, aby wskazać na obietnicę życia przez dzieło Mesjasza. Rdz 2,9; 3,17 i Obj 2,7; 22,2,14 mówią o drzewie życia, niektóre w sposób historyczny, inne prorocki. Iz 4,2; 11,1; 60,21; Jr 23,5; 33,15 i Zach 3,8; 6,12 mówią o gałązce Pana jako dziele Bożym. Te wersety składają się na cały ciąg prorocztw dotyczących gałązki Pana, latorośli, która wyrośnie i stanie się drzewem życia zarówno dla Izraela jak i dla narodów. A zatem, gdy przechodzimy do Nowego Testamentu odnajdu-

jemy odniesienia do drzewa życia, które jest dostępne dla wierzących w Chrystusa;

Ze względu na proroctwa Starego Testamentu wierzę, że widocznych jest tutaj pięć rzeczy:

- Pierwotnie starożytne zwyczaje narodów zostały włączone do religijnego życia narodów przez szatana, aby wypaczyć obietnice i prawdy Boże, które te zwyczaje miały przedstawiać. Na przykład w kulcie matki i dziecka w starożytnym Babilonie, matka była podstawowym przedmiotem kultu a nie syn. To było wypaczenie obietnicy z Rdz 3,15;
- Zwyczaje te wywodziły się z podstawowej potrzeby człowieka (wbudowanej w niego przez Boga) dotyczącej prawdy i potrzeby Zbawiciela;
- Praktyki te, choć w zdeformowanej formie, przedstawiały Wybawiciela, zapewnienie życia wiecznego, dar Boży poprzez potomstwo kobiety, Bożą gałązkę z nieba jako sposób pojednania z Bogiem;
- Zasadniczo zwyczaje te rzucają zadziwiające światło na Bożą łaskę, gdyż pierwotnie pochodzą one z Bożych obietnic danych ludzkości na początku jej całej historii. Podobnie historia potopu, kuszenia i upadku człowieka, które zostały zniekształcone w porównaniu z ich pierwotną formą jaką znajdujemy w Bożym Słowie. Jednak w wielu przypadkach, wskazują one na pierwotne objawienie Boże i być może na zwyczaj, które początkowo były czyste;
- Dzisiaj nasze bożonarodzeniowe tradycje utraciły swe pogańskie znaczenia i konotacje. W niektórych przypadkach wypaczenia zostały skorygowane przez reformatorów ponad dwieście lat temu, lecz nawet oni nie uznali za słuszne potępiać obchodów Narodzenia Pańskiego.

## 3. Święta Bożego Narodzenia należą do kategorii zagadnień wątpliwych

Argumentuje się, że skoro Pismo Święte w jasny sposób nie wyklucza świętowania Bożego Narodzenia, to obchodzenie go można zaliczyć do kategorii wątpliwych lub spornych rozważanych według reguł z Rz 14 i 1 Kor 8 i 9. Podsumowując, fragmenty te nauczają nas następujących zasad:

- Każdy wierzący musi mieć przekonanie co do danej rzeczy w swoim rozumieniu (Rz 14,5);
- Nie możemy osądzać lub patrzeć z potępieniem na tych, którzy dochodzą do odmiennego wniosku niż my (Rz 14,3,4 i 13);
- Tak jak nie ma niczego złego w samym mięsie ofiarowanym bożkom, tak nie ma niczego złego w tradycjach świątecznych, takich jak choinka, prezenty, kolędy czy ozdoby. Takie rzeczy stają się tym, za co je ludzie uważają poprzez ich postawy i wierzenia (Rz 14,22-23; 1 Kor 8,4; 10,19).

Zasadniczym elementem jest nasza postawa, motyw i sposób działania gdy decydujemy się obchodzić Boże Narodzenie w jakiś sposób.

#### 4. Pewne możliwości do rozważenia

- Jeśli masz wątpliwości lub obawy zrezygnuj z jakichkolwiek obchodów Świąt. Ale nie zamieniaj się w Scrooge'a, który patrzy z wyższością na tych, którzy je obchodzą (Rz 14,5);
- Zrezygnuj ze wszystkich elementów tradycji, takich jak choinka, prezenty a spędź ten czas rozważając narodziny Zbawiciela poprzez czytanie Słowa i śpiewanie kolęd;
- Zachowaj tradycje świąteczne – choinkę, prezenty i ozdoby – ale nie dawaj im żadnego religijnego znaczenia. Tę część Świąt traktuj jako tradycję rodzinną ku radości i budowania więzi rodzinnej.
- Zachowaj tradycje świąteczne i używaj ich aby skoncentrować się na prawdach o Jezusie Chrystusie:
  - a) Choinka mówi nam o Panu i życiu wiecznym, którego On jest dawcą;
  - b) Prezenty pokazują miłość Boga okazaną nam przez dar Jego Syna i naszą miłość wzajemną. Kładź nacisk bardziej na dawanie niż branie;
  - c) Jemioła mówi o darze sprawiedliwej gałązki Boga, a pocałunek lub uścisk symbolizują ucałowanie Syna Bożego z wiarą – wyrazem naszej wiary w Chrystusa jako Boży sposób dla naszego zbawienia i pojednania (Ps 2).

#### ARGUMENT 5:

#### NIEPEWNOŚĆ CO DO DATY NARODZIN CHRYS-TUSA.

Jako osoba specjalizująca się w biblijnej chronologii dr Harold W. Hoehner, profesor Seminarium Teologicznego w Dallas, napisał: „Jezus Chrystus wkroczył w historię naszego świata, zatem chrześcijaństwo ma podstawy historyczne. Kręgosłupem historii jest chronologia. Podczas gdy historia jest systematyczną relacją wydarzeń w odniesieniu do narodów, instytucji, nauki czy sztuki – chronologia jest nauką o czasie. Jej celem jest ustalenie i uporządkowanie dat minionych wydarzeń w odpowiednim porządku. Tak więc chronologia służy jako niezbędna rama do której mogą być dopasowane wydarzenia historyczne”. Argumentuje się, że Chrystus nie mógł urodzić się 25 grudnia ani nawet zimą, więc całe to święto jest błędne, nawet jego pora.

#### ODPOWIEDŹ:

Rozważając zapisy chronologii w Biblii, takie jak Łk 2,1 „wydaje się, iż dowody prowadzą do wniosku, że narodziny Jezusa miały miejsce w okresie zimowym na przełomie 5 i 4 roku przed Chrystusem” (Hoehner s. 350). Nas interesuje jednak nie tyle rok, co miesiąc narodzin Chrystusa – lub przynajmniej pora roku, np. wiosna czy zima. Czy data zimowa jest wykluczona? Czy jest możliwa lub nawet prawdopodobna?

- Heohner wskazuje, że tradycyjna data narodzin Chrystusa 25 grudnia ma swoje początki już u Hipolita (165-235 n.e.) W Kościele wschodnim używano się daty 6 stycznia. Jest to ciągle jednak data zimowa i nie tak odległa od 25 grudnia.
- Chryzostom (345-407 n.e.) oznajmił, że data 25 grudnia jest właściwa i odtąd stała się oficjalną datą narodzenia Chrystusa za wyjątkiem Kościoła wschodniego, który utrzymał datę 6 stycznia.
- Jedną z głównych obiekcji był fakt, że owce zabierano do owczarni w okresie od listopada do marca i nie pały się one nocą. Nie jest to jednak tak rozstrzygające, jak mogłoby się wydawać z następujących powodów:
  - a) Mogła być łagodna zima;
  - b) Nie jest wcale pewne, że owce byłyzymane w zagrodach przez całą zimę;
  - c) Prawdą jest, że w miesiącach zimowych spędzano owce z pustkowi, lecz pamiętajmy, że pasterze znajdowali się w pobliżu Betlejem a nie na pust-

kowiu. To właśnie wskazuje na możliwość narodzin zimą;

- d) Miszna mówi, że pasterze paśli owce w pobliżu Betlejem przez cały rok a ci, którzy mogli brać udział w obchodach Paschy, przebywali na pobliskich polach przynajmniej 30 dni przed świętem, co mogło mieć miejsce nawet lutym, najzimniejszym i najbardziej deszczowym miesiącu roku. A zatem grudzień jest uzasadnioną datą.

James Kelso, archeolog, który spędził wiele lat w Palestynie i przeprowadzał tam intensywne badania mówi: „Najlepszą porą dla pasterzy w Betlejem jest zima, kiedy obfite deszcze przynoszą urodzaj soczystej trawy. Po deszczach, dotychczas jałowa, brązowa ziemia pustyni nagle staje się łąką soczystej zieleni. Pewnego roku prowadząc wykopaliska w pobliżu Jerycha z Nowego Testamentu, mieszkalem w Jerozolimie i przejeżdżałem przez okolicę dwa razy dziennie. W pewnym miejscu, przy drodze widziałem chwilami nawet pięciu pasterzy ze stadami po jednej stronie zbocza. Lecz gdy tylko deszcze się skończyły wiosną, ziemia na powrót stała się zwykłym pustkowiem. Z faktu, że dzieciątko Jezus przyszła zobaczyć pewna liczba pasterzy wynika, że grudzień lub styczeń mogą być prawdopodobnymi miesiącami Jego narodzin” (James Kelso, *An Archeologist Looks At The Gospels*).

## ARGUMENT 6: CZAS PRZYBYCIA MĘDRCÓW.

Podnoszony jest argument, że Mędrcy nie mogli przybyć do Betlejem w czasie narodzin Chrystusa. Przyjazd ze Wschodu zająłby im wiele miesięcy. Rodzina mieszkała już w domu gdy przybyli mędrcy a Herod zdążył już zarządzić zabicie dzieci do lat dwóch.

## ODPOWIEDŹ:

Argument dotyczący czasu potrzebnego na podróż ze Wschodu przyjmuje wiele założeń. Zakłada, że byli oni na Wschodzie gdy zobaczyli gwiazdę, lub też, że Bóg nie objawił im informacji, które spowodowałyby ich wyruszenie w podróż przed ujrzeniem gwiazdy.

Znów zacytuję Hoechnera: „Powstaje pytanie czy Mateusz mówi o tym samym okresie co Łukasz, czy

o późniejszym. Madison próbuje pokazać, że Mędrcy zostali wizytę Chrystusowi gdy ten miał około dwóch lat wskazując, że narracja Łukasza używa słowa *brepheos* (2,12), którego używa się do określenia dziecka nienarodzonego, noworodka lub maleńkiego dziecka, podczas gdy Mateusz używa słowa *paidion* (2,8; 9,11,13,14,20,21) i *pais* (2,16), których używało się w stosunku do dziecka przynajmniej rocznego. Fakt, że Mędrcy przybyli do domu (w relacji Mateusza) a nie do stajenki (w relacji Łukasza) wskazuje, że Jezus był starszy gdy Herod wydał rozkaz zabicia dzieci do dwóch lat. Dlatego Łukasz mówi o czasie gdy Jezus się urodził a Mateusz mówi o dwóch latach od urodzenia Chrystusa. Jednak rozróżnienie nie jest tu tak jasne jak Madison chciałby, abyśmy wierzyli. Termin *paidion* jest używany również do maleńkich dzieci (Łk 1,59, 66,76; J 16,21; Hbr 11,23) a *brepheos* do nieco starszego dziecka (2 Tm 3,15). Słowo *pais* jest używane w Nowym Testamencie w stosunku do dziecka sześć razy na dwadzieścia cztery (pozostałych osiemnaście mówi o słudze). W Starym Testamencie znaczenie „sługa” jest jednomyślne. W Mt 2, 16 *pais* należy do tej samej kategorii co *paidion* jako, że ten ostatni jest używany dziewięć razy w tym samym kontekście. Ponadto, mówienie, że Jezus nie był już maleńkim dzieckiem ponieważ Mędrcy odwiedzili Go w domu a nie w stajence, jest raczej słabo przekonujące. Z pewnością rodzice Jezusa przeniesliby się do domu jak najszybciej. W rzeczywistości ton Mt 2, 1 wskazuje, że Mędrcy odwiedzili Jezusa wkrótce po Jego narodzinach. To, że Herod rozkazał zabić dzieci do dwóch lat miało gwarantować uśmiercenie Jezusa. Nie jest to sprzeczne z charakterem Heroda. Dlatego też, twierdzenia iż rzeź dzieciątek miała miejsce wkrótce po narodzinach Chrystusa jest uzasadnione”.

Proszę zauważyć co Charles Ryrie ma do powiedzenia o słowach „do domu” i „dziecko” (Mt 2,11) w swojej Study Bible: „Te słowa nie muszą wskazywać, że Mędrcy przyszli jakiś czas po narodzinach Chrystusa. Rodzina, naturalnie, jak najszybciej przeniosłaby się do domu po urodzeniu Jezusa a „dziecko” może oznaczać „noworodek” (J 16,21). Nie wiemy ilu było Mędrców, ale przynieśli oni złoto, kadzidło i mirrę. Były to dary godne króla. Ojcowie Kościoła rozumieli złoto jako symbol królewskiej godności Chrystusa, kadzidło – Jego czysto-



ści a mirrę jako symbol Jego śmierci (gdyż używano jej do balsamowania)."

## ARGUMENT 7: A CO ZE ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM?

Boże Narodzenie absorbuje dzieci wiarą w Świętego Mikołaja, postać mityczną, która odciąga dzieci od osoby Jezusa Chrystusa. Zarzuca się, że zostaje odwrócona uwaga od Jezusa do Mikołaja, który daje prezenty za dobre zachowanie zamiast skupiać dzieci na Bożym darze Jego Syna z łaski przez wiarę. Ponadto, małe dzieci często myślą Mikołaja z Jezusem, ponieważ nawet w piosence słyszymy „on wie, kiedy śpisz, on wie kiedy wstajesz, on wie czy byłeś grzeczny czy nie...” Idea prezentów za dobre sprawowanie może oznaczać mentalność „nagrody za dobre uczynki”, która sprzeciwia się Bożemu darowi Jego Syna przez wiarę.

## ODPOWIEDŹ:

Tradycja Świętego Mikołaja zaczęła się od człowieka imieniem Mikołaj, który był Biskupem Myry w Li-cji, krainie znajdującej się w dzisiejszej Turcji. Wychodził on, często w nocy, by rozdawać podarunki ubogim i potrzebującym dzieciom. Później stał się świętym patronem dzieci w Kościele rzymskokatolickim. Stąd ta hi-

storia rozrosła się i stała legendą w wielu krajach, z dodawanymi lub odejmowanymi różnymi szczegółami.

Jak więc powinni się z nią obchodzić wierzący? Mikołaja można potraktować jak bajkę w rodzaju „Alicji w Krainie Czarów”. Dzieci zazwyczaj rozumieją, że „Alicja w Krainie Czarów” jest fikcją, bajką. Jednak dla wielu dzieci Mikołaj jest prawdziwy. Jest to generalnie nieszkodliwe, ale ponieważ mylenie Mikołaja i Jezusa ma miejsce, rodzice muszą zwracać uwagę jak wykorzystują tę część tradycji świątecznej. Musimy również pamiętać, że Boże Słowo obiecuje wierzącym w Chrystusa nagrody za pobożne zachowanie i wierność. Zbawienie jest darem jedynie przez wiarę, jedynie w Chrystusa, lecz korony, synonimy nagród, obiecane są za wierne i posłuszne życie (1 P 5,4).

## WNIOSEK:

Odnosnie wszystkich tych wątpliwości, każda rodzina musi podjąć decyzję sama. W mojej opinii rodzice mogą wyjaśniać tradycje i mieć z nich radość, ale niech też upewniają się, że dzieci rozumieją ich korzenie historyczne i uczą o prawdzie, która kryje się za nimi.

J. Hampton Keathley  
tłumaczyła Katarzyna Lewandowska





# Piękno Świąt

Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejsze święta. To czas który lśni, błyszczy, zachwyca. A jednak, czy w środku światowej pandemii, w tak trudnym dla relacji roku, te święta wciąż będą piękne? Do najczęściej spotykanych życzeń bożonarodzeniowych zaliczamy życzenia rodzinnych, spokojnych, zdrowych świąt. Życzenia pięknych świąt wydają się nie być tak częste, ponieważ święta same w sobie są piękne. Czy będzie tak w tym roku? To zależy tylko od nas. Ponieważ święta będą i tak.

Święto to «dzień, w którym obchodzi się uroczystości religijne lub państwowe» lub «szczególna okazja, ważne wydarzenie» – według Słownika Języka Polskiego PWN.

Czy święta Bożego Narodzenia są dla ciebie czasem świętowania nadzwyczajnego wydarzenia? Wydarzenia, które miało miejsce ponad 2000 lat temu, kiedy na świat przyszedł Jezus Chrystus, Zbawiciel, Pan, Baranek Boży. Ten który został zesłany, aby zgładzić grzechy świata, abyśmy mogli znaleźć przebaczenie i życie wieczne z Bogiem, obchodzi swoje urodziny. Nie dla siebie, lecz dla nas. Niektórzy chrześcijanie mają w zwyczaju przypominać, że to jedyny jubilat, który na swoje własne urodziny dał światu największy prezent: zbawienie, przebaczenie, nadzieję, życie wieczne. Czy to nie w tym

tkwi istota piękna tego Święta? Czy w Boże Narodzenie świętujesz życie, które zostało Ci dane bezwarunkową, niekończącą się miłością Boga Ojca?

Wielu z nas jest zachwyconych okresem Bożego Narodzenia. Jednak często zdarza się, że czujemy się przytłoczeni ogromem spraw, które trzeba załatwić, zakupów, które trzeba zrobić, i rzeczy, którymi trzeba się zająć. Myślę, że my kobiety odczuwamy tę presję silnie i często.

Zachwyt i podziw piękna celebrowania Bożego Narodzenia szybko znika pod gąszczem codziennych spraw i zmartwień. Kiedy skoncentrujemy nasze serca na wszystkim, co Bóg uczynił, nie damy tak łatwo się przytłoczyć. Gdy przynosimy Jezusowi dar wdzięczności za Jego przyjście, piękno wraca i jest to piękno w obfitości. Potrzebujemy obfitego życia, które przyszedł nam dać Jezus. Nasze serca potrzebują Jego miłosierdzia, pokoju i miłości, i to nie tylko w Boże Narodzenie, ale przez cały rok. Obfitość prezentów, jedzenia i zajęć to rzeczy tymczasowe.

Pandemia sprawiła, że dla wielu z nas przyszłość stała się niepewna. Być może straciłeś/aś pracę. Być może choroba w znacznym stopniu osłabia twój organizm i nie jesteś zdolny/a do normalnego funkcjonowania. Być może relacje ucierpiały wskutek przedłużającej się kwa-

rantanny i izolacji, i czujesz się bardzo samotny/a? Być może to wszystko, albo coś zupełnie innego sprawia, że nie potrafisz myśleć o pięknie tych Świąt?

Chociaż Boże Narodzenie ma być radosnym okresem, jest to również czas, w którym możemy walczyć z depresją i zniechęceniem. Skoncentrowanie się na Bożej prawdzie, że jesteśmy cenieni i kochani jako dzieci Boże, może usunąć ten całun ciemności i zastąpić go wielką radością. Naszym zadaniem jest trwać w Jego miłości, bezpiecznie na swoim miejscu, lśnić dobrocią, otoczeni Jego dobrocią, bezinteresownie obdarowując wszystkich, którzy staną na naszej drodze.

Pisząc ten artykuł przeczytałam: *Chrześcijanin odpowiada na każdą sytuację i okoliczności niepewności prawdy o suwerenności Boga* (źródło: Proverbs31.com). Niewątpliwie żyjemy w niepewnych czasach. Ale dla Boga nigdy nie ma ani odrobiny niepewności. Jednym z najbardziej spektakularnych miejsc, w których znajdujemy tę biblijną prawdę, jest rozmowa Pawła z mieszkańcami Aten w Areopagu, która opisana jest w Dziejach Apostolskich w rozdziale 17.

Areopag był miejscem pełnym niepewności. Ludzie gromadzili się i godzinami rozmawiali, próbując zrozumieć i rozwiązać problemy ludzkości dotyczące religii, polityki, spraw rodzinnych. W kontekście dużej wątpliwości i prawdopodobnie sporej części niepokoju Paweł wypowiada te zapewniające i pocieszające słowa: Bóg, który stworzył świat i wszystko co na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych rękami. Nie służy Mu się też za pomocą rąk, jak gdyby czegoś potrzebował. Przeciwnie, **to właśnie On daje wszystkim życie i tchnienie i wszystko**. Z jednego też wyprowadził każdy naród ludzki, by zamieszkiwał oblicze całej ziemi, a wszystkim tym narodom ustalił czas i granice zamieszkania, aby szukały Boga, czy Go może nie wyczują albo nie odnajdą chociaż **nie jest On daleki od nikogo z nas** (Dz 17, 24-27 EIB/SNP).

Król wszystkich rzeczy, Pan nieba i ziemi, źródło życia, nie jest daleki od żadnego z nas. Ty i ja mogliśmy urodzić się w dowolnym momencie w historii ludzkości i na dowolnym obszarze geograficznym. Jednak czasy i granice naszej egzystencji zostały ustanowione przez Boga i wyznaczone przez ręce samego Boga. Jeśli są momenty w twoim życiu, w których nie czujesz Bożej obec-

ności, kiedy z trudem przychodzi ci odnajdywanie Go, pamiętaj, że wszystko, co musimy zrobić, to wyciągnąć rękę i uświadomić sobie, że Bóg nigdy nas nie opuścił i nie opuści. On jest światłem, które jest z nami, a Jego bliskość ma na celu skłonienie nas do dzielenia się dobrocią Jego obecności ze wszystkimi wokół nas. To dzielenie się pięknem świąt Bożego Narodzenia, czyli nadziei, miłości, życia, wieczności, zbawienia, które zostało nam dane. To prezent, który nie musi być zapakowany w ozdobny papier. To podarunek, który nie potrzebuje wyjątkowych słów. To dar, wobec którego zbędna jest wykwintność i błyskotliwość. On sam w sobie jest piękny, najpiękniejszy. Tylko z nim te Świąta mogą być tak piękne i cudowne, bo wypełnione cudem.

Charles Spurgeon powiedział: „Bóg jest blisko, a zatem bliska jest nadzieja”. Chrześcijanie mają pewność, że Bóg jest blisko. Są jednak tacy, których kochamy w naszych rodzinach, miejscach pracy, szkołach i wspólnotach, którzy stoją w obliczu strachu przed niepewnością, bez nadziei na bliskość Chrystusa i zbawienie. Świąta są doskonałą okazją, którą ty i ja mamy pośród niepewności, które nas otaczają, aby być światłem obietnicy i obecności Chrystusa. Jeśli nie będziemy ostrożni, możemy tak mocno się zatracić w zewnętrznych przygotowaniach do świąt Bożego Narodzenia, że zapominamy o tym, jak piękne one są – bez zbędnych dodatków. Świąta Bożego Narodzenia szybko mijają, a pokój i nadzieja, które odnajdujemy w miłości Bożej, są wieczne.

*Twoje piękno nie powinno pochodzić z zewnętrznych ozdób, takich jak splecione włosy, noszenie złotej biżuterii i eleganckich ubrań. Zamiast tego powinno być to twoje wewnętrzne ja, niezniszczalne piękno łagodnego i cichego ducha, w którym jest wielka wartość w oczach Boga* (1 P 3, 3-4 [NIV])

To Jezus. Spójrz na Jego piękno. Odpoczywaj w Jego obecności. I podziel się z innymi tym, co o Nim odkrywasz, nie tylko w okresie Bożego Narodzenia.

*Pięknych Świąt*

Natalia Starkowska





# Skąd to wiedzieli?

**W**ielu ludzi oczekiwało Mesjasza, ale gdy się pojawił, niewielu Go rozpoznało. Odkupiciel ludzkości i król świata, który miał pochodzić z rodu Judy, narodu żydowskiego, był zapowiadany przez Boga wiele razy i na wiele sposobów. Wiedzieli o tym Żydzi i wiedzieli o tym ludzie spoza narodu wybranego. Dlatego zastanawia, a jeszcze bardziej zasmuca, jak skromne grono ludzi przywitało Jego przyjście w ciele na świat. Pierwszymi osobami, które złożyły pokłon Nowonarodzonemu, byli właśnie poganie. Znamy historię pasterzy-mędrców, którą ku potomości spisali Ewangelici Mateusz i Łukasz. Relacja przez wieki ob-

rosła w wiele koncepcji i była interpretowana na wiele sposobów. Nie wiemy czy było ich trzech i nie wiemy, kim ostatecznie byli. Czy pasterzami, czy magami? A może jedno nie wyklucza drugiego. Mogli być astrologami i kapłanami (gr. *magoi*), którzy dysponowali środkami utrzymania w postaci stada owiec. Mogli być zamożnymi hodowcami, którzy mieli czas i energię na obserwowanie ruchu ciał niebieskich. To właśnie oni zidentyfikowali pojawienie się fenomenu na nocnym niebie, który bezbłędnie zinterpretowali jako *gwiazdę z Jakuba*, zwiastującą *powstanie berła z Izraela* (4M 24,17).

Jeśli ufać współczesnym opracowaniom, owa gwiazda mogła być wyjątkowo bliską koniunkcją Jowi-

sza i Saturna, lub ewentualnie jasną kometą. Jeśli tak, to owych mędrców nie nazwalibyśmy na dzisiejsze warunki astronomami, skoro nie odróżnili odbłasku planet od migoczącego światła gwiazdy. Może ich wiedza nie równała się naszej współczesnej, ale niewątpliwie ich wiara i ufność w słowo prorockie przewyższała naszą obecną.

Jednak ważniejsze pytanie jakie musimy sobie postawić, to skąd Mędrcy wiedzieli, że ten niezwykły obiekt na niebie, to zapowiedziana gwiazda Pana Panów, któremu trzeba oddać cześć. Z jakiego źródła zaczerpnęli tej wiedzy? Kto został posłany, aby zwiastować? Kto usłyszał i w efekcie uwierzył? Dlaczego mędrcy wierzyli, że kto wezwie



imienia Pana, zbawiony będzie? (Rz 10,13-15).

Trzeba wiedzieć, że owi wędrowcy pochodzili z Babilonii, gdzie ludzie najwięcej wiedzieli o żydowskim oczekiwaniu Mesjasza i najsilniej odczuwali więź z narodem wybranym. Tym, który najprawdopodobniej zaszczerpił ową wiarę na ziemiach pomiędzy Tygrysem a Eufratem, był pewien bardzo zły człowiek, choć paradoksalnie mający bardzo bliską styczność z Bogiem. Bileam – wieszcz, wróżbita – człowiek do wynajęcia, o którym czytamy w rozdziałach 22-25 Księgi Liczb. To prekursor późniejszych nikolaitów i wszelkiej maści ludzi sprawujących „rząd dusz”. Człowiek, który niejako otworzył drogę i dał przykład, jak zwodzić ludzi, nęcić ich żądzami i zachęcać do rozwiązłości, a pod pozorem pobożności ciągnąć zyski. Jakkolwiek złe były jego intencje, to jednak Bóg użył go, jako swoje narzędzie, aby przez jego usta ogłosić chwalebna przyszłość narodu izraelskiego i powstanie Króla, przed którym zegnę się każde kolano. Bezpośredni adresaci tych słów odrzucili Boży scenariusz i pogardzili prorocstwem (jakież to powtarzalne w dziejach ludzkości!), jednak wierzę, że to objawienie Bileam zabrał do swojego kraju. Tam być może przy współudziale osób, które mu towarzyszyły w słynnej podróży, wieści o Bogu Izraela zaczynały być rozpowszechniane. Nie wiemy jakie było ich nastawienie do głoszonych treści. Czy robili to szczerze, z miłością i w dobrej myśli? Czy obłudnie, z zazdrości i przekory? Nie warto tego roz-

trząsać. Radować się tylko należy, że Chrystus był zwiastowany, a ich aktywność służyła rozkrzewianiu Dobrej Nowiny. Wiele wieków później przesłanie zostało dodatkowo wzmocnione przez zesłańców, którzy dostali się do niewoli babilońskiej i stali się mimowolnymi świadkami Jedyne Boga.

Ta wiedza wiernie przekazywana z pokolenia na pokolenie, przetrwała wszelkie zawieruchy dziejowe i trudne czasy, w których ludzie oczekiwali wytchnienia, wybawienia i spokoju ducha. Gdy nastał kres tych dni i Bóg posłał swego Syna, owi mądrzy pasterze, rozpoznali Jego przyjście, ponieważ traktowali Słowo Boga dosłownie i nie poddawali go modyfikacjom. Skoro należało się spodziewać gwiazdy, to wpatrywali się z rozgwieżdżone niebo, w oczekiwaniu na znak. Nie szukali zamiast tego gwiazdorskiej postaci, ani nie polegali na iluminacji własnego umysłu. Nie wiem czy ludy Babilonii spisywały owe słowa prorockie, czy tylko przekazywały je ustnie, niemniej treść obwieszczenia przetrwała próbę czasu. Stało się tak, ponieważ wszyscy wiedzieli, że przekazują Bożą wyrocznię i traktowali ją literalnie, bez dokładania do niej legend ani dowolnych interpretacji. Ich postawa przypomina mi późniejszych reformatorów Kościoła, odwołujących się do zasady Sola Scriptura – skoro coś jest napisane, to tak i amen.

Pismo powiada: „każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony” (Rz 10,11). Historia świata obfitowała w najróżniejsze wstrząsy, zwroty, czasy niepewności i grózb.

Ludzie zawsze byli w stanie je znieść i przetrwać zwycięsko, jeśli tylko stali na twardym gruncie, na skale – Jezusie Chrystusie. „Wszystko co się narodziło z Boga, zwyciężyło świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza” (1J 5,4). Czy chcemy strzec zazdrośnie naszej wiary? Na pewno nie. Choć mamy ograniczone „środki oddziaływania”, brak możliwości organizacji akcji ewangelizacyjnych, w zaleceniach sanitarnych rekomendowany jest dystans społeczny, a przestrzeń cyfrowa daje ledwie namiastkę kontaktów osobistych, to nie możemy zamykać naszych ust i nie wyjaśniać ludziom powodu naszej nadziei. Opowiadać, cytować, odwoływać się do tego co jest napisane w Piśmie Świętym w czasie dogodnym i niedogodnym, tak aby ci, którzy jeszcze nie zaufali Dobrej Nowinie, mogli wysławiać Boga w dzień nawiedzenia.

Niech nasza bogata wiedza, ani szerokie horyzonty myślowe, nie przesłonią nam prostego przekazu Ewangelii, ani prorockich zapowiedzi. Trzymajmy się Słowa Bożego niczym lampy, świecącej w ciemności, dopóki nie zaświta dzień, dopóki gwiazda poranna nie wzejdzie w naszych sercach. Tylko ten, który mówi „Ja jestem Korzeniem i Rodem Dawida, Gwiazdą Jasną, Poranną” (Obj 22,16), zapewni nam i tym, którzy nas słuchają, wytchnienie, wybawienie i spokój ducha, w tych trudnych czasach.

---

Jacek Płoszyński

---



Kolejne święta Bożego Narodzenia już blisko.  
Z tego powodu Kolegium Reakcyjne  
Głosu Ewangelicznego pragnie wszystkim miłym  
Czytelnikom złożyć najlepsze życzenia,  
ale nie tylko świąteczne, również te noworoczne.  
A że czasy są trudne, życzymy Wam pokoju,  
pełnego zaufania Chrystusowi, Słowu, które dla  
naszego zbawienia przyszło na świat  
i stało się w pełni człowiekiem. On nas zna.  
On rozumie nasze obawy, nasze lęki, niepewność  
związaną z Nowym Rokiem. Niech zbliżający się  
czas świąteczny będzie dla Was czasem duchowego  
i psychicznego odpoczynku. A Nowy Rok niech  
przyniesie co ma przynieść. Mimo trudnych  
czasów miejcie w sobie radość, zaufanie do Boga,  
wypatrywanie nadchodzącego Chrystusa.  
Niech dobry Bóg będzie z Wami.

*Wieńczysz rok swoją dobrocią, a twoje ścieżki ociekają tłuszczem. – Psalm 65,11*

## Jak w godny sposób spędzić Sylwestra?

**Z**bliża się koniec roku i jak wszyscy dobrze wiemy, ludzie nienawróceni – na miarę obecnych ograniczeń – będą chcieli hucznie pożegnać stary rok i przywitać nowy. Wiadomo, co wówczas ma miejsce: organizuje się „domówki”<sup>1</sup> i zabawy taneczne, często dochodzi do nadużywania alkoholu, młodzi ludzie odpalają petardy i kolorowe fajerwerki, a wszędzie rozbrzmiewa głośnie muzyka. W związku z tym chrześcijanie powinni postawić sobie pytania: Czy powinniśmy wyróżniać w jakiś sposób przełom mający miejsce w dniu 31 grudnia? Jeśli nie, to jak możemy wykorzystać ten czas w sposób zgodny z ewangelią Pana Jezusa i naszym wzniosłym powołaniem?

<sup>1</sup> Spotkania towarzyskie organizowane w domach prywatnych, dawniej nazywane prywatkami, nierzadko odbywane pod nieobecność rodziców.



*Błogosław, moja duszo, PANA,  
i nie zapominaj o wszystkich jego  
dobrodziejstwach. On przebacza  
wszystkie twoje nieprawości,  
on uzdrowia wszystkie twoje choroby;  
On wybawia twoje życie od zguby,  
on cię koronuje miłosierdziem i wielką  
litością. On nasyci dobrem twoje usta  
i odnawia twoją młodość jak u orla.  
(Ps 103,2-5)<sup>2</sup>.*

Apostoł narodów zale-  
cam nam przejawianie dzięk-  
czynnego usposobienia: *Za  
wszystko dziękujcie. Taka jest bo-*

*wiem wola Boga w Chrystusie Jezusie względem was.  
(1 Tes 5,18).*

## ZORGANIZOWANE SPOTKANIA W ZBORACH

Dla nas, jako ewangelicznych chrześcijan, ani 31 grudnia, ani 1 stycznia nie są żadnymi świętami, bowiem ich obchodzenie nie ma podstaw w Słowie Bożym, Biblii, która stanowi regułę naszej wiary i praktyki. Niemniej jednak, w wielu zborach przyjęło się wykorzystywać wolny czas, który jest wówczas udziałem większości ich członków i organizuje się spotkania chrześcijańskie w ostatnim dniu grudnia.

Zazwyczaj zaplanowane są tam zabawy i konkursy dla młodszych i starszych, jakieś występy, czasami skecze. Rzecz jasna, ma miejsce poczęstunek, przy czym absolutnie nie podaje się napojów alkoholowych, ani nie organizuje się tańców. Wszystko odbywa się zgodnie z zaleceniem apostoelskim: *Tak więc czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego robicie, wszystko róbcie ku chwale Boga* (1 Kor 10,31).

Co można powiedzieć o aranżowaniu takich wspólnych spotkań w zborach? Nie ma w nich nic złego, jednak warto sporą część takich zebrań poświęcić na dzielenie się świadectwami wychwalającymi naszego Ojca Niebiańskiego i Pana Jezusa Chrystusa, za wiele dowodów dobroci i łaski, których doświadczyliśmy w mijającym roku. Warto powiązać takie budujące wystąpienia z dziękczynnymi modlitwami i pieśniami oddającymi chwałę Bogu. Takie pełne wdzięczności usposobienie jest zalecane w Biblii. Taki przykład dał nam m.in. psalmista Dawid:

Koniecznienależy o tym pamiętać, żeby już wcześniej przełożeni zboru poprosili jego członków, aby przemyśleli, jaki był dla nich upływający rok i jakich dobrodziejstw Bożych doznali, i w oparciu o te fakty przygotowali świadectwa, zachęcające dla wszystkich zebranych. Wtedy unikniemy niezręcznych sytuacji, gdy ktoś na poczekaniu opowiada dziwne lub nieprzemyślane świadectwo – a czasami takie coś miało miejsce.

Skoro ważnym elementem takich spotkań mogłoby być oddanie chwały Bogu za rozliczne dobrodziejstwa, których doznaliśmy w minionym roku, to co jeszcze warto uwzględnić w programie sylwestrowego spotkania zborowego?

Już sama duchowa logika wskazuje, że powinniśmy jako zbór zjednoczyć się we wspólnej modlitwie o błogosławieństwo Boże na nowy rok, zarówno dla naszych rodzin i poszczególnych jednostek, jak i dla zboru. Warto błagać Stwórcę o to, by wspierał na zdrowiu seniorów w naszym miejscowym kościele, jak też by strzegł naszej młodzieży i naszych dzieci oraz pobłogosławił ich dalszą naukę i rozwój. Oczywiście, trzeba powierzać Panu przełożonym zboru i wszystkich zaangażowanych nawet w najskromniejszy rodzaj służby w zborze.

<sup>2</sup> Wszystkie cytaty biblijne w niniejszym artykule pochodzą z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej, wydanej w 2017 r. przez Fundację „Wrota Nadziei” w Toruniu.

Takie postępowanie jest zgodne z zaleceniem Pisma Świętego: *Niech dobroć PANA, naszego Boga, będzie z nami; i utwierdź wśród nas dzieło naszych rąk; utwierdź dzieło naszych rąk!* (Ps 90,17).

Warto przy tym modlić się o odwagę do głoszenia ewangelii, dobrej nowiny o Chrystusie i Jego Królestwie: *A teraz, Panie,... daj twoim sługom z całą odwagą głosić twoje słowo* (Dz 4,29).

## CO MOGĄ ZROBIĆ CI, KTÓRZY ZOSTANĄ W DOMU LUB MAJĄ DYŻUR W PRACY?

W niektórych zborach nie organizuje się jednak sylwestrowych spotkań o alternatywnym dla „światowych” zgromadzeń, dobrym, chrześcijańskim charakterze. Ponadto są wśród nas osoby starsze, schorowane, opiekujące się małenstwami, lub takie, które po prostu nie są w stanie siedzieć do późna w nocy. Niejedna osoba po prostu spędza Sylwestra albo samotnie, albo w gronie najbliższych, czy też w miejscu pracy. Jak może wykorzystać ten czas, w którym i tak – w związku z wszechobecnymi hałasami dochodzącymi z zewnątrz – raczej nie zaśnie wcześniej niż po godzinie dwunastej w nocy?

Na pewno tak, jak w przypadku duchowo potrakowanych spotkań w zborze, warto podsumować miniony rok, przypomnieć sobie rozliczne dowody opieki i interwencji Bożej, dziękując serdecznie Panu za te dobrodziejstwa. Dobrze będzie błagać o błogosławieństwa Stwórcy na nadchodzący rok.

Jednakże warto zrobić coś jeszcze, co niekoniecznie wypada czynić na ogólnych spotkaniach zborowych. Należy przyjrzeć się sobie pod kątem naszego postępowania, uświęcenia i zmagania się z grzechem. Trzeba starannie przemyśleć, w czym najczęściej upadaliśmy, w jakich sferach bardziej dostroiliśmy nasze życie do zasad Słowa Bożego i jakie postanowienia powinniśmy podjąć na nadchodzący rok. Wielu ludzi, którzy nawet nie są usposobieni duchowo, planuje od nowego roku zrobić porządki w swoim życiu, choć dotyczą one głównie zdrowia: poświęcić więcej czasu na zajęcia ruchowe lub fitness, rzucić zbędne kilogramy, względnie zmienić dietę na lżejszą dla organizmu, czy też rzucić palenie.

Jako chrześcijanie nieraz doświadczamy tego, że w biegu naszego życia „przyklejają się” do nas niedo-

bre nawyki lub zwyczaje. Jak najbardziej na miejscu jest okazanie głębokiej skruchy za grzechy popełnione w upływającym roku i mocne postanowienie poprawy, połączone z błaganiami o Ducha Świętego i duchową odnowę. Opierając się bowiem na własnych siłach dość szybko przekonamy się, że nasze noworoczne postanowienia pryskają jak bańka mydlana. Król Dawid błagał Najwyższego:

*Stwórz we mnie serce czyste, o Boże, i odnów we mnie ducha prawego. Nie odrzucaj mnie sprzed twego oblicza i nie odbieraj mi swego Ducha Świętego. Przywróć mi radość twego zbawienia i wesprzaj mnie duchem obozym. Wtedy będę nauczał przestępców twoich dróg i grzesznicy nawrócą się do ciebie.* (Ps 51,10-13).

Pamiętajmy też o chińskim przysłowiu, które jest bardzo mądre:

„Uważaj na swoje myśli, stają się słowami. Uważaj na swoje słowa, stają się czynami. Uważaj na swoje czyny, stają się nawykami. Uważaj na swoje nawyki, stają się charakterem. Uważaj na swój charakter, staje się twoim przeznaczeniem”.

Warto też postanowić, że w nowym roku będziemy w większym stopniu kształtować w naszym życiu dobre nawyki dzięki mądrym gospodarowaniu naszym czasem. Oto cele, które warto sobie obrać: poświęcanie większej ilości czasu na czytanie Biblii i literatury chrześcijańskiej (zamiast nadużywania Internetu), większe oddanie się regularnej, żarliwej modlitwie (zamiast przesadnego udzielania się w mediach społecznościowych)<sup>3</sup> i regularne uczestnictwo w nabożeństwach.

## PODSUMOWANIE

Zarówno zbory, jak i poszczególni chrześcijanie, mogą w wartościowy i godny miana uczniów Chrystusa spędzić ostatni dzień w roku. Życzę droгим Czytelnikom i sobie, byśmy w nadchodzącym roku 2021 coraz wierniej naśladowali Pana Jezusa Chrystusa oraz doświadczały opieki i łaski Bożej.

Szymon Matusiak

3 Pastor i autor, John Piper oświadczył: „Istnienie Facebooka i Twittera we wspólny sposób udowodni w Dniu Ostatecznym, że brak modlitwy nie wynikał z braku czasu”.



**D**la ewangelicznie wierzącego chrześcijanina czytanie i interpretacja Biblii jest jedną z najważniejszych w życiu spraw. Pismo stanowi dla niego autorytet w kwestiach wiary, doktryny i praktyki. Rozpoznaje ten autorytet między innymi w oparciu o założenie, że *Bóg objawił się w Biblii w sposób zrozumiały, przemówił zrozumiałym (analogicznym) dla człowieka językiem*. Jednak wydaje się, że założenie to niejednokrotnie przesłania samo zrozumienie języka, którym Bóg posłużył się do objawienia siebie: języka dynamicznego, którzy rzuca pewne wyzwania. Interpretator podchodzący do tekstu napisanego dziesiątki wieków temu, poddany jest pokusie, by nakładać nań swoje wyobrażenia, oczekiwania i znaczenia. Ponadto może traktować go zbyt dosłownie, nie zwracając uwagi na jego symboliczny charakter i specyfikę, a nierzadko wykorzystywać bardziej retorycznie niż teologicznie. Zapomina przy tym, że język w swej naturze jest *społecznie uwarunkowany*. B.B. Warfield stwierdza, że „Duch Święty używając ludzkiej mowy, używał jej taką, jaką zastał.... Należy brać pod uwagę jedynie aktualne znaczenie danego wyrażenia; jeśli ludzie w ten

# Język Biblii

## jego dynamika i wyzwania



sposób mówili i byli właściwie rozumiani, Duch Święty mówiąc ich językiem, również tak mówił” (cytat za P.B. Yoder, *Ku zrozumieniu Biblii*, s. 7). Dlatego studiowaniu Biblii powinna towarzyszyć znajomość cech jej języka: jego dynamiki i wyzwań.

### DYNAMIKA JĘZYKA BIBLII

Skoro język jest publiczną formą komunikacji i jest *społecznie uwarunkowany*, należy zwrócić uwagę na kilka zasadniczych spraw związanych z jego dynamiką:

1. Kontekst: słów (fraz, zdanie), sytuacji (okoliczności wypowiedzi, wykonywany zawód), tradycji (np. religia), kultury (inne znaczenie fraz w innych językach). Przykład: greckie słowo *episkopos* może kojarzyć się współczesne-

mu ewangelikowi z kościelnym systemem episkopalnym. Ale w Biblii rzadko ma charakter religijny. W Septuagincie oznacza przełożonych różnych zawodów: dowódców armii (Lb 31,14; Sdz 9,28), menedżerów za czasów Nehemiasza (Ne 11,9), władze miejskie (Iz 60,17) i nadzorców, którzy mieli wprowadzić w życie dekret Antiocha Epifanesa przeciwko religii żydowskiej (1 Mch 1,51). Raz tylko pojawia się w odniesieniu do kapłana Eleazara, a i to ze względu na to, że był przełożonym Namiotu Zgromadzenia (Lb 4,16). Najwcześniejsza wzmianka w Listach Pawła pojawia się w Liście do Filipian 1,1. Jednak bibliści zwracają uwagę, że tłumaczenie tego werbetu: „z biskupami i diakonami”

to anachronizm i że należy go raczej tłumaczyć: „z przełożonymi i pomocnikami”. Z kolei List do Tytusa używa słowa *episkopos* naprzemiennie ze „starszym”. Dopiero użycie go w 1 Liście do Tymoteusza może sugerować odrębny urząd kościelny;

2. Tonacja głosu: czytelnik nie słyszy tonacji zdań w Biblii, niemniej jej język prześiąknięty jest onomatopcją oraz słowami wyrażającymi stany emocjonalne. Ważne zatem jest, w jaki sposób czytelnik odda pewne sformułowania, np. słowa Jezusa skierowane do Syrofenicjanki: z chłodem powagi, czy z lekkim uśmiechem? (Mk 7,27 i paralele);
3. Odnośniki/odsyłacze: czytelnik powinien widzieć różnicę między znaczeniem słów a ich odnośnikami. Np. Objawienie św. Jana opowiada o ruchach gwiazd i niektórzy literalnie odnoszą je do astrologii. Jednak znajomość natury języka apokaliptycznego pomaga dostrzec, że za symbolami gwiazd stoją wydarzenia historyczne, a ich ruchami – polityczne zmiany, zmiany władzy. Problem odniesień trafnie opisali Ogden i Richards: „Zazwyczaj, gdy o czymś słyszymy, spontanicznie przeskakujemy do własnych wniosków, czyli zakładamy, że autor mówi dokładnie o tym, o czym my byśmy mówili używając takich słów” (C.K. Ogden i I.A. Richards, *The Meaning of Meaning*, s. 15, cytata za G.B. Caird, *The Language and Imagery of the Bible*, s. 10);

4. Intencje: często czytelnik musi rozróżniać między intencjami postaci w narracjach, narratorem wydarzeń a intencjami Boga. Historia Józefa stanowi dobry przykład (Rdz 50,20). Podobnie w Nowym Testamencie często trzeba rozróżniać między Bogiem i jego charakterem a charakterem postaci, które obrazują pewne prawdy (np. Łk 18,1-8). Ponadto autorzy mogą nadawać słowom znaczenie dosłowne bądź figuratywne.

Z intencjami łączy się również kwestia zastosowania. Z czasem zastosowanie słów danego autora wybiega poza jego pierwotne zamierzenie. Przykładem może być cytata w Mk 7,6: „Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano...”. Lektura Księgi Izajasza 29 podpowiada, że prorok wcale nie miał na myśli ludzi współczesnych Jezusowi, żyjących osiem wieków później. Dlatego bibliści sugerują, że w tego typu przypadkach lepiej jest mówić o dopuszczalnym użyciu Pisma niż pierwotnym zamierzeniu autora. Przykład Ef 5,32 wyraża teologię Pawła, a nie autora Księgi Rodzaju. Dlatego w nauce o języku mówi się, że wcześniejsze teksty stwarzają odpowiednie trajektorie, odpowiednie tory myślenia dla dalszych zastosowań, których autor nie był świadom (np. S. Moyise, *Does the Author of Revelation Misappropriate the Scriptures?*, s. 20-21). Używając słów P. Ricoeura: „Dzięki zapisowi tekst zyskuje semantyczną autonomię... dal-

sze losy tekstu wymykają się ze skończonego horyzontu, w którym żył jego autor” (*Język, tekst, interpretacja*, s. 102).

Ponadto istnieją dodatkowe cechy języka, które należy wziąć pod uwagę:

1. Język z natury jest polisemiczny/wieloznaczny – wystarczy spojrzeć do słownika języka polskiego, aby to potwierdzić. Większość słów ma więcej niż jedno znaczenie. Podobnie jest w języku Biblii – np. słowo *kosmos* w 1 P 3,3 oznacza ozdobę/piękno, lecz w Nowym Testamencie o wiele częściej świat jako stworzenie (J 17,5), albo życie doczesne (1 Tm 6,7). Jednak najczęściej pojawia się w sensie pejoratywnym „ten świat” i podobnie jak słowo *sarx* oznacza skażenie obecnego porządku stworzenia (Ef 6,12);
2. Język jest zmienny. Jednoznacznym biblijnym przykładem jest 1 Sm 9,9: „...albowiem kogo dziś zwie się prorokiem, dawniej nazywano jasnowidzem”. Biblia uznaje zmianę terminologii na przestrzeni czasu. Ale zna też zmianę znaczenia, jak w przypadku hebrajskiego czasownika *prorokować* (*naba'*). Słowo to początkowo znaczyło ogólnie „robienie rzeczy, które robią prorocy”. 1 Krl 18,29 stwierdza, że prorocy Baala „prorokowali aż do pory składania ofiary z pokarmów”. Jednak tłumacze Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego słusznie uwzględnili, że nie chodziło o czterystu pięćdzie-

sięciu proroków wypowiadających jednocześnie proroctwa przez kilka godzin. Prorokowanie w tym wypadku to „trwanie w upojeniu/transie”. Dopiero w późniejszych pismach Starego Testamentu słowo *naba'* nabiera technicznego znaczenia – wypowiedzenia przepowiedni. Dalszy rozwój koncepcji proroctwa następuje w Nowym Testamencie, gdzie odnosi się do natchnionego reinterpretowania Starego Testamentu i słów Jezusa. Inne przykłady: słowo *chrystus* na początku było przymiotnikiem, ale po zmartwychwstaniu Jezusa stało się członem imienia własnego, które bezprecedensowo łączy w sobie dwie funkcje: króla i kapłana (Dz 2,36; 9,22). Słowo *martyś* oznaczało początkowo świadka w sądzie, a stało się w późniejszej grece technicznym słowem oznaczającym męczennika – świadka, który wiernie świadczy [o Chrystusie] w obliczu śmierci;

3. Język jest złożony w swoich funkcjach. Czasami ma wprowadzić jedynie kontekst historyczny (Łk 3,1) a czasami całą teologię danego motywu (np. winnica w Mk 12,1nn). Czasami ma pobudzić emocje, a czasami dodać pewien ozdobnik (zob. np. R. Alter, *The Art of Biblical Poetry*, s. 13n, 24n);
4. Język Biblii posługuje się różnymi środkami stylistycznymi: hiperbolą, litotes (wyrażenie przeciwnie zaprzeczone, np. zamiast „duży” stwierdza: „nie-mały”, por. Dz 19,24), ironią (2

Sm 6,20; 1 Kor 4,8), synekdochą (część opisuje całość, albo odwrotnie, np. koła oznaczają całe rydwany w Iz 5,28; Italia oznacza Rzym w Hbr 13,24), metonimią zwaną także zamienią (np. berło to władza w Rdz 49,10; obrzezanie to Żydzi w Ga 2,7-9) – do tej samej kategorii należy zaliczyć eufemizmy (sen to śmierć) i uosobienia (wino to szyderca – Prz 20,1) – oraz peryfrazą (cecha przedmiotu opisuje cały przedmiot, „Majestat na wysokościach” to Bóg w Hbr 1,3) i prawną fikcją (z ang. *legal fiction*: chodzi np. o adopcję i małżeństwo lewirackie). Słusznie czy niesłusznie, niektórzy znawcy zagadnienia zaliczają prawną fikcję do chwytów literackich – chodzi o furtki pozostawione w prawie, które umożliwiają obejście innych praw (bez nich małżeństwo lewirackie mogłoby podważać prawo pierworodztwa, tudzież prawo małżeńskie).

### WYZWANIA JĘZYKA BIBLI. ZE WZGLĘDU NA ZAKRES NINIEJSZEGO ARTYKUŁU, WARTO WSPOMNIEĆ JEDYNIEM O DWU NIEZMIERNIE ISTOTNYCH:

1. Absolutyzacja jest ważną charakterystyką semickiego stylu wypowiedzi. Poniekąd jest podobna do hiperboli, czyli wyolbrzymienia, w języku polskim. Ale w hebrajskim, jakby ponad hiperbolą, pojawia się tendencja do myślenia i wypowiedzania się w sposób skrajny i dogmatyczny. To słu-

chacz bądź czytelnik musi określić wypowiedzi, nadać im odpowiednie warunki. Przykładem może być prorokowanie Jonasza: „Czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy” (3,4b). Brzmi to jak absolutna przepowiednia (zresztą Jonasz oczekuje, że się rychło spełni), a w rzeczywistości słowa są ostrzeżeniem. Czytelnik powinien sam dopowiedzieć: „O ile się nie nawróci, czterdzieści dni pozostaje do zburzenia Niniwy”. Wynika to z szerszego kontekstu.

Absolutyzacja w semickim stylu wypowiedzi polega ogólnie na tym, że kiedy w języku polskim ktoś stwierdza: „wolę to niż tamto”, Semita mówi: „kocham to a nienawidzę tamtego”. Biblia sama zwraca na to uwagę, np. w Rdz 29,30-31. Dosłownie można oddać te wersety w następujący sposób: „A kochał [Jakub] Rachelę *bardziej niż* Leę... A Pan widząc, że *nienawidził* Leę, uczynił płodnym jej łono”. Z polskich tłumaczeń jedynie Biblia Gdańska tłumaczy dosłownie. Pozostałe dostosowują tę wypowiedź do kultury ojczystego języka.

Podobne absolutyzacje czytelnik odnajdzie w Nowym Testamencie:

Łukasz częściej niż Mateusz posługuje się semickim idiomem. W 14,26 pisze: „Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim”.

Mateusz dostosowuje ten język do mniej semickich uszu. W 10,37 pisze: „Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien. I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien”. A zatem w wypowiedzi Łukasza chodzi o priorytety, a nie o realną nienawiść. Zresztą według opisu Marka, Jezus wyraźnie nauczał, że rodzina jest ważna, nawet więcej niż pewne pomniejsze dowody pobożności (7,9-13). Choć i Mateusz nie jest pozbawiony absolutyzacji. Fraza: „Nie sądzicie, byście nie byli sądzeni” jest kilka wersetów dalej zrównoważona przez: „Nie dawajcie psom tego, co święte i nie rzucajcie pereł swoich przed wieprze...” (7,1.6).

Semicką absolutyzacją posługuje się również ewangelista Jan, np. w 12,25: „Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu”. Czytelnik musi ją odpowiednio wyważyć i doprecyzować, np. stawiając w kontekście kanonicznym w parze z Ef 5,29, które brzmi: „Nikt nigdy nie miał ciała swego w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół...”.

Jednak absolutyzacja najczęściej pojawia się w prorocत्वach Starożytności. Wiele z nich brzmi arbitralnie i ostatecznie, a jednak szerszy kontekst dostar-

cza zdanie warunkowe (zob. Iz 38,1.3; możliwe, że np. Am 5,14 dostarcza ogólny warunek tego typu prorocत्व).

2. Metafora jest integralną częścią języka Biblii. Jest złożonym porównaniem, choć retoryka często niewłaściwie traktuje ją jak zwykły ozdobnik, który nie dodaje nic konkretnego do znaczenia wypowiedzi. Stąd obawa niektórych przed mówieniem o tym, co transcendentne, metaforycznie. Przykład. Nieraz ewangeliczni komentatorzy twierdzili, że analogia ciała ludzkiego w odniesieniu do Kościoła to nie metafora, lecz konkretna rzeczywistość, wyrażenie ontologiczne. Zapomnieli przy tym, że metafora jest funkcją języka i zawsze zakłada istnienie rzeczywistości stojącej za jej opisem. Przykładem może być zdanie z wypracowania dziewczynki w wieku szkolnym: „Nasz proboszcz jest ojcem wszystkich dzieci we wsi” (pomysł na przykład zaczerpnięty z Caird, *dz.cyt.*, s. 131). Jakiego rodzaju jest to stwierdzenie? Czy chodzi o rzeczywiste stwierdzenie ojcostwa dzieci, czy raczej o stwierdzenie dotyczące doświadczenia w jakimś sensie ojcostwa ze strony księdza? Przykład ten bardzo dobrze ilustruje fakt, że metafora ma przewagę nad innymi formami wypowiedzi w tym, że jedno zdanie może zastąpić bardzo długi opis. *Łatwiej coś zilustrować niż zdefiniować.* Ludzie od najmłodszych lat funkcjonują w ten sposób. Rodzice tłumaczą nowe rzeczy słowami: „to jest jak...”. Jak zauważa Ricoeur: „Krótko mówiąc, metafora mówi nam coś nowego o rzeczywistości” (*dz.cyt.*, str. 133).

Dlatego warto pamiętać, że określenia „literalny” i „metaforyczny” odnoszą się do natury języka, a „ontologiczny” do rzeczywistości, bądź istoty opisywanej przez ten język. Wielu popełnia błąd mieszając kategorie języka z kategoriami ontologicznymi: język może być literalny lub metaforyczny, a jego odnośnik prawdziwy lub fałszywy, rzeczywisty lub nierzeczywisty. Wypowiedzi literackie nie są jednoznaczne z ontologicznymi. Te ostatnie ludzie często są w stanie opisać jedynie przez porównania, gdyż wybiegają daleko poza ich percepcję.

Wygląda na to, że Bóg lubi zwracać się do ludzi przez porównania (Oz 12,11). Biblia wspiera twierdzenie, że ludzie uczą się przez porównania i metafory. Wj 16,14 stanowi trafny przykład: „A gdy warstwa rosy się podniosła, oto na powierzchni pustyni było coś drobnego, ziarnistego, drobnego niby szron na ziemi... (w. 31). Dom Izraela nazwał ten pokarm manną, „a była ona jak ziarno kolendry, biała, a miała smak placka z miodem”. Podobnie Nowy Testament świadczy, że ludzie uczą się przez metafory. Wystarczy przykład z Mk 4,30: „I mówił: Do czego porównamy Królestwo Boże albo jakim podobieństwem je wyra-



zimy? [Jest jak ziarnko gorzycy i jak drożdże]”.

Oczywiście dwie porównywane rzeczy nie są podobne do siebie pod każdym względem. Królestwo Boże ani nie wygląda, ani nie smakuje jak ziarnko gorzycy, ale w podobny sposób się rozwija. Kiedy psalmista porównuje zgodę rodzinną do olejku na brodzie Aarona, nie ma na myśli, że rodzinna zgoda jest tłusta i rozmazana. Ma raczej na myśli aromat olejku. W metaforze odbiorca ma do czynienia z obrazowością, która nie tyle wzywa go do *wizualizacji*, co raczej *skojarzeń myślowych*. Według Ricoeur’a: „Metafora bardziej więc przypomina rozwiązanie zagadki niż proste skojarzenie oparte na podobieństwie; konstytuują je rozwiązanie dysonansu semantycznego” (*op.cit.*, s. 132n). Wydaje się, że kiedy Jan w Księdze Objawienia opisuje nowe Jeruzalem jako sześcian po 2400 km w każdym boku, nie chce powiedzieć, że miasto rzeczywiście tak wygląda. Chce raczej, by czytelnik wyobraził sobie ogrom miasta, które przypomina rozmiarami obszar Imperium Rzymskiego, ale też sięga nieba (por. J.M. Vogelgesang, *The Interpretation of Ezekiel in the Book of Revelation*, s. 97).

Metafory posiadają też różne stopnie odniesienia. Olejek Aarona posiada odniesienie niskiego stopnia. Natomiast w przypadku Kościoła-ciała, istnieje wiele odnośników: współzależność członków, poddanie głowie, or-

ganiczna spójność, itd. Niektóre metafory Boga mają niski stopień odniesienia (np. Bóg jest wyschniętym źródłem – Jr 15,18; Bóg jest jak mól i próchnica – Oz 5,12). One zazwyczaj szokują. Inne metafory Boga są bardziej rozbudowane: Bóg to pewna skała (Ps 31,3-4) oraz słońce – źródło życia (Ps 84,12). Antropomorficzne metafory również mają albo niski stopień odniesienia, gdy chodzi o panowanie nad rzeczami (Bóg to garncarz, drwal, pasterz), albo wysoki, kiedy chodzi o relacje (Bóg to sędzia, król, mąż, ojciec). Ważne wydarzenia i postaci historyczne stanowią tło dla metafor o wysokim stopniu odniesienia – np. Exodus-wybawienie, faraon-szatan, itd. W przypadku gdy to, co na początku było literalne, staje się z czasem metaforyczne, mówi się również o typologii. Za przykład może posłużyć prorocтво Jeremiasza. W 4,23-26 prorok zapowiada, że podczas oblężenia Judy ziemia stanie się znowu *tohu wabohu* – pustkowiem i nieładem z Rdz 1,2. Znając kontekst historyczny prorocтва Jeremiasza, wiadomo, że chodzi o coś, co z pewną dozą przesady może przypominać tamten pierwotny stan bezkształtu i pustki, ale nie jest z nim jednoznaczne. A zatem pierwotny nieład staje się typem/obrazem dla pewnych okoliczności historycznych.

Podobnie sprawa wygląda z językiem ofiarniczym. To co kiedyś literalnie odnosiło się do zwierząt, pokarmów i płynów,

w Nowym Testamencie znajduje nowe odniesienie w wierności, posłuszeństwie i dziękczynieniu. Niektórzy nazywają to „uduchowieniem ofiar”. Wydaje się, że wcześniej wskazywały na to Psalmy i Prorocy (np. Ps 50,14). Mówienie o śmierci Chrystusa jako ofierze, również stanowi przykład języka metaforycznego. Śmierć Chrystusa dosłownie była egzekucją winowajcy – polityczną koniecznością z punktu widzenia Żydów, a z punktu widzenia chrześcijan – niesprawiedliwym wyrokiem. Jednak z ustanowienia Chrystusa stała się ofiarą – metaforą, która ma podobnie wysoki stopień odniesienia jak ta, że Bóg jest ojcem. Metafory o najwyższym stopniu odniesienia często nazywa się metaforami zaangażowania, gdyż nakazują one postrzegać świat w odpowiedni sposób, wręcz stają się wierzeniem. Z czasem również stają się nową formą literalizmu. Ludzie przestają myśleć o nich jak o metaforach: Bóg jest ojcem, a Chrystus ofiarą. Również krzyż znaczy więcej niż narzędzie śmierci Imperium Rzymskiego.

A jednak, choć metafory bardzo pomagają zrozumieć mniej znane za pomocą bardziej znanego, same w sobie są ograniczone. Na przykład metafora Chrystusa jako ofiary i kapłana, jest o tyle ograniczona, że nie potrafi powiedzieć zbyt wiele na temat jego królowania. Dlatego autorzy Nowego Testamentu muszą łączyć bądź opisywać paralelnie obie

metafory. Wynika z tego choćby taki wniosek, że dla poznania rzeczywistości potrzeba wielu, nie zawsze do końca spójnych, metafor.

Są też metafory, które kolidują z prawem Bożym – dobrze dopasowują się do sytuacji historycznej, ale niekoniecznie odpowiadają naturze czy woli Boga. Przykładem są metafory małżeństwa Boga w Jeremiasza 3 i Ezechiela 23. W obu fragmentach Bóg jest mężem dwu siostr: Samarii i Judy. Choć to bardzo trafne ujęcie sytuacji królestwa Izraela po rozpadzie, godzi w przykazanie z Kpł 18,18: „Nie będziesz brał kobiety razem z jej siostrą, aby odsłonić jej nagość za życia tamtej, [byłoby to sposobnością do niezgody]” (Biblia Tysiąclecia). Metafora może więc kolidować z kategoriami prawa. W tym przypadku chodzi jedynie o wyobrażenie sytuacji przymierza w VIII i VII wieku przed Chrystusem, a nie o wizualizację dwóch ludów przymierza i bożą niemoralność. I choć małżeństwo Boga należy do metafor o wysokim stopniu odniesienia, nawet w tym przypadku występują ograniczenia w jej odniesieniach.

## WNIOSKI

Powyższe rozważania nasuwają kilka wniosków, które mogą się okazać pomocne w dalszej lekturze i zastosowaniu Biblii:

1. Pedantyczny literalizm nie jest dobrym punktem wyjścia dla studiowania Biblii. Formułowa-

nie twierdzeń teologicznych wymaga szukania balansu między różnymi stwierdzeniami, często metaforycznymi lub wyolbrzymionymi. Czasem wymaga operowania na kilku poziomach naraz – literalnym i metaforycznym o różnym stopniu odniesienia;

2. Co się z tym łączy, naturalną pokusą jest pozostanie na poziomie metafory bez dalszego wyjaśnienia odniesienia. *Łatwiej jest zilustrować niż zdefiniować*. Jednak wydaje się, że zadaniem teologa jest pójście krok dalej, w celu zdefiniowania rzeczywistości stojącej za metaforami. Chodzi o przejście ponad skojarzenia myślowe do sedna tego, co metafora opisuje;

3. Warto pamiętać, że życie i rzeczywistość są mniej absolutne niż semickie idiomy. Możliwe, że powinno to znajdować również odzwierciedlenie w teologicznych sformułowaniach i nauczaniu kościelnym. Współczesny czytelnik znajduje się w kontekście kultury i języka, w których istnieje cała gama słów określających zdania warunkowe;

4. Obrazy mają swoje granice, dlatego warto rozważać, do jakiego stopnia dana metafora definiuje rzeczywistość. Możliwe, że stopień występowania metafor w samym kanonie powinien ustalać i ograniczać stopień ich użycia przez nauczycieli Biblii. Wydaje się, że niewłaściwym byłoby kładzenie zbyt dużego nacisku na metaforę „Bóg to próchnica”, ale też niewłaściwym byłoby umniejszanie metafor ta-

kich jak Bóg jest ojcem, królem, itd.;

5. Ponieważ język i również koncepty Biblii są dynamiczne, czytelnik powinien zwracać uwagę na trajektorie, tory myślenia przez nie wyznaczone, a nie tylko sprawdzać, czy coś jest *biblijne* w sensie: dokładnie takie jak w Biblii. Fakt, że coś było słuszne w jednym momencie historii nie znaczy, że jest adekwatne w innej lub obecnej sytuacji. Pewne kategorie ewoluują (*episkopos, chrystus, martys*, podobnie jak czasownik *naba*). Pewne koncepty nadal mogą nabierać nowych zastosowań, jednak właściwych tylko wtedy, gdy będą odpowiadać wyznaczonym wcześniej w Biblii torom myślowym, czyli trajektoriom znaczeniowym.

Sebastian Smolarz

## Bibliografia:

- R. Alter, *The Art of Biblical Poetry*, Basic Books, 1985.
- G. B. Caird, *The Language and Imagery of the Bible*, Londyn, Duckworth, 1980.
- S. Moyise, *Does the Author of Revelation Misappropriate the Scriptures?*, AUSS 40/1 (2002).
- P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa, PIW, 1989.
- J. M. Vogelgesang, *The Interpretation of Ezekiel in the Book of Revelation*, niepublikowana rozprawa doktorska, Harvard University, 1985.
- P. B. Yoder, *Ku zrozumieniu Biblii*, Wrocław, BST, 1999.



**P**onad 1000 przypadków użycia rzeczownika „onoma” w Septuagincie świadczy z pewnością o dużym znaczeniu tego pojęcia w świadomości autorów Starego Testamentu.

Poniższy cytat ilustruje przekonanie, że imiona własne mogą mówić coś na temat charakteru osoby.

*Jakie jest jego imię, taki i on sam: Nabal się nazywa i jest głupcem* (1 Sm 25, 25).

Rzeczownik *onoma* (*imię*) występuje jednak w Biblii nie tylko odnosząc się do nazw własnych (Mt 10,2: A takie są **imiona** dwunastu apostołów), ale także w rozmaitych innych kontekstach. W niniejszym artykule zajmujemy się znaczeniem formuły „w imię Jezusa”, które pojawia się w Nowym Testamencie w odniesieniu do chrztu, np.:

- Dz 10, 48: *I rozkazał ich ochrzcić **w imię** (eis to onoma) Jezusa Chrystusa.*
- Dz 2, 38: *niech każdy z was ochrzci się **w imię** (epi to onomati) Jezusa Chrystusa*
- Dz 8, 16: *byli tylko ochrzczeni **w imię** (en to onomati) Pana Jezusa.*

Wyrażenie to występuje w Nowym Testamencie w trzech wariantach, choć, jak widać, polskie przekłady zwykle nie oddają różnic między przyimkami, które poprzedzają słowo „imię”.

Bibliści uważają, że wyrażenia „en to onomati” oraz „epi to onomati” Łukasz zaczerpnął ze Starego Testamentu. Pojawiają się tam one, kiedy jest mowa o tym, że

przy wykonywaniu jakiejś czynności następuje odwołanie do czyjegoś imienia, np.:

- Sdz 18,29: Miastu temu nadali nazwę Dan **od imienia** (en onomati) ich ojca Dana,
- Pwt 6,13: i jemu będziesz służył, i **na imię** (epi to onomati) jego przysięgał.

Idąc tym tropem można zauważyć podobne użycie tych wyrażen – na przykład w tekstach ewangelicznych, gdzie mowa o tym, że demony uciekają, kiedy wzmiankowane jest imię Jezusa (Łk 9,49: *widzieliśmy, jak ktoś **w imię** (en to onomati) Twoje wyrzucał złe duchy*).

Lars Hartman zauważył, że Łukasz w Dziejach Apostolskich wyrażenia te wkłada w usta Piotra, co powoduje, że język jego przemów nabiera cech stylu biblijnego, nawiązując do greki Septuaginty. Z kolei we fragmentach, gdzie mamy do czynienia z autorską narracją Łukasza, pojawia się trzeci wariant formuły, czyli „eis to onoma”. Wskazywać to może na to, że takie właśnie brzmienie było słyszane przez tego autora w środowisku, w którym się obracał. Jego dokładne znaczenie budzi jednak pewne kontrowersje wśród badaczy. W odróżnieniu od dwóch pozostałych, nie pojawia się ono bowiem w Septuagincie, a w grece pozabiblijnej znajdujemy je w papirusowych dokumentach dotyczących bankowości. „Imię” odnosi się tam do właściciela konta bankowego. Klient banku wpłaca pieniądze „w imię” osoby, czyli na jego konto. Bibliści, którzy szukają tu językowej analogii z formułą chrzcielną, dowodzą, że ma ona oznaczać, iż

człowiek w momencie chrztu staje się własnością Chrystusa, tak jak pieniądze wpłacone do banku zmieniają właściciela.

Chociaż wyjaśnienie to znalazło akceptację u wielu badaczy, to jego krytycy znaleźli inną interpretację znaczenia formuły „eis to onoma”. Według części biblistów formuła ta byłaby dosłownym tłumaczeniem hebrajskiego wyrażenia *leszem* (lub aramejskiego *leszum*). Jej znaczenie to: „mając na myśli...” lub „w odniesieniu do...”. W pismach rabinicznych wyrażenie to jest używane w kontekście czynności rytualnych, na przykład składania ofiar, i wskazuje na punkt odniesienia, który nadaje sens i znaczenie rytuałowi. W księdze Hullin 2,8 czytamy na przykład, że ofiary składane „w imię” gór, wzgórz, mórz lub pustyni nie są ważne. Tego typu czynności nie przynależą bowiem do kultu jedynego Boga – nie są czynione „w Jego imię”, to nie On stanowi dla nich punkt odniesienia. Analogicznie, nowotestamentowy chrzest „w imię Jezusa Chrystusa” byłby zatem aktem, któremu sens i znaczenie nadaje osoba Jezusa Chrystusa i Jego dzieło. Tym samym odróżnia się on od innych prak-

tyk chrzcielnych w tamtym czasie, choćby od chrztu Janowego.

Konkludując, można powiedzieć, że w Nowym Testamencie znajdujemy trzy synonimiczne warianty formuły chrzcielnej, które na język polski tłumaczone są jednolicie: „w imię Jezusa”. Dwie z nich („en to onomati” oraz „epi to onomati”) występują w Starym Testamencie i w najszerszym sensie oznaczają, że opisywanej czynności towarzyszy odwołanie do imienia określonej osoby. Trzeci wariant formuły – „eis to onoma” – jest wywodzony bądź z greki (język handlowy), bądź traktowany jest jako dosłowne tłumaczenie semickiego idiomu. Mimo drobnych różnic między omawianymi wariantami, trzeba zauważyć, że każdy z nich wymienia imię Jezusa Chrystusa, co stanowi odniesienie do Osoby, której zbawcze dzieło nadaje unikalny sens i znaczenie chrześcijańskiej praktyce chrztu.

Sławomir Torbus



**Razem  możemy więcej!**

**PRZEKAZUJĄC**  
**10%**

**POMAGASZ DZIECIOM  
USŁYSZEĆ EWANGELIĘ**

**KRS 0000178591**





O becnie coraz częściej można zauważyć zmianę ról w małżeństwach. Kobieta „wchodzi” w rolę mężczyzny, natomiast mężczyzna „wchodzi” w rolę kobiety. I nie chodzi tutaj o pracę zarobkową, ponieważ nie o takich sytuacjach chcę pisać.

Bóg stworzył najpierw mężczyznę, a potem kobietę (por. 1 M 2,7.21-23). W Nowym Testamencie, apostoł Paweł pisze, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż (por. 1 Kor 11,3). *Mężczyzna (...) jest obrazem i odbiciem chwały Bożej; lecz kobieta jest odbiciem chwały mężczyzny, bo nie mężczyzna jest z kobiety, ale kobieta z mężczyzny, albowiem mężczyzna nie jest stworzony ze względu na kobietę, ale kobieta ze względu na mężczyznę* (1 Kor 11,7-9).

## SZARZĄCY SIĘ FEMINIZM

Jak jednak wygląda to dzisiaj w chrześcijańskich rodzinach oraz kościołach? Zarówno u jednych, jak i u drugich, widzimy coraz większą hegemonię kobiet. To kobiety coraz częściej stają się „głowami” w swoich domach, to ich głos tak naprawdę się liczy, natomiast w wielu zborach dominują kobiety, jednak w większości przypadków jest to skrywane przed ogółem.

Dlaczego tak właśnie się dzieje, że „ster” niemal we wszystkim przejmują kobiety, a feminizm staje się coraz silniejszy? Gdzie są ci „prawdziwi” mężczyźni, gdzie są te „prawdziwe” kobiety chrześcijanki, które znają swoje miejsce? W femi-



# Zamiana ról

nistycznych małżeństwach widzimy, iż ich cechą charakterystyczną jest to, że mężczyzna nie ma swojego zdania. To on zamiast „przewodzić”, staje z tyłu i czeka na „rozkazy” żony. I niestety tacy mężczyźni, stoją także na „czele” zborów. Nikt poważny do nich nie pójdzie z jakimikolwiek swoimi problemami, ponieważ jest mało prawdopodobne, że uzyska od nich dobrą radę. Słowo Boże mówi, iż *jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży?* (1 Tm 3,5).

Niestety, ale takich zniewieściałych „mężczyzn” w kościołach jest obecnie dużo. Najczęściej pytając takiego mężczyznę (brata w Chrystusie) o cokolwiek, on nie odpowie

od razu, ale powie, że „musi się zastanowić”. Tak naprawdę jednak, nie chodzi o jego „zastanowienie się”, ale o przedstawienie sprawy żonie i o jej zdanie w danej sprawie. Potem taki brat w Chrystusie przychodzi do zboru i mówi osobie, która go wcześniej pytała o rozwiązanie swoich problemów, że on już wie, ale on nic nie wie, ponieważ to, co powie, to nie jego zdanie, ale jego żony. Żona natomiast siedzi „cicho” w kościele i robi wrażenie pokornej małżonki. Prawda jest jednak zupełnie inna. Niestety, tylko bardzo spostrzegawczy chrześcijanie to zauważają...

Dlaczego we współczesnych kościołach/zborach jest tyle zniewie-

ściących mężczyzn? Najczęściej jest to sprawa „wyuczona”, ponieważ w małżeństwach takich już od początku żona przejmowała „ster”. To ona była i jest od wszystkiego. Od początku mając „zielone światło” w swoim przewodzeniu, już „steru” nie wypuści. Dlaczego? Ponieważ jej serce jest mało odrodzone. Ona nie zna Biblii w zadowalającym stopniu, i dlatego myśli w ten sposób, a przy tym nie wie, iż tak naprawdę swoim przewodzeniem „szkodzi” sobie i swojej rodzinie, ponieważ Bóg nie może błogosławić takiego związku. Nawet gdyby na początku wydawało się, że błogosławieństwo to występuje, końcowy efekt nie będzie zadowalający.

Czy w związku małżeńskim przewodzenie chrześcijańskiego mężczyzny uwłacza kobiecie? Nie, w żadnym wypadku, wtedy dopiero ona czuje się błogosławioną, ponieważ jej „głowa” za sprawą swej „Głowy”, którą jest Chrystus, zsyła to błogosławieństwo. Niektórzy mówią: „Halo, halo, ale proszę zobaczyć jak to wygląda u muzułmanów, jak kobiety są poniżane”. No tak, tam takie coś może mieć miejsce, ale my nie mówimy o innych religiach, ale o chrześcijaństwie, które nie jest kolejną religią, ale **chrześcijaństwo to żywa wiara, to ludzie wyznający wiarę w Jezusa Chrystusa**, których serca zostały zmienione poprzez narodzenie na nowo z Ducha Świętego. O takich wierzących mówimy, nie natomiast o ludziach religijnych. Tak, chrześcijaństwo też może stać się religią, i w większości tak właśnie na świecie jest postrzegane, ponieważ

ławki takich kościołów wypełniają ludzie, których serca są niezmienione, którzy nie narodzili się na nowo, a praktykują tylko to, co często już praktykowali ich rodzice i dziadkowie, itd. Jednak to nie wystarczy, aby zostać chrześcijaninem, gdyż każdy człowiek – jak powiedział Pan Jezus – MUSI – narodzić się na nowo, ponieważ bez tego nie będzie nigdy dzieckiem Bożym (por. J 3,1-8). Dlatego artykuł ten dotyczy zamiany ról w rodzinach chrześcijańskich, to jest w rodzinach wierzących, nie natomiast w rodzinach religijnych.

Co dzisiaj dzieje się na skutek feminizmu z zborach? Kobiety zostają starszymi, a nawet pastorami, czyli „pastorałkami”. Natomiast mężczyźni w takich kościołach, co robią? Mężczyźni milczą. Dlaczego? Ponieważ już dawno zeświecczeli, ich poznanie duchowe Słowa Bożego jest nader skąpe, jak by nie powiedzieć żadne, dlatego też dopuszczają do takich sytuacji. Nie można twierdzić, że kobiety same, bez zgody mężczyzn, zostały „pastorałkami”. Nie, tak się nie dzieje.

Biblia podaje wyraźnie, że Pan zabrania kobiecie [w zborze] nauczać (por. 1 Tm 2,12 UBG), ponieważ to nie ona została stworzona przez Boga z prochu ziemi, ale kobieta została stworzona z ciała mężczyzny (por. 1 M 2,21-23). Bóg mówi nawet: **NIE POZWALAM (...) kobiecie (...) mieć władzy nad mężczyzną** (1 Tm 2,12 UBG – wyróżnienie autorki).

Jest wiele wspaniałych i mądrych kobiet, które są żonami i matkami. Jednak mimo ich wspaniałości, nie upoważnia ich to do wynoszenia się

nad mężów. A jednak może tak być, że żona jest faktycznie wspaniałą osobą, albo – jest tylko ciągle „adorowana” przez swojego męża, natomiast jej relacje z wieloma osobami wcale nie są poprawne. Zdarzają się sytuacje w których można zauważyć rzeczywiście te mądre, pokorne i dobre żony, ale można zauważyć i te, które są „mądre” tylko w opinii ich mężów, ale tak naprawdę takimi nie są. Przykładem dla mnie może być sytuacja, której doświadczyłam będąc latem 2020 roku na wakacjach w pewnym ośrodku wczasowym z kilkoma rodzinami chrześcijańskimi. Mogłam wówczas zaobserwować wiele nieprawidłowości w tych związkach, a jednak wszystkie one uchodziły za wspaniałe. Widziałam małżeństwa, w których wieczorami, gdy siedziało się już przed domkiem, żony wertowały telefony komórkowe swoich mężów z góry na dół i z dołu do góry, i nawet się z tym nie kryły. Czego szukały? A przez siedem dni słyszałam, że są cudowne...

W innej sytuacji byłam świadkiem, jak mężczyzna zwrócił delikatnie uwagę swojej żonie w prozaicznej sprawie (nic takiego), ale ona natychmiast mu odpowiedziała: „Nie ustawiaj mnie”. Choć nie było w tym żadnego „ustawiania”, żadnego. Można sobie tylko wyobrazić, jaka sytuacja panuje w tym domu? Czy takie kobiety, są to jeszcze chrześcijanki, czy raczej nigdy nimi nie były?

Jeszcze innym razem zaobserwowałam zachowanie pewnego chrześcijańskiego małżeństwa (z wieloletnim stażem, których dzieci są już poza domem), jak źle odno-

sili się do siebie. Główną „atakującą” była żona. A ponieważ było to „przy stole”, ona nawet nie kryła się ze swoimi niemądrymi uwagami w stosunku do swojego męża. Mało tego, za chwilę obraziła się „za nic” i poprzez swoje gesty „mówiła” do niego: „Czekaj tylko, gdy przyjdziemy do domu...”. Choć naprawdę mąż jej nic złego nie powiedział, to były prozaiczne sprawy. Jednak ona, osoba bardzo przewrażliwiona pod wieloma względami, wszystko – nawet najmniejszą uwagę, odbierała jako atak na siebie ze strony swojego męża. Bardzo mi się to nie podobało, ale cóż wyobrażałam sobie tylko jej „nadawanie”, nie tylko gdy już wróci do domu, ale każdego innego dnia. To dopiero muszą być uwagi..., szkoda słów... Czy w takich przypadkach jest to jeszcze „chrześcijańskie małżeństwo”, czy już „niewolnictwo”?

## KOBIETY JAKO STARSZE I PASTORAŁKI

To, że kobiety są „starszymi” i „pastorałkami” w zborze, to już się dzieje, i coraz więcej kościołów dopuszcza do tego. Zupełnie nie tak dawno temu słyszałam o pewnym kościele domowym, składającym się zarówno z mężczyzn, jak i z kobiet, gdzie właśnie „starszym” została kobieta, ponieważ jak stwierdzono: „nie było nikogo”. Gdzie więc są ci mężczyźni? Dlaczego dopuszczają do takich sytuacji? Nie wspomnę już o kobietach „pastorach/pastorałkach”, co przynosi hańbę dla tego kościoła, który tak czyni, ponieważ wybór ten jest niezgodny z Biblią.



Kto przyjdzie do kościoła, w którym pastorem jest kobieta? Przyjdą tacy, którzy nie mają w sobie Ducha Świętego, stąd nie potrafią odróżnić tego, co dobre, co Bóg nakazał w Swoim Słowie, od tego, co złe, niezgodne z Biblią.

## SZERZĄCY SIĘ FEMINIZM

Tak więc szerzący się obecnie feminizm wszedł również do Kościoła. Żony zapominają lub nie chcą być poddane swoim mężom, ponieważ twierdzą, że obecnie panuje równość. Tak, dla Boga zarówno kobieta, jak i mężczyzna są równi, w kwestii dostąpienia zbawienia, jednak Bóg – dla nas mieszkających tutaj na ziemi – podał Swoje Prawo, aby je przestrzegać, i aby kobieta nie wynosiła się **nad męża**. Sara nazwała swojego męża „panem” (por. 1 P 3,6). Nie mówię tutaj o związkach ludzi niewierzących, ale o chrześcijańskich związkach.

W kwestii odwrócenia ról, dobrze jest spojrzeć na króla Achaba i Izebel (por. 1 Krl 21). Tutaj żona kierowała życiem małżeńskim i wiadomo, jak to się skończyło. Izebel tępiła proroków Boga, jak również prześladowała samego Eliasza. Kiedy Nabot nie chciał sprzedać Achabowi swojego pola, ponieważ była to ojcowizna, poszedł do swojego domu, *położył się na łożu swoim i odwrócił się twarzą do ściany i nie przyjmował posiłku* (1 Krl 21,4). Czy to jest zachowanie mężczyzny? Nie, a tym bardziej króla. Jednak Achab był już nauczony, że tak naprawdę w jego domu rządzi jego żona, więc być może ta postawa, którą właśnie przyjął, mówiła bez słów do Izebel: „Weź sprawy w swoje ręce”. I Izebel wzięła. Przez nią zginął niewinny człowiek (Nabot) – por. 1 Krl 21,10. Zresztą, nie tylko on poniósł szkodę, ponieważ postępowanie tej kobiety było bardzo złe i wywierało zgubny wpływ. A gdzie był jej mąż? Dlaczego – znając Prawo Boże – nie przewodził w domu? I podobni Achabowi mężczyźni są także dzisiaj w kościołach. Oni nic nie wiedzą, nic nie mogą, nauczeni od początku swojego małżeństwa, że to żona jest „wszędzie” i we „wszystkim”.

Teraz odbiegnę częściowo bezpośrednio od omawianego tematu i wspomnę o ubiorze kobiet w czasie nabożeństwa. Jest to także temat ważny, jednak nie na ten artykuł. Ale warto, aby zauważyć, że niektóre młode żony chodzą do zboru (zwłaszcza oczywiście latem) nader skąpo ubrane, albo mają zbyt krótką spódniczkę, albo krótką i do tego tak bardzo wąską, iż można tylko

podziwiać możliwość nawet chodzenia w niej. Czy jej „wierzący” mąż na to pozwala, czy raczej nie ma nic do powiedzenia...? Warto zwrócić na to uwagę, i jeżeli kobieta tego nie widzi, że nie przystoi tak pójść do domu modlitwy, to wierzący mąż powinien reagować. Biblia podaje zalecenie, aby ubiór kobiet był przyzwoity i żeby **wierzące kobiety zdobyły się dobrymi uczynkami** (por. 1 Tm 2,9.10).

Słyszałam o kobietach, które jeszcze przed małżeństwem, „wisiały” swojemu „narzeczonemu” na telefonie, i tak robią do dzisiaj, mimo że już są żonami. On jest w pracy, nie w pracy, nieważne gdzie, ciągle mają coś do powiedzenia, kilkanaście razy dziennie „wiszą” na telefonie, zanim mąż jeszcze zdąży wrócić do domu. A co na to mąż? Nic, siedzi cicho, jak mysz pod miotłą. On jest już „wytresowany” i jak twierdzi, „dla świętego spokoju, nie będzie się z nią kłócił”. Czy tutaj o kłótnie chodzi? Nie, ale o „panowanie” nad kobietą, aby ona знаła swoje miejsce w rodzinie, i aby mąż znał swoje miejsce w rodzinie. Niech zarówno mężczyzna, jak i kobieta nabiorą właściwego zrozumienia tego, jakie zachowania podobają się Bogu.

Są i takie małżeństwa, w których gdy żona nie ma „humoru”, mąż musi zejść jej z drogi. Wtedy on, albo gdzieś stara się wyjść, albo idzie spać. Nie podejmują razem rozmów, aby rozwiązać tę niezdrową sytuację, ale on jej po prostu „schodzi z drogi”, a to skutkuje dalszymi „obstrzeżeniami” nałożonymi ze strony żony. Czy w takich przypadkach można mówić już o „niewolnictwie”

małżeńskim, czy jeszcze o miłości??? Zdarza się, że to żona wychodzi, bo mąż dzisiaj ma „zły dzień”. I to jest bardzo złe. Brak porozumienia, brak miłości, brak przebaczenia... Każde z małżonków powinno znać swoje miejsce zarówno w domu, jak i w zborze. Mężczyzna powinien wiedzieć, jak postępować, aby role małżeńskie nie zostały zachwiane, a nawet się nie odwróciły, natomiast wierząca kobieta powinna także znać swoje miejsce. Mąż powinien otaczać opieką swoją żonę, ponieważ ona została stworzona z jego żebra, leżącego blisko serca, aby mąż ją ochraniał i kochał, a nie poniewierał. Nie wszyscy jednak to rozumieją i potrafią tworzyć prawidłowe relacje małżeńskie, lub zrozumieją to zbyt późno, gdy stracą już swojego męża/żonę i na odbudowę czegokolwiek będzie już za późno...

Feminizm ujawniający się w podejmowaniu wszelkich decyzji przez żonę, jest samowolką żon, i nie powinien mieć miejsca w chrześcijańskich rodzinach, ani w Kościele. Niestety często tak się dzieje. Zniechęcili mężczyźni mało co już dzisiaj mogą. Znam sytuację, gdzie żona kupuje rzeczy dla swojego męża (większość kobiet tak robi i nie jest to nic złego), ale robi to w specyficzny sposób. W tym bowiem przypadku, żona przynosi mężowi kompletnie wszystko, łącznie z butami, i nawet gdyby były czerwone, to on „musi” w nich chodzić. Dlaczego? Ponieważ od dawna tak nauczył żonę, i od dawna na wszystko się zgadza. Ona natomiast twierdzi, że jej mąż nie ma gustu, to niedo-

rajda, on nie potrafi się ubrać, i żeby nie ona, to...

I tak kółko się toczy...

## JAK WIĘC NIE DOPUŚCIĆ DO ODWRÓCENIA RÓL MAŁŻEŃSKICH?

Niech wszystko to, co Bóg ustanowił będzie na swoim miejscu, tak więc wierzący mężczyzna od początku małżeństwa musi wiedzieć, że to on jest głową rodziny. Dlaczego jest to ważne od początku małżeństwa? Ponieważ później może być... ale tylko rozwód (co niestety też się zdarza w chrześcijańskich domach, gdzie obydwójce są biblijnie wierzący). Kobieta, która jest prawdziwą chrześcijanką nawet nie będzie chciała być „głową” w rodzinie, ale kobieta, która jest „pseudo-chrześcijanką” zawsze będzie dążyć do hegemonii jako władczyni, która wszystko wie najlepiej, i wszystkim kieruje.

Aby role małżeńskie nie zostały odwrócone ważne jest to, aby mężczyzna „zbiierał” przynajmniej raz dziennie swoją rodzinę (żonę, dzieci, rodziców – jeżeli z takimi zamieszkuje) i „tworzył” wspólny „ołtarz modlitwy”. Zadaniem mężczyzny jest prowadzenie wspólnej modlitwy, a także nauczanie (począwszy od swojej rodziny) Słowa Bożego. I dopiero wtedy, kiedy relacje w jego domu będą poprawne, może zarządzać Kościołem...

Gabriela Misiak



# Jezus jest prawdą

Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie  
przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie (J 14,  
6 BW).

**D**awniej Bóg przemawiał do ludzi przez proroków, ale ostatnio przemówił przez Syna (Hbr 1,1-2). Prorocy wyrażali się tak: „Tak mówi Pan...” (Wj 8,1; 2Sam 7,8; 1 Krl 12,24). Tego należało słuchać, bo to była prawda. Kiedy przyszedł Jezus, ludzie usłyszeli coś innego: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam...” (J 5,19). To tak, jakby sam Pan przyszedł i przemówił. Który z proroków ośmieliłby się tak powiedzieć? A kto z nas mógłby tak powiedzieć o swojej przeszłości i teraźniejszości: „pierwej niż Abraham był, Jam jest” (J 8,58)? A któż z nas mógłby rzec o przyszłości: „jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki” (J 8,51)? Kto z ludzi mógłby w ogóle stwierdzić: „Ja jestem prawdą”, tzn. ja jestem tym, w kim nie było, nie ma i nie będzie nieprawdy; ja jestem tym, który nie może kłamać, i którego nie można okłamać? Nie zaufalibyśmy żadnemu człowiekowi, który by tak mówił, bo wiemy, że nikt nie mógłby się ostać pod tym ciężarem (Rz 3,23). Jedyne Bóg może się ostać, jedynie On może tak mówić, jedynie On jest taką prawdą (Prz 30,5).

Dzisiejszy świat chce na różne sposoby pozbyć się prawdy. Pamiętam, jak lata temu rozmawiałem z kolegą na temat prawdy. Powiedział on, że prawda nie istnieje, na co odparłem: „Czy to prawda?” Mój rozmówca od razu zdenerwował się. Ten człowiek coś pojął. Zrozumiał mianowicie absurdalność własnego twierdzenia, bo ten, kto twierdzi, że prawda nie istnieje, przyznaje, że jakaś prawda jednak istnieje, co prowadzi do absurdu, do sprzeczności. Jak zauważa logik Jan Łukasiewicz w rozprawie *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (1987:138), wikłanie się w sprzecznościach wskazuje na „błąd albo kłamstwo”.

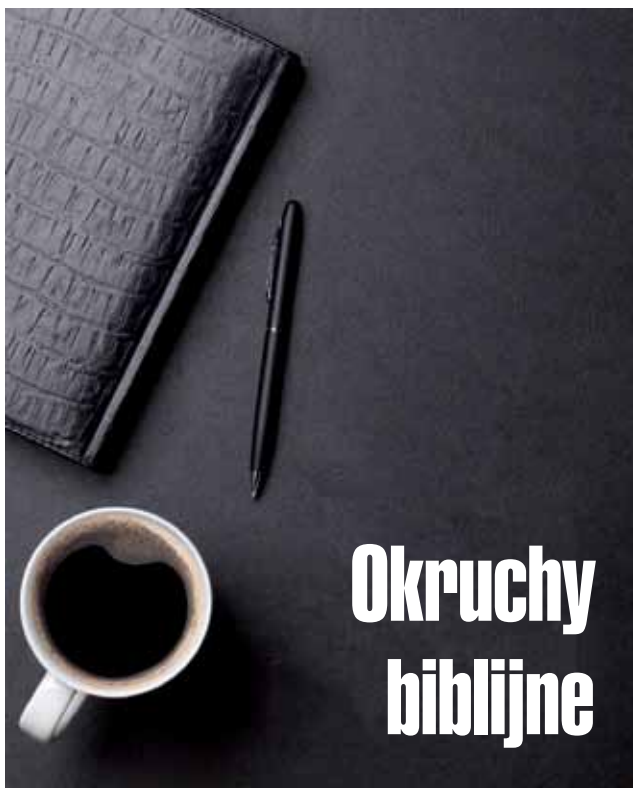
Ktokolwiek by twierdził, że absolutna prawda nie istnieje, niech spróbuje przeżyć swoje życie nie używając takich słów i wyrażań jak: „Tak”, „Nie”, „Jest”, „Nie ma”, „Nie zgadzam się”, „Naprawdę?”. Prawda jest wszechogarniająca. Bez prawdy nie da się sensownie powiedzieć, że pada albo nie pada deszcz, że jem albo nie jem, że samochód nadjeżdża albo nie nadjeżdża – zatem bez

prawdy trudno nawet bezpiecznie przejść przez ulicę. Prawda jest wszędzie i nie da się bez niej żyć. Jakże to pasuje do Boga, który też jest obecny wszędzie, i bez którego też nie da się żyć; jakże to pasuje do Pana Jezusa, który mówi o sobie, że jest prawdą i życiem (J 14,6).

Kto chce prawdziwie żyć, musi żyć w zgodzie z prawdą. Zdarza nam się słyszeć ludzi oskarżających czy krytykujących innych. Zauważamy, że oskarżyciele mówią prawdę, a jednak trudno jest nam ją przyjąć, ponieważ wiemy, że oni sami nie żyją prawdą, że są wyniośli, że są hipokrytami. Ludzie nieraz wykorzystują prawdę, aby łąać, potępiać, gromić. Prawdą jednak należy przede wszystkim żyć, a nie tylko korzystać z niej w celu obwiniania innych (Mt 7,3-5). Chrześcijański myśliciel Ravi Zacharias pyta w swym wystąpieniu pt. *Is Truth Dead?* (YouTube, 2018): „A czy my żyjemy według prawdy, czy tylko posługujemy się prawdą, aby osądzać innych?”

Niektórzy ludzie, znajdując moc winy w człowieku, chłoszczą go batem swych ust. Inny ludzie, tacy jak urzędnik Piłat, nie znajdując żadnej winy w Chrystusie, biczą go (J 18,38; 19,1). Jeszcze inni, tacy jak łotr na krzyżu, nie znajdują żadnej winy w Chrystusie, a tylko moc odpuszczania win (Łk 23,39-43). Która z tych trzech kategorii ludzi poznała prawdę? Dwa pierwsze przypadki to przykład złudnego wrażenia załatwienia sprawy, wyniosłego odstępstwa od autentycznej prawdy. Ale złoczyńca na krzyżu rozpoznaje prawdę, zarówno w sobie samym, mówiąc o sobie jako słusznie skazanym na śmierć, jak i w Chrystusie, mówiąc o nim jako o Królu bez skazy; o Królu, który idzie do swego Królestwa; o Królu, który ma moc wymazać skazę i dać życie temu, który umiera. Łotr rozpoznaje prawdę, a Syn Boży rozpoznaje, że ten człowiek kieruje się prawdą i obiecuje mu życie wieczne: „Zaprawdę powiadam ci...” (Łk 23,43). Pana Jezusa ani nie można oszukać, ani On nie może oszukać. Sam rozum podpowiada, że takiej prawdzie warto zaufać.

Marcin Mizak



## Okruchy biblijne

**T**ym razem na łamach *Głosu Ewangelicznego* pochylimy się nad swego rodzaju patchworkiem, czyli zebranymi razem fragmentami Pisma Świętego, z których każdy będzie chciał nam coś przekazać. Ponieważ będą one różne, różne też ukazać się wątki, kolory i smaki. Spróbujmy tego, co dobre.

### (1) NATCHNIENIE

W Księdze Wyjścia 31,18 czytamy: *A gdy (Bóg) dokończył rozmowy z Mojżeszem na górze Synaj, dał mu dwie tablice Świadcstwa, tablice kamienne, zapisane palcem Bożym*. Zdanie to podsumowuje wątek, którego początek znajdujemy w Wj 24,12: *I rzekł Pan do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę i zostań tam, a dam ci tablice kamienne, zakon i przykazania, które napisałem, aby ich pouczyć*.

Co my tutaj mamy? Mamy informację o dwóch tablicach świadectwa, o dwóch kamiennych tablicach, na których Bóg zapisał swoje słowo, Dekalog (hebr. Aseret Hadibrot, tj. dziesięć słów). Słowa na tablicach zostały zapisane palcem Bożym. *Targum Neofiti 1* (powstały

w okresie I – III w. po Chr.; tekst aramejski, przekład i interpretacja tekstu hebrajskiego) mówi, że tablice zostały zapisane *palcem Mocy przed Panem*. Ireneusz z Lyonu (ok. 135/140 – ok. 200; uczeń Polikarpa [zm. ok. 156 r.], który z kolei był uczniem św. Jana apostoła) w swoim *Wykładzie nauki apostoelskiej*, pisze: *Na pustyni Mojżesz otrzymał od Boga prawo, wypisane palcem Bożym na tablicach kamiennych – Palcem Bożym zaś jest wysłany od Ojca Duch Święty...*

Wszystko to jest szalenie ciekawe i łączy się z 2 Listem do Tymoteusza 3,16-17, gdzie czytamy o natchnieniu i przeznaczeniu Pisma (dokładniej rzecz ujmując chodzi tu o Stary Testament): *Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany*. Paweł powiada, że Pismo jest natchnione przez Boga (θεόπνευστος), wtóruje mu inny apostoł, Piotr, u którego znajdujemy informację, że proroctwo (które łączymy z całością Pisma) nie jest tworem ludzkim, bo choć *wypowiadali je ludzie*, to byli oni *natchnieni* (dosł. niesieni, poruszani, kierowani [πνεύματος ἁγίου φερόμενοι]) *Duchem Świętym* (2 P 1,21).

Do czego nas to prowadzi? Prowadzi nas do wniosku, że autorami Dekalogu, jak i całego Pisma, są Bóg Ojciec i Bóg Duch Święty. A Bóg Syn? On też, bo jest Słowem i pełnią Słowa. Gdy więc bierzemy do ręki Pismo Święte, bierzemy skarb.

### (2) KRZYŻ

Przeczytajmy kilka fragmentów:

J 19,16-18: *Wtedy to wydał go im na śmierć krzyżową. Wzięli więc Jezusa i odprowadzili go. A On dźwigając krzyż swój, szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota, gdzie go ukrzyżowali, a z nim innych dwóch, z jednej i z drugiej strony, a pośrodku Jezusa;*

J 19,23,25: *A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli szaty jego i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi część, i zwierzchnią suknię. A ta suknia nie była szyta, ale od góry cała tkana. (...) A stały pod krzyżem Jezusa matka jego i siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena;*

1 Kor 2,1-2: *Również ja, gdy przyszedłem: do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, gło-*

sząc wam świadectwo Boże. Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego;

Ga 3,13: *Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie.*

Tym, co chcemy tutaj szczególnie podkreślić jest krzyż. Krzyż jako narzędzie i krzyż jako miejsce cierpienia. Wspomniany już Ireneusz pisze o nim tak: *I dlatego Słowo mówi za pośrednictwem proroka Izajasza zapowiadając rzeczy przyszłe dla ich spełnienia – po to są prorocy, by zapowiadali rzeczy przyszłe – mówi więc przez niego Słowo tak: «ja się nie sprzeciwiam i nie przeciwstawiam, grzbiet swój podałem na biczowanie i lica swoje na policzkowanie, oblicza zaś swego nie odwróciłem od hańby oplucia» (Iz 50, 5-6). A więc przez posłuszeństwo, w którym posłuszny aż do śmierci zawisł na drzewie, usunął dawne nieposłuszeństwo popełnione w związku z drzewem. A sam, ponieważ jest Słowem Boga wszechmogącego, które według niewidzialnego planu rozszerzyło się powszechnie w całym świecie i ogarnia jego długość i szerokość, jego wysokość i głębokość, gdyż poprzez Słowo Bóg wszystkim zawiaduje, tak też ukrzyżowany został w tych (czterech kierunkach), Syn Boży, już wcześniej według planu krzyża oznaczony we wszechświecie. Wypadało bowiem, żeby stając się widzialnym doprowadził do ujawnienia swe oznaczenie na planie krzyża we wszechświecie, aby swoje działanie w zakresie niewidzialnym ukazał także w sposób widzialny, bo właśnie to on oświeca wysokość, to znaczy tę w niebiosach, obejmuje głębokość, która jest w głębokościach ziemi, rozciąga długość od wschodu ku zachodowi i steruje szerokością od północy ku południowi i on wzywa rozproszonych ze wszystkich stron do poznawania Ojca.*

Dorzućmy do tego coś jeszcze. Istnieje hipoteza (niektórzy nazywają to legendą), mówiąca, że drzewo, z którego Adam i Ewa zerwali zakazany owoc, zostało użyte jako drzewo krzyża, na którym umarł Chrystus. Inna głosi, że Kalwaria była miejscem pochówku Adama. To pewnie dlatego, na przykład w VII wieku, ludzie modlili się mówiąc: *Śmierć przyszła z drzewa, życie miało wytrysnąć z drzewa.*

Ładnie zebrał to wszystko w Hymnie do Boga, mojego Boga, w mojej chorobie John Donn (1572-1631; najpierw katolik, potem anglikanin): *Uznajemy/myślimy, że Raj i Kalwaria, krzyż Chrystusa i drzewo Adama, stały na*

*jednym miejscu; spójrz, Panie, i znajdź obu Adamów spotykających się we mnie; jak pot pierwszego Adama oblewa mi twarz (przekleństwo ciężkiej pracy – Rdz 3,19), tak niech krew ostatniego Adama obejmie mą duszę.*

Oj, tak, niech stary Adam odejdzie w cień, w niepamięć, a nowy Adam-Chrystus niech obejmie w nas swoje rządy miłości.

### (3) UKSZTAŁTOWANIE

W Księdze Rodzaju 1,26-27 znajdujemy takie oto zdanie: *Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój; Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.*

Bóg postanawia stworzyć człowieka. Chce to zrobić i robi. Głębszy tego sens i konkretną celowość działania widzimy w wersecie następnym (w. 28): *I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozmnażajcie się i rozmnażajcie się, i napętlajcie ziemię, i czynicie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi.*

Bóg stwarza człowieka, ale stwarza „go” w postaci „ich”, co koresponduje z *uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas...* Nie tworzy Bóg człowieka na kształt anioła czy innego stworzenia, stwarza go na swój „kształt”. Człowiek jest więc jak Bóg, choć co do natury Nim nie jest. Człowiek myśli, panuje, zarządza, mówi, jest wolny w działaniu – jest panem dla reszty stworzenia.

Ale po co to wszystko? Z odpowiedzią przychodzi nam Ewangelia wg św. Jana, mówiąc: *Słowo ciałem się stało (1,14). Z czego na początku Bóg stworzył człowieka? Z ziemi, z prochu ziemi. Dodał do tego dech życia, dzięki czemu człowiek stał się duszą żyjącą, pełnią bytu (Rdz 2,7). Upłynie wiele wieków i w Betlejem przyjdzie na świat dziecko, Jezus, człowiek wzięty z ciała, z prochu ukształtowanego. Bóg uczyni Go człowiekiem. Będąc w pełni Bogiem będzie również w pełni człowiekiem. Apostoł Paweł napisze o tym: *Baczenie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofii i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie; gdyż w nim mieszka cielesnie cała pełnia boskości, i macie pełnię w nim...* (Kol 2,8-10).*

Po co Bóg stworzył człowieka? Po to, by wpisać go w swój zbawczy plan, by odwieczne Słowo mogło kiedyś stać się człowiekiem i zbawić ludzki ród. Jezus Chrystus stworzył więc (*Wszystko przez nie [Słowo] powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało [J 1,3]; On [Jezus] jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone [Kol 1,15-19]*) Adama, tego pierwszego, by później móc stać się drugim i ostatnim Adamem.

Ciekawe jest jeszcze i to, że Pan Jezus stworzył również Ewę – tę pierwszą Ewę. Ireneusz z Lyonu nakłada na nią drugą Ewę – Marię, i stwierdza: *A więc jak przez nieposłuszeństwo dziewicy człowiek upadł, a upadając umarł, tak przez dziewicę, która była posłuszną Słowu Bożemu, człowiek na powrót ożył i przyjął życie. Pan bowiem przyszedł szukać zagubionej owcy. A zagubił się człowiek. I dlatego nie powstało jakieś nowe stworzenie (trzecie, oprócz mężczyzny i kobiety – przypis mój), ale rodząc się z tej, której ród był od Adama, zachował podobieństwo ukształtowania.*

To piękna i niezwykła prawda. Chrystus, myśląc o istocie człowieka, o płci człowieka, ukształtował mężczyznę, ale i kobietę, w dalszej perspektywie także swoją matkę, by móc się z niej narodzić. Jest więc Adam, by Słowo mogło stać się mężczyzną. Jest i Ewa, by Słowo mogło stać się z niej ciałem rodzaju męskiego.

#### (4) OFIARA

Zajrzyjmy do Listu do Hebrajczyków:

(a) 9,11-14: *Lecz Chrystus, który się zjawiał jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia. Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu.*

O czym mówi ten fragment? Mówi o śmierci Jezusa Chrystusa, o Nim jako ofierze. Gdyby nie było przelania krwi Chrystusa Pana, zbawienia też by nie było.

(b) 10,1-7: *Albowiem zakon, zawierając w sobie tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, nie może w żadnym razie przez te same ofiary, nieprzerwanie składane rok w rok, przywieść do doskonałości tych, którzy z nimi przychodzą. Bo czyż nie zaprzestano by ich składać, gdyby ci, co je składają, nie mieli już żadnej świadomości grzechów, gdy raz zostali oczyszczeni? Przeciwnie, one właśnie przywodzą na pamięć grzechy co roku. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy. Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, Jak napisano o mnie w zwoju księgi.*

O czym mówi ten fragment? Mówi o wcieleniu Słowa, o przyjściu Słowa na świat, o człowieku Jezusie.

(c) 10,12: *Lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej.*

O czym mówi ten fragment? Mówi o śmierci, ofierze i uwielbieniu Jezusa. Również o Jego zmartwychwstaniu, które wydarzyło się pomiędzy krzyżem a niebiańską obecnością.

(d) 9,28: *Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.*

O czym mówi ten fragment? Mówi o ponownym przyjściu Pana Jezusa. O dopełnieniu rozpoczętego już zbawienia.

Fragmenty te dowodzą (można dołączyć do nich wiele innych), że kiedy mówimy o ewangelii, kiedy mówimy o zbawieniu w Jezusie, musimy mieć przed oczami wcielenie Słowa, a więc Jego narodzenie, potem Jego życie, potem Jego publiczną służbę, potem Jego krzyż, potem Jego zmartwychwstanie, uwielbienie i przyjście w chwale.

Gdy mówimy o zbawieniu nie możemy mieć przed oczami tylko krzyża, ponieważ krzyż nie jest odłączony, wyizolowany/odizolowany od reszty życia Jezusa Chrystusa. Nasze zbawienie mieści się we wszystkim, co dotyczy Jezusa, czego kulminacją jest właśnie krzyż. Ale



pamiętajmy, że bez wcielenia, bez dzieciństwa, bez *bar micwy*, bez wprowadzenia w życie żydowskie, bez publicznej służby nie byłoby krzyża. A potem, bez zmar-twychwstania, wniebowstąpienia i zapowiedzi powtórnego przyjścia (paruzji) nie byłoby potwierdzenia krzyża, zapewnienia, że jest to na pewno dzieło zbawcze.

Pamiętajmy więc o „całym Jezusie”, o wszystkim, co Go dotyczy, nie przeskakujmy szybko od narodzenia do krzyża. Pamiętajmy o Jego preegzystencji i dziele stworczym, bez którego to dzieła w ogóle nie moglibyśmy mówić ani o człowieku, ani o zbawieniu.

## (5) UPADEK

Księga Rodzaju (rozdział 3), podkreśla przynajmniej kilka ważnych prawd:

- popełniając grzech, godząc się na grzech, Adam i Ewa opluli Pana Boga;
- popełniając grzech, godząc się na grzech, Adam i Ewa zostali odarci z niewinności;
- popełniając grzech, godząc się na grzech, Adam i Ewa poznali dobro i zło (poznali różnicę między nimi);
- popełniając grzech, godząc się na grzech, Adam i Ewa zaczęli siebie obwiniać;
- z powodu grzechu Adam i Ewa musieli odejść z Raju;
- z powodu grzechu Adama i Ewy ruszyła lawina zła, przyszła śmierć.

Gdyby mogli, Adam i Ewa powiedzieliby zapewne, że grzech nie tylko nie potęguje życia, tj. nie czyni go lepszym, zdrowszym, ale je umniejsza i jest początkiem wielu niszczycielskich następstw (skomplikowanych struktur grzechu).

## PODSUMOWANIE

Naszemu podsumowaniu nadamy kształt kilku prostych zdań. Oto one:

- (1) Jak to dobrze, że Stwórca stworzył świat swoim Słowem;
- (2) Jak to dobrze, że mamy dostęp do spisanego natchnionego przez Boga Pisma. Zapytajmy siebie, w jaki sposób je traktujemy, jak je czytamy. Akceptujemy je w całości, bez reszty, czy podobnie jak czekoladki z bombonierki wybieramy z niego wyłącznie to, co nam pasuje, odpowiada, smakuje;

- (3) Jak to dobrze, że Bóg powołał nas do życia, że pozwolił nam być, cieszyć się życiem;

- (4) Jak to dobrze, że będąc chrześcijanami nie musimy patrzeć na życie przez pryzmat nieszczęścia. W myśl słów wiersza Allena Aftermana (1941-1992): *Tobie pozostawiam wytłumaczenie, dlaczego nie płaczemy, ilekroć się budzimy* (Pieta), człowiek w swojej żalostnej kondycji winien płakać nad swoim losem. Zwłaszcza ten, który zamiast chodzić z Bogiem, kryje się przed Nim (także ten wierzący);

- (5) Jak to dobrze, że jako chrześcijanie, zbawieni przez łaskę, oczyszczeni krwią Chrystusa, nie jesteśmy ludźmi duchowej choroby. Wiele do myślenia daje wypowiedź Ludwiga Wittgensteina (1889-1951, filozof niemiecki), który napisał kiedyś: *Ludzie są religijni w takiej mierze, w jakiej uważają się nie tyle za niedoskonałych, ile za chorych. Każdy jako tako przyzwoity człowiek będzie myślał o sobie jako o kimś kompletnie niedoskonałym, ale człowiek religijny myśli o sobie jako o kimś nieszczęsnym*. My chorzy duchowo już byliśmy. W Chrystusie jesteśmy duchowo zdrowi. A jednak od czasu do czasu popatrzymy na siebie jak na ludzi chorych, bo sporo jest w nas jeszcze pozostałości po chorobie zwanej grzechem;

- (6) Jak to dobrze, że jesteśmy podobni do Stwórcy, to zobowiązuję;

- (7) Jak to dobrze, że drzewo krzyża zastąpiło drzewo z Raju;

- (8) Jak to dobrze, że drugi Adam jest mocniejszy od pierwszego;

- (9) Jak to dobrze, że drugi Adam wygrywa we mnie z pierwszym;

- (10) Jak to dobrze, że Bóg posyła swoje słowo, że wciąż się z nami komunikuje, że chce z nami rozmawiać.

Wiesław Kamyszek

# Czy muzyka zawsze łagodzi obyczaje?



Myślę, że wszyscy lubimy posłuchać dobrej muzyki. Mój dawny przyjaciel pochodzenia romskiego, powiedział mi kiedyś o jego zdaniem nieszkodliwej twórczości polskich piosenekarek, Anny Jantar i Ire-ny Jarockiej: „Przyjemne dla ucha, nieszkodliwe dla ducha”. Czy jednak zawsze tak jest, czy w każdym przypadku – zgodnie z innym powiedzeniem – „muzyka łagodzi obyczaje”?

Czuję się uprawniony, by się wypowiedzieć na ten temat. Zarówno moja mama, jak i mój średni brat są muzykologami. Najmłodszy brat jest autorem wielu artykułów na temat muzyki dawnej i książki na ten temat. Ja także odebrałem edukację muzyczną, grałem na kilku instrumentach i śpiewałem w chórze. Ponadto byłem kolekcjonerem płyt i prezerentem płytowym w Klubie Studenckim „Odnova” w Toruniu. Tam też byłem zaprzyjaźniony z takimi grupami jak Republika na czele z Grzegorzem Ciechowskim i punk-rockowa Rejestracja. Ponadto sam muzykowałem, dając kilka koncertów rockowych i awangardowych oraz do dziś utrzymuję koleżeńskie relacje ze znanym muzykiem Kazikiem Staszewskim.

## ZDANIE MYŚLICIELI I FILOZOFÓW

Przez wieki wielu myślicieli zwracało uwagę na to, jak głęboki wpływ muzyka wywiera na słuchaczy. Np. ponad 2 tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa istniały w starożytnych Chinach wysoko rozwinięte trendy muzyczne, powszechnie znane w społeczeństwie. Wiele uwagi poświęcali muzyce filozofowie. Będąc świadomi jej działania, sprawdzali, czy dany styl jest nośnikiem

odwiecznych prawd i czy pozytywnie kształtuje ludzkie charaktery. Cesarz Szan oceniał stan duchowy i moralny społeczeństwa danej prowincji na podstawie stylu słuchanej tam muzyki. Ostre i zmysłowe dźwięki ujawniały, że mieszkańcy znajdujący w niej upodobanie wymagają interwencji cesarza, bo dzieje się z nimi coś złego.

„Gdy zmieniają się style muzyczne, jednocześnie zmieniają się fundamentalne prawa państwowe”. „Zwiedzeni swą głupotą doszli do przekonania, że w muzyce nie istnieje dobro ani zło, a należy ją oceniać na podstawie przyjemności, którą ona daje. Lecz kryterium nie jest sama muzyka, lecz związana z nią niemoralność i duch bezprawia” (grecki filozof, Platon).

„Muzyka ma taką moc, że kształtuje charakter” (grecki filozof, Arystoteles).

„Muzyka może być środkiem do szybkiego zniszczenia społeczeństwa” (rewolucjonista i wyroto- wicz, Włodzimierz Lenin).

## WPLYW MUZYKI NA STWORZENIE, CIAŁO I UMYŚŁ

Badania naukowe wykazały, że rośliny pozytywnie reagują na muzykę klasyczną, szybciej rozwijając się i kwitnąc niż bez muzyki. Bardziej agresywne odmiany muzyki powodują zahamowanie wzrostu roślin, a nawet ich obumieranie. Może to zabrzmieć zabawnie, ale krowy były bardziej wydajne w produkowaniu mleka, gdy puszczano im w tle przyjemne kompozycje muzyki klasycznej, np. Mozarta.

Biblia wskazuje, jak dobroczynnie oddziaływała na skołataną psychikę króla Saula, muzyka wykonywana przez psalmistę Dawida (1 Sm 16,23). Jest taka dziedzi-  
na, jak muzykoterapia, potwierdzająca leczniczy wpływ muzyki w przypadku niektórych dolegliwości.

### Niektóre rodzaje muzyki mają niekorzystny wpływ na mózg i procesy myślowe.

Badania przeprowadzone niezależnie na dwóch uniwersytetach wykazały, że szczury miały większe kłopoty ze znalezieniem wyjścia z labiryntu, gdy włączono muzykę hard-rockową. Oczywiście, łagodniejsze formy muzyki rockowej lub muzyki pop czy soul nie wywierają tak dezorientującego wpływu.

Dwóch psychiatrów wykryło następujące objawy u zagorzałych fanów ostrzejszych form rocka:

1. Zmiana reakcji emocjonalnych od frustracji do niekontrolowanej gwałtowności;
2. Utrata kontroli, zarówno świadomości jak i refleksu, zdolności koncentracji;
3. Znaczne zmniejszenie kontroli inteligencji i woli przez podświadomość;
4. Najpierw podniecenie nerwowo-zmysłowe powodujące euforię, łatwe uleganie sugestiom, histeriom lub halucynacjom;
5. Poważne kłopoty z pamięcią, funkcjami mózgowymi i koordynacją układu nerwowego;
6. Stan hipnotyczny lub kataleptyczny czyniący z osoby robota;
7. Stan depresyjny przechodzący w neurozę i psychozę, zwłaszcza, kiedy muzyka połączy się z narkotykiem;
8. Tendencje samobójcze i zabójcze znacznie wzrastają przy słuchaniu codziennym mocniejszych form rocka;

9. Samosąd, samozniszczenie, samookaleczenie, zwłaszcza pośród większych zgromadzeń;
10. Nieodparte impulsy destrukcji, wandalizmu i zamieszek jako wynik koncertów i festiwali rockowych.

### Za pomocą muzyki można manipulować ludzki- mi emocjami i myślami:

„Manipulujemy ludźmi jak szaleńcami” (Eddy Manson, kompozytor muzyki filmowej).

„Żaden rodzaj sztuki nie wpływa tak na świadomość i nie zmienia jej, tak jak muzyka. [...] Podobnie jak ludzka natura, muzyka prawdopodobnie nie może być neutralna, gdy chodzi o jej duchowy kierunek” (muzykolog, David Tame).

„Hipnotyzujesz ludzi, aż sprowadzisz ich do ich naturalnego stanu, a kiedy uderzysz w ich najślabszy punkt, możesz głosić do ich podświadomości, cokolwiek zechcesz” (Jimi Hendrix, słynny gitarzysta, prekursor heavy-metalu).

## MUZYKA JAKO NOŚNIK IDEI I MUZYCY JAKO PRZYKŁAD DLA INNYCH

### Muzyka może służyć zarówno do przekazywania dobrych idei, jak i szkodliwych lub niebezpiecznych poglądów.

Muzyka odegrała jakiś wpływ w kulcie bożka wystawionego przez króla Nabuchodonozora (Dn 3,4-7). W XX wieku była użytecznym narzędziem w promowaniu zarówno idei faszyzmu, jak i komunizmu oraz w pobudzaniu ducha bojowego podczas wojen.

Tomasz Lipiński, pseudonim Franz, mój dawny znajomy, znany polski muzyk i kompozytor, stwierdził w jednym z wywiadów telewizyjnych, że niektórzy muzycy rockowi przypominają fałszywych proroków, gdyż przekazują swoim zwolennikom niebezpieczne poglądy. Sam Lipiński bardzo trafnie potrafił ująć pewne problemy społeczno-polityczne w takich utworach, jak „Za zamkniętymi drzwiami”, czy „Nie wierzę politykom”.

Oto niektóre przykłady potwierdzające powyższą opinię:

- Członkowie brytyjskiej grupy rockowej Manic Street Preachers (Maniakalni uliczni kaznodzieje), która osiągnęła wiele sukcesów, nie kryją się ze swym upodobaniem do marksizmu i socjalizmu. Wystąpili nawet z koncertem w takim komunistycznym kraju jak Kuba, grając dla obecnego na ich występie Fidela Castro, komunistycznego przywódcy.
- Jeśli chodzi o skrajną prawicę, to brytyjska grupa Screwdriver (Śrubokręt) skutecznie przekazywała za pomocą tekstów i muzyki idee nacjonalistyczne i przyczyniała się do umocnienia ruchu skinheadów.
- Wiele zespołów heavy i black-metalowych jawnie promuje satanizm i jest zdecydowanie wrogich chrześcijaństwu. Przykładem z naszego, polskiego podwórka jest zespół Behemoth, którego lider, Adam Darski, pseudonim Nergal (imię pogańskiego bóstwa ze Starego Testamentu<sup>1</sup>) niejednokrotnie atakował chrześcijaństwo podczas swoich koncertów i nie tylko: np. publicznie niszczył Biblię, głosił hasło „Chrześcijaństwo dla lwów”, a nawet znieważał krzyż Chrystusa.
- Idolem wielu muzyków jest Aleister Crowley, urodzony w rodzinie wolnych chrześcijan prekursor satanizmu z przełomu XIX i XX wieku. Jego wizerunki są obecne na okładkach płyt, a nauki Crowleya są przemycane w twórczości niektórych artystów.
- Okazuje się, że nawet popularne i chwytliwe przeboje lansują podejrzaną treść. Przykładowo bardzo lubiana z powodu ładnej melodii, także przez wielu nieświadomych chrześcijan, piosenka „Hotel California” amerykańskiej grupy Eagles (Orły) opisuje w swej warstwie tekstowej czarną, satanistyczną „mszę”. Słynny przebój Joan Osborne „What if God was one of us” (A jeśli Bóg był jednym z nas) szerzy pogląd „Kościoła Jezusa Chrystusa w Dniach Ostatnich” (popularnie nazywanych mormonami, do którego zalicza się piosenkarka), że Bóg Ojciec był kiedyś człowiekiem. Według tej religii Bóg Ojciec był człowiekiem takim jak my, ale zrobił na tyle wielkie postępy, że stał się Bogiem. Wniosek dla wyznawców

tego ugrupowania jest jeden: jeśli my jako ludzie się dobrze postaramy, to także zostaniemy bogami.

Muzyka może także służyć do przekazywania pozytywnych idei, wyrażać współczucie dla osób cierpiących z powodu niesprawiedliwości<sup>2</sup> lub okazywać zrozumienie dla problemów nękających młodych czy dorosłych ludzi. Przykładowo mój kolega Kazik Staszewski, w niejednym ze swoich utworów, bardzo trafnie wyraził nastroje społeczne a ponadto świetnie skomentował pewne współczesne zjawiska czy postawy. Ponadto w jednej z piosenek wyraził pogląd, że „Słowo Twoje (Boże) jest prawdą”.

Co więcej, chrześcijanie także są obecni w przemyśle muzycznym. Przykładem może być długoletni, wierzący artysta z Wielkiej Brytanii Cliff Richard; z nieco innej generacji Chris Norman z brytyjskiej popowej grupy Smokie (który jest wiernym mężem swojej pierwszej żony już od lat siedemdziesiątych i tak bardzo kocha swą rodzinę, że studio nagrań umieścił w domu); czy z jeszcze młodszego pokolenia, amerykańska grupa pop-rockowa Sixpence None the Richer. Nie będziemy tu szerzej rozwijać osobnego tematu, jakim jest istnienie nurtu Contemporary Christian Music (współczesna muzyka chrześcijańska), do którego zaliczają się m.in. John Michael Talbot, Steve Green, czy Michael Card. W tym ostatnim kierunku można znaleźć wiele wartościowych produkcji.

Ponadto świeccy artyści robili i nadal robią dobre rzeczy dla innych:

- Amerykańska grupa rockowa Flamin’ Groovies aktywnie włączyła się w kampanię przeciwko narkotykom; wielu muzyków uczestniczyło w koncertach charytatywnych na rzecz krajów zagrożonych głodem w Afryce; lider brytyjskiej grupy alternatywnej Public Image Limited, John Lydon dał obecnie wszystkim wspinały przykład czulej troski i starannej dbałości o żonę chorą na Alzheimera.

Teologicznie rzecz biorąc można krytycznie patrzeć na dobre uczynki ludzi nienawróconych. Przytaczam te

<sup>1</sup> „Babilończycy zrobili Sukkot-Benota, a ludzie z Kuta zrobili Nergala, a ludzie z Chamat zrobili Aszime” (2 Krl 17,30 UBG).

<sup>2</sup> Amerykańska grupa Bon Jovi poruszyła problem trudności z utrzymaniem rodziny w piosence „Livin’ on a prayer” (Żyjąc modlitwą). Przykładów zaangażowanych tekstów jest mnóstwo.



przykłady jako przeciwwagę dla twierdzenia, że nie-chrześcijańscy artyści czynią samo zło.

## KTO LUB CO KIERUJE NIEKTÓRYMI MUZYKAMI?

Jednymi muzykami kieruje duch nieczysty:

„Ktoś inny mną kieruje, ja tylko poddaję się jego prowadzeniu. Gdy wchodzę na scenę, zostaję opętany” (Angus Young, gitarzysta hard-rockowego zespołu AC/DC). Nota bene: Niedawno tysiąc gitarzystów wykonało na dużym placu słynny, demoniczny utwór tej grupy pt. „Highway to hell” (Autostrada do piekła).

Innymi muzykami kieruje Duch Boży:

„Celem wszelkiej muzyki jest uwielbienie Boga i odnowienie ludzkiego ducha” (Jan Sebastian Bach, największy kompozytor wszechczasów, człowiek ewangelicznie wierzący; porównaj z tym Ef 5,19; Kol 3,16).

Jednak większość artystów wyraża przez muzykę stan swego ducha, swoje czyste ludzkie usposobienie<sup>3</sup>. Raz będzie to wpływ rozweselający (jak w przypadku pogodnych utworów kompozytora muzyki filmowej Vladimira Cosmy), kiedy indziej zasmucający (np. niektóre utwory Gustawa Mahlera, żydowskiego kompozytora mającego po zgonie swoich dzieci obsesję na punkcie śmierci; czy też brytyjskiej grupy „zimnej fali”, Joy Division, której lider cierpiał z powodu nieszczęśliwej relacji z kobietą, co zakończyło się jego samobójstwem). Kiedy indziej muzyka może wywierać drażniący wpływ (jak muzyka takich hałaśliwych grup, jak kalifornijskiej Dead Kennedys czy północnoirlandzkiej Therapy), albo kojący (jak utwory irlandzkiej piosenkarki Enya, zmarłego greckiego piosenkarza Demisa Roussosa, czy greckiej wokalistki Nany Mouskouri).

3 Oczywiście nie piszę tu o muzykach grających na instrumentach w zespołach kameralnych lub orkiestrach, gdzie taki osobisty wpływ samych wykonawców nie istnieje, bowiem grają z dostarczonych im nut. W takim przypadku rzeczywisty wpływ wywiera żyjący lub zmarły kompozytor za sprawą ducha, jaki przebija z jego muzyki wykonywanej wiernie przez muzyków.

## PODSUMOWANIE

Podobnie, jak każda forma działalności uprawianej przez grzesznych ludzi, tak i muzykowanie może przybierać pozytywne i negatywne formy. Musimy być dla siebie dobrymi „diagnostykami”, obserwując, jaki wpływ na naszego ducha wywiera określony rodzaj muzyki. Może jest przyjemna dla ucha, ale czy faktycznie jest nieszkodliwa dla ducha? Czy nie klóci się ona z owocem Ducha Świętego, na który składają się takie cechy, jak: *miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, łagodność, wierność, życzliwość, panowanie nad sobą* (Ga 5,22-23, Nowy Testament, Współczesny Przekład). Powinno nas jednak bardzo zmartwić, jeśli pod wpływem muzyki pojawiają się u nas takie uczynki ciała, jak: *cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta; bałwochwaltwo, czary, nie-narwiść, niezgoda, zarwiść, gniew, spory, kłótnie, herezje; zaszłość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki* (Ga 5,19-21 UBG).

Muzyka jest wspaniałym darem. Nie powinna dla nikogo stać się bożkiem, jak dla mnie w okresie sprzed mojego nawrócenia, gdy byłem młody. Nie powinna zdominować naszego życia, wypierając z niego modlitwę i czytanie Biblii. Najwartościowsze dla nas mogą i powinny być utwory i pieśni uwielbiające Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. Warto zapoznać się z twórczością Jana Sebastiana Bacha i z radiowymi audycjami profesora Mirosława Perza, w których szczegółowo analizuje biblijne podstawy wielu kompozycji tego geniusza.

W naszych zborach powinniśmy zadbać o to, by uwielbianie Stwórcy za pomocą pieśni było godne, radosne i szczere. Analizujemy też teksty pieśni, aby nie dopuszczać do użytku utworów o niebiblijnym czy lekko-myślnym przekazie.

Chwalmy Boga za drogocenny dar, jakim jest muzyka, ale bądźmy także świadomi faktu, że i przy tym darze „majstruje” szatan. Dlatego zbadajmy nasze zwyczaje w tym zakresie i w razie czego porzućmy niewłaściwe formy muzyki, zastępując je tym, co lepsze:

***Abyście mogli rozpoznać to, co lepsze, żebyście byli szczerzy i bez zarzutu na dzień Chrystusa; napełnieni owocami sprawiedliwości, które przynosicie przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga*** (Flp 1,10-11 UBG).

Szymon Matusiak

# Biblia na świecie

Dane opublikowane przez United Bible Societies w raporcie: „Global Scripture Access Report” wg stanu na styczeń 2020.

■ Cała Biblia jest dostępna w **694 językach**.

■ **Nowy Testament** jest przetłumaczony na kolejne **1542 języki**, a przynajmniej **pojedyncze biblijne księgi** na następne **1159 języki**. W ten sposób łącznie w 3395 językach jest dostępna przynajmniej jedna księga Biblii.

■ To są **33 języki więcej niż w poprzednim roku**.

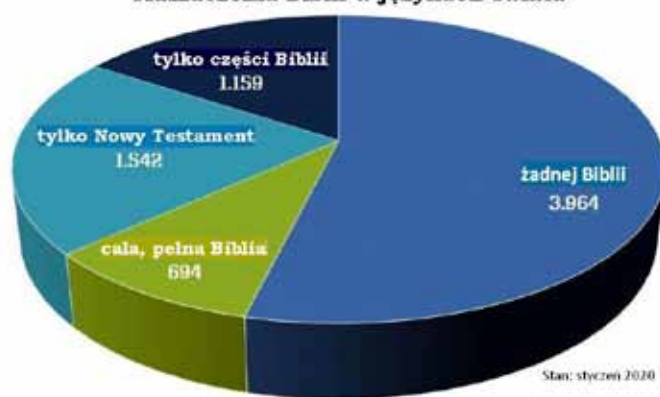
■ Towarzystwa biblijne szacują, że **na świecie jest ok. 7350 języków, do których zalicza się również 245 języków migowych**.

■ To oznacza, że **5,7 miliarda ludzi ma dostęp do Starego i Nowego Testamentu w swoim ojczystym języku**.

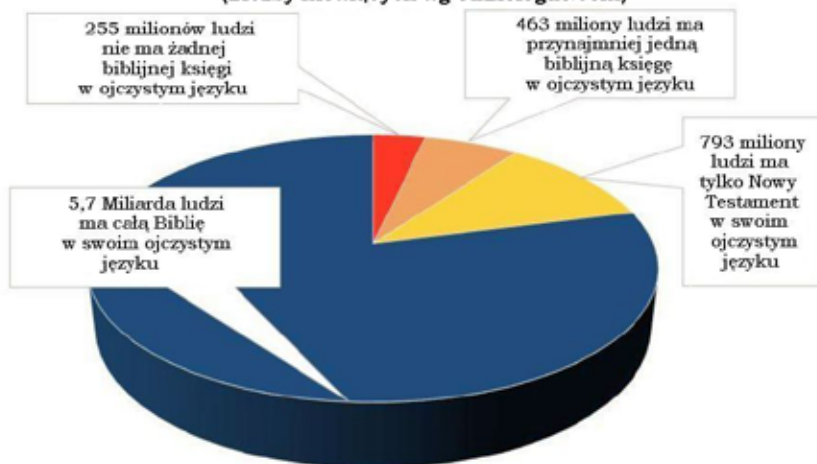
Statystycznie jest to 79% ludzkości. 11% ludzi ma dostęp tylko do NT, a następnie 6,4% ma tylko pojedyncze księgi w swoim języku. Około 3,6% ludzkości nie może w swoim języku przeczytać ani usłyszeć żadnej części Biblii.

[https://www.die-bibel.de/fileadmin/user\\_upload/WSH/PDF/WSH\\_Bibeluebersetzung\\_GSAR\\_2020.pdf](https://www.die-bibel.de/fileadmin/user_upload/WSH/PDF/WSH_Bibeluebersetzung_GSAR_2020.pdf)

Tłumaczenia Biblii w językach świata



Dostępność Biblii w językach świata  
(Liczby mówiących wg ethnologue.com)

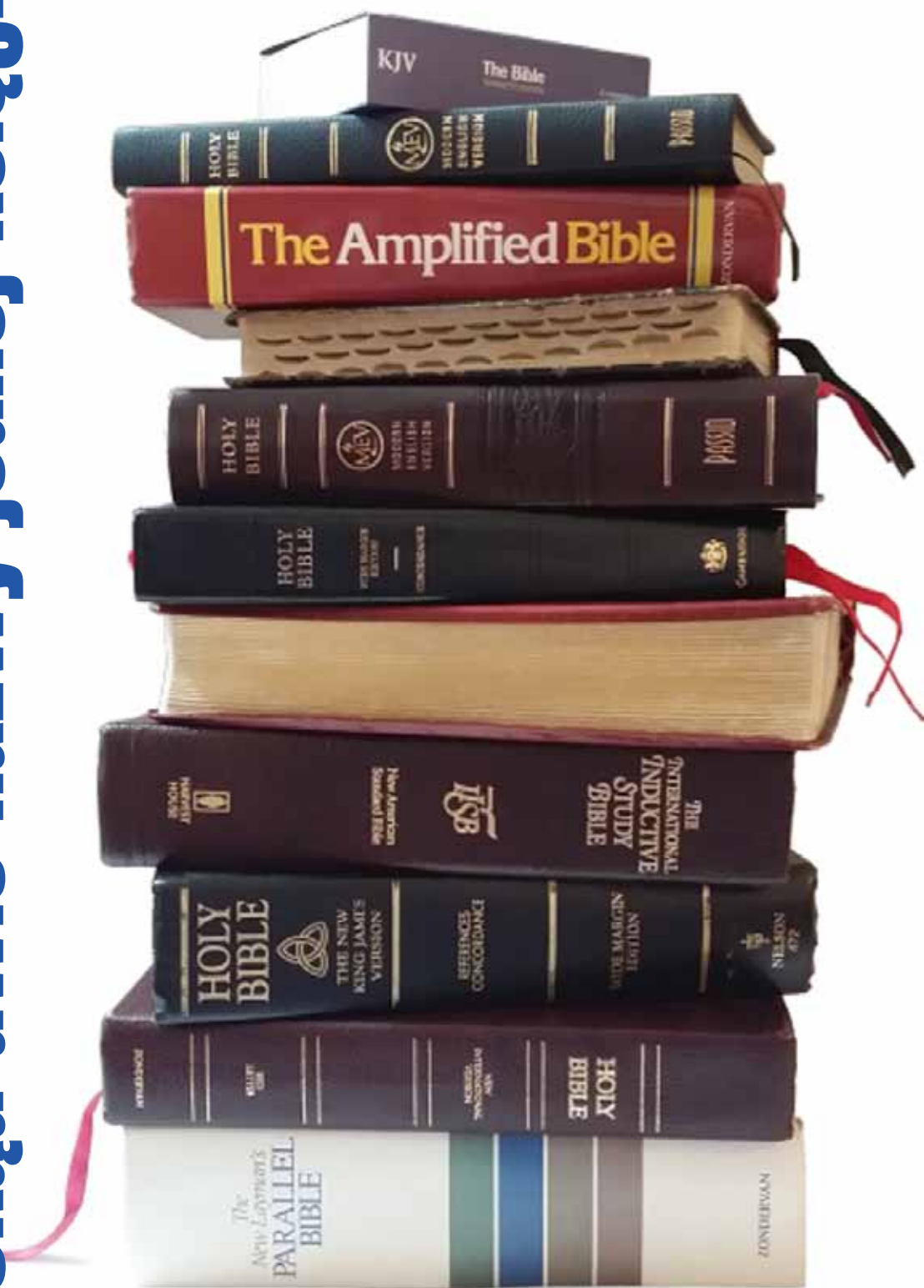


■ 21% z 7,7 miliarda ludzi na świecie nie ma całej Biblii w swoim ojczystym języku (ok. 1,6 miliarda ludzi). Do 2038 towarzystwa biblijne chcą zakończyć tłumaczenia na 1200 języków. Obecnie są w toku 277 projekty tłumaczeń.

■ **Żeby przetłumaczyć jedną księgę Biblii potrzeba kilka miesięcy, na tłumaczenie całej Biblii potrzeba ok. dwadzieścia lat.**

Jarosław Celebański

# Skąd dwie nazwy jednej księgi



**F**undament wiary chrześcijańskiej zawarty jest w Księdze, którą jedni nazywają Biblią a inni Pismem Świętym. Często w przekładach występują oba określenia wspólnie.

Która z nazw jest bardziej właściwa, a może lepiej oddająca treść oryginalnej nazwy w tłumaczeniu na język polski?

Gdy wnিকniemy, zbadamy obie te nazwy, to okaże się, że jedno i drugie określenie oznacza to samo.

W języku hebrajskim, a w tym języku napisany został Stary Testament, nazwa wywodzi się od czynności pisania (safar). Oznacza też coś napisanego, tj. pisma (sefarim). Pisma (ich treść) była utrwalana przeważnie na zwojach papirusu. W tym miejscu wypada wspomnieć, że papirus, to dzisiaj rzadka, dochodząca do 4m wysokości roślina bagienna, która rosła przede wszystkim w delcie Nilu i była uprawiana ze względu na właściwości jej łodygi. Z pociętej na wąskie pasemka łodyga była pleciona, ze sobą na krzyż. Następnie plecionkę zwilżano, ubijano i suszono na słońcu. W ten sposób powstawał materiał, który można było użyć do sporządzania zapisanego tekstu. Napisanie dłuższego tekstu wymagało sklejenia kilku kart w zwój. I mimo, że w późniejszych wiekach wynaleziono bardziej trwałe materiały: pergamin, to powszechnie używanym materiałem pozostał papirus, a jego nazwa przeszła na określenie nazwy naszego dzisiejszego papieru.

Jednak tej nazwy na określenie ksiąg nie przyjęli starożytni Grecy. Oni papirusowe zwoje nazywali terminem pochodzącym od nazwy portu Byblos. Do tego portu przywożono z Egiptu materiał piśmienny, najczęściej robili to kupcy fenicyjcy, a następnie sprzedawano towar dla wszystkich zainteresowanych zakupem. Identycznie było z nazwą innego materiału piśmiennego z cienkich skór – pergaminu. Jego nazwa wywodzi się od produkcji najlepszych zwojów, jakie wytwarzane były w mieście Pergamonie.

W przyjęciu nowego terminu przez Greków tkwi głębsza przyczyna niż tylko i wyłącznie miejsce zakupu papirusów, czy może rozpoznawalność portu Byblos. Przez kontakt handlowy z Fenicjanami Grecy poznali wynalazek, jakim był alfabet. Po przyjęciu alfabetu zmienili kierunek pisma z prawobieżnego na lewobieżny. Odwrócili też litery fenickie, te ostatnie oznaczały tylko dźwięki spółgłoskowe, a Grecy uzupełnili je własnymi znakami samogłoskowymi. W ten to sposób Grecy stali się pierwszymi twórcami alfabetu, który zawierał wszystkie dźwięki mowy. Następnie od Greków alfabet został przejęty przez Rzymian, a od tych ostatnich przejęły inne nacje europejskie. Nie należy się zatem dziwić, że nazwa zwoju sięgała aż do kraju, który dał Grekom pismo, a termin „księga” został wzięty od nazwy własnej fenickiego portu. W języku greckim brzmiał on biblion, a większa ilość zwojów, czyli ksiąg, według gramatyki tego języka określano słowem biblia.

Właśnie ta nazwa używana była od okresu podbojów Aleksandra Wielkiego (IV wiek przed narodzeniem Chrystusa). Również Żydzi mieszkający w diasporze (tj. rozproszeniu na obczyźnie) posługiwali się nazwami języka greckiego. Natomiast w Izraelu powszechnym określeniem było hebrajskie określenie sefarim. To określenie bardziej zbliżało się w swym znaczeniu do pojęcia „pisma” niż „księgi”. I teraz już wiemy dlaczego w Nowym Testamencie (spisanym w języku greckim) nie spotykamy słowa biblia, lecz terminy będące odpowiednikami hebrajskich sefer, sefarim – „pismo”, „pisma” (por. Mt 21,42; J 10,35; Rz 1,2; 2 Tm 3,16).

Od najdawniejszych czasów zbiór ksiąg natchnionych nazywano dwojako: „Księgi” (Biblia) i „Pismo”. Pierwszą nazwę rozpowszechnili chrześcijanie, którzy posługiwali się greckim tekstem ksiąg świętych, a mówiący również – zwłaszcza w zachodnich prowincjach Imperium Romanum – po łacinie. Przyjęli oni w pełnym brzmieniu greckim termin biblia, określając cały zbiór ksiąg natchnionych nazwą Biblia Sacra – „Księgi święte”. Termin biblia wyrażający pod względem gramatycznym liczbę mnogą rodzaju nijakiego: biblia, -orum, w późniejszym średniowieczu przybrał formę liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego: biblia, -ae, w której przeszedł do prawie wszystkich języków nowożytnych. I tak dzisiaj Włosi nazywają księgi święte la Bibbia, Francuzi – la Bible, Anglicy – the Bibel, Niemcy – die Bibel, a Polacy przyjęli tę nazwę w formie najczystszej – „Biblia”.

A co z drugą nazwą ksiąg natchnionych – „Pismo”? Jest nadal w użyciu, w niektórych krajach cieszy się nawet większą estymą niż pierwsza. Tak jest na przykład w Polsce.



Przybliżmy sobie teraz zawartość Biblii! Ta ostatnia jest zbiorem 66 ksiąg natchnionych przez Boga. Księgi zostały zebrane w dwa testamenty lub przymierza. Stary Testament zawiera 39 ksiąg a Nowy Testament 27 ksiąg. Prorocy, kapłani, królowie oraz przywódcy narodu izraelskiego napisali księgi Starego Testamentu w języku hebrajskim (dwa fragmenty w języku aramejskim). Apostołowie i ich pomocnicy napisali Nowy Testament w języku greckim.

Oba testamenty/przymierza informują nas o stworzeniu i aż do zakończenia świata, opowiadają o wiecznej przeszłości po wieczną przyszłość.

Stary Testament zaczyna się od stworzenia wszechświata, a kończy się około 400 lat przed pierwszym przyjściem Jezusa Chrystusa. Gdy został skompletowany Stary Testament nastąpiło 400 lat ciszy, kiedy to Bóg nie przemawiał i nie natchnął żadnego pisma.

Ta cisza została przerwana pojawieniem się Jana Chrzciciela, który ogłaszał nadejście Zbawiciela ludzkości.

Nowy Testament ukazuje resztę dziejów, poczynsz od narodzin Pana Jezusa Chrystusa do zakończenia historii świata i obrazuje wieczność.

Stary Testament skupia się na historii Izraela oraz na nadejście Zbawiciela, Nowy Testament skupia się na osobie Jezusa Chrystusa i ustanowieniu (powołaniu) Kościoła.

Ewangelie opisują narodzenie, życie, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. Autorzy Ewangelii opisują najważniejsze wydarzenia w historii, przyjście Boga – Jezusa Chrystusa w ludzkim ciele, a każdy opisuje z innej perspektywy. I tak Mateusz spogląda na Chrystusa z perspektywy Jego Królestwa, Marek z perspektywy posługi Chrystusa, Łukasz z perspektywy ludzkiej natury Chrystusa (są to ewangelie synoptyczne), a Jan z perspektywy boskości Chrystusa.

Kolejną księgą Nowego Testamentu (Dzieje Apostolskie) opisują wpływ życia, śmierci oraz zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, Pana i Zbawiciela świata, od wniebowstąpienia, zesłania Ducha Świętego, założenia Kościoła, poprzez wczesne lata rozgłaszania ewangelii przez apostołów i pierwszych chrześcijan. Dzieje Apostolskie opisują zakładanie pierwszych wspólnot (zborów, kościołów) na terenie Judei i Samarii oraz w różnych miejscach imperium rzymskiego.

Listy zawarte w Nowym Testamencie (jest ich 21) skierowane są do zborów lub indywidualnych osób. Ich celem jest wyjaśnienie znaczenia osoby Jezusa Chrystusa i jego dzieła oraz jaki to ma wpływ na życie i świadectwo do czasu Jego powrotu.

Ostatnią księgą Nowego Testamentu jest księga Objawienia, jest to księga prorocka, stanowiąca finał Bożego objawienia. W tytule księgi spotykamy grecki termin Apokalipsis, co znaczy, objawienie, odsłonięcie, odkrycie tajemnic przyszłości.

Jeśli chcesz drogi Czytelniku dowiedzieć się o charakterze Bożego objawienia, o Bożym sądzie nad grzechem i nieposłuszeństwem, o Bożym błogosławieństwie wiary i posłuszeństwa, o ofierze zastępczej Pana Jezusa Chrystusa za grzechy, o objawieniu Królestwa Bożego i chwały Pana i Zbawiciela, to zacznij czytać Biblię to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu/Przymierza.

Czas zużyty na lekturę Biblii nie będzie stracony, wzbogacisz swoje dobro, miłość i relacje wzajemne. Najważniejsze jednak, że możesz znaleźć kontakt z Bogiem, przeżyć nowonarodzenie, uzyskać zbawienie i być najszcześliwszym człowiekiem na świecie.

---

Zbigniew L. Gadkowski



# Idź i odtąd już nie grzesz...

## (J 8,11)

**T**o zdanie znane jest nie tylko czytelnikom Biblii, przeniknęło do kultury masowej – i jak często w takich sytuacjach – przywoływane jest bez świadomości jego źródła. Często jednak przytaczane jest właściwie, jako krótkie, celne przedstawienie istoty Bożego miłosierdzia wobec grzesznego człowieka, na którym ciąży wyrok wiecznej śmierci.

Zdanie, o którym mowa pojawia się jako zakończenie historii opisanej w 8 rozdziale Ewangelii wg św. Jana. Z lektury tego fragmentu dowiadujemy się, że Pan Jezus Chrystus wstąpił na Górę Oliwną (gdzie zwykle się modlił) następnie udał się do świątyni, by nauczać lud. Głoszenie Słowa przez Syna Bożego poprzedzone było spotkaniem z Bogiem Ojcem, następnie prawdy te przekazywane były ludziom. Już pierwsze wersety tego fragmentu pokazują zależność, która powinna zachęcać nas i dziś do głębszej więzi z Bogiem, który jest źródłem naszej mądrości, kiedy rozmawiamy z ludźmi. Pan Jezus Chrystus będący Bogiem i człowiekiem modlił się do Boga Ojca, ten szczególny aspekt więzi między osobami Trójcy Świętej powinien być zachętą dla nas, ludzi stworzonych przez Boga na Jego obraz i podobieństwo.

W świątyni lud zgromadził się, aby słuchać słów Jezusa. W pewnym momencie, na arenie wydarzeń pojawia się grupa ludzi – uczonych w Piśmie i faryzeuszy, prowadzą kobietę, która popełniła cudzołóstwo i zostało to ujawnione. Chociaż cudzołóstwo jest dziś w świecie rzeczą powszechną, nie występuje raczej pod tą nazwą, warto więc podkreślić na czym polega zło, które niesie ten grzech. Jest to bardzo spektakularny akt niewierności, niedotrzymania jednej z kluczowych życiowych obietnic, pogardzenie osobą, z którą na mocy Bożego postanowienia i z ludzkiego wyboru jest się jednym ciałem. Specyfika tego grzechu polega na istnieniu zwykle dwóch (co najmniej) sprawców. Według Bożego prawa danego przez Mojżesza Izraelitom, uczestnicy tego grzechu karani byli śmiercią (Lev 20, 10). Uczeni w Piśmie i faryzeusze prowadzą do Jezusa tylko kobietę, która oddała się temu występki (problem tożsamości sprawcy nie jest w ogóle poruszony w tej historii). Oskarżenie kobiety posiadało więc pewne wady – w jaki sposób oskarżyciele weszli w posiadanie informacji o popełnieniu przez nią grzechu? Sprawca zbiegł? A może był znanym i szanowanym członkiem społeczności, w stosunku do którego zastosowano „inne kryteria sprawiedliwości”? Takie podejrzenie jest o tyle uprawnione, że Pan Jezus Chrystus w wielu miejscach Biblii zarzuca dostojnikom religijnym wybiórcze stosowanie prawa.

Kim byli uczeni w Piśmie i faryzeusze? Pierwsze określenie o dość szerokim znaczeniu obejmowało ludzi, którzy dzięki zdobytemu wykształceniu posiadali znajomość Prawa. Interpretowali szczegółowo (nie zawsze uczciwie) przepisy, które dał swojemu ludowi Pan Bóg, wykładali treść Bożego prawa. Faryzeusze byli (obok saduceuszów) jednym ze stronnictw religijnych, słynęli z przywiązania do Prawa, które traktowali raczej jako element niezbędny do zachowania integralności ludu Bożego przebywającego w diasporze (rozproszeniu) i pod okupacją (tym razem Cesarstwa Rzymskiego). Obie grupy wymieniane są na kartach Biblii łącznie, razem stały na straży religijnego porządku. Żywiły co najmniej niechęć do Pana Jezusa, którego dzieło wyraźnie wskazywało, że nie spełniają one Bożych oczekiwań i prowadzą Boży lud na manowce.

Ludzie ci stanęli przed Panem Jezusem, który w tym czasie zajęty był pisanem czegoś na piasku. Być może nastąpiła chwila ciszy, konsternacja, że Mistrz nie raczy spojrzeć na przybyłych. Zadali więc pytanie, nad którego treścią warto się dziś zastanowić. *Nauczycielu, tę oto kobietę przyłapano na jawnym cudzołóstwie. A Mojżesz w zakonie kazał nam takie kamienować. Ty zaś co mówisz?* (J 8, 4-5).

Pismo Święte w kolejnym wersecie nie pozostawia wątpliwości co do intencji pytających. Oskarżyciele kobiety nie ukamienowali jej w swoim gronie, ale przyprowadzają ją do Pana Jezusa. Nie dlatego, że chcą poradzić się, co mają zrobić w tej sytuacji, nie dlatego, że los tej kobiety leży im na sercu i mają nadzieję, że Pan Jezus znajdzie rozwiązanie tej kłopotliwej sytuacji. Chcą konfrontacji. Sposób, w jaki zadali pytanie stawia od razu pytanego w sytuacji podobnej do szachowego pata. W pytaniu użyto dwóch figur, które są kluczowe w procesie manipulacji zebrany tłumem. Powołanie się na autorytet (Mojżesz), co nie przeszkadza, że wiele spraw w życiu tych ludzi i ich nauczanie często nie miało nic wspólnego z tym Sługą Bożym, czy Bogiem w ogóle. Drugi element budowanej pułapki – „a ty co na to?” zawiera założenie, że pytany na pewno ma inne zdanie, niezgodne z uznawanym (rzekomo) przez wszystkich autorytetem. Jak można było z tego wybrnąć?

Pan Jezus Chrystus nadal pisze coś na piasku, po wielu ponowieniach pytania (*A gdy go nie przestawali pytać;* J 8, 7) podnosi swój wzrok i wydaje polecenie: *Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem* (J 8, 7). Prawdopodobnie oskarżyciele mieli już w pogotowiu kamienie, czekali tylko na to, kogo ukamienują, czy kobietę złapaną na cudzołóstwie, czy Tego, kto jawnie sprzeciwi się zakonowi. Jeżeli pytanie zadane przez uczonych w Piśmie i faryzeuszy można uznać za stworzenie sytuacji patowej, to odpowiedź Pana Jezusa Chrystusa można porównać do chwytu zapaśniczego określanego jako podwójny Nelson (wsunięcie od tyłu ramion przez ramiona przeciwnika).

nika i chwyt splecionymi dłońmi za jego kark). Nie ma możliwości oswobodzenia się, lepiej się nie ruszać, bo grozi to uszkodzeniem szyjnego odcinka kręgosłupa. Pan Jezus nie apeluje w prosty sposób do sumień tych ludzi, nie zadaje pytań retorycznych w stylu „Jak wam nie wstyd? W czym jesteście lepsi? Dlaczego uważacie, że wasz grzech nie zasługuje na potępienie, a grzech tej kobiety tak?” Te wszystkie i pewnie wiele innych pytań zawierają się w wydanym poleceniu, w którym pojawia się warunek wstępny *Kto z was jest bez grzechu...*

Czy wśród zebranych był ktoś, kto po tak sformułowanej odpowiedzi mógł rzucić kamieniem w tę kobietę? Tak – Pan Jezus Chrystus – jedyny bez grzechu w tym towarzystwie i bezgrzeszny w ogóle. Nie zrobił tego jednak, i wszyscy odeszli (co mieli zrobić w tej sytuacji? Rzucenie kamieniem byłoby przypisaniem sobie bezgrzeszności, co mogło mieć bardzo poważne konsekwencje). Pozostała tylko kobieta i Pan Jezus, który zadał jej pytanie: *Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił?* (J 8, 10). Kobieta potwierdziła, że nikt.

W tym momencie pojawia się kolejne kluczowe stwierdzenie padające w tej historii. *I Ja cię nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz* (J 8, 11).

Pan Jezus Chrystus dokonał czegoś, z czym mamy od zawsze problem – oddzielił kwestię grzechu i jego sprawcy. To jasne, że grzech nie unosi się w powietrzu, ale dokonywany jest przez konkretne osoby. Grzech tej kobiety był jednak po prostu grzechem, oczywiście bardziej spektakularnym, wzbudzającym więcej emocji, może niosącym więcej negatywnych konsekwencji w jej życiu i w życiu innych ludzi, ale nie był większy niż np. obmawianie innych, knucie intryg, zadawanie pytań, jakie zadali uczeni Piśmie i faryzeusze, oszukiwanie na dziesięćcinie i ofiarach, czy inne powszechne i dziś występki.

Zwróćmy uwagę, że akceptacja tej kobiety nie oznacza zgody na grzech w jej życiu. *Idź i odtąd już nie grzesz* nie pozostawia wątpliwości, że Pan Jezus nazywa postępek tej kobiety jednoznacznie. Nie usprawiedliwia jej przed sobą, czy nią samą słowami w stylu: „No trudno, taką masz konstrukcję, tak cię Pan Bóg stworzył, musisz to zaakceptować, pokochać siebie ze swoimi grzechami itp.”. *Idź* – to nowy początek, który daje Bóg tym, którzy stają się Jego dziećmi. *I odtąd już nie grzesz* – to polecenie odwrócenia się od grzechu, zamknięcia za sobą drzwi dla zła, wyraz zapewnienia, że oto następuje nowy początek.

Pan Jezus nie potępia tej kobiety, ale potępia jej grzech. Umarł na krzyżu za jej grzechy, za nasze także. Bóg nienawidzi grzechu, ale kocha człowieka. Tego samego oczekuje od nas. Nie walczmy z grzesznymi ludźmi, ale odwracamy się od grzechu. Nauczmy się od naszego Mistrza uwzględniania tej subtelnej różnicy.

Daniel Modnicki

**głos**  
ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN: 0869-8350

Redaguje:

Kolegium redakcyjne w składzie:  
Zbigniew L. Gadkowski, Jacek Duda,  
Wiesław Kamyszek.

Z redakcją współpracuje Szymon Matusiak.

Korekta:

Zespół

Druk i kolportaż:

Wydawnictwo ARKA,  
ul. Błogocka 28, 43-440 Cieszyn,  
e-mail: arka@arkadruk.pl

Głos Ewangeliczny w roku 2020 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Cena 8 zł + koszt przesyłki

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10,  
00-441 Warszawa  
tel. 22 622 79 40  
e-mail: sekretariat@kech.pl

Numer konta:

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione. Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania nadesłanych tekstów. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.



## Ciąg dalszy artykułu z numeru „jesień 2020”

b) Kwestia konsekwentnego oddawania Imienia JHWH w Starym Testamencie.

Wyjaśnienie: Tłumacze nie mają obowiązku oddawania Tetragramu JHWH występującego w Pismach Hebrajsko-Aramejskich za pomocą terminów Jahwe, Jehowa czy spolszczonego Tetragramu JHWH, ponieważ pierwszy Kościół najwyraźniej korzystał z Septuaginty, w której zastąpił Imię JHWH terminem *Kyrios*, Pan. A przecież pierwotny Kościół jest dla nas wzorem i wykładnią. Cała literatura wczesnochrześcijańska, cytująca Stary Testament posiada wszędzie, gdzie w oryginale było Imię Boże Jahwe, termin *Pan*. Co najważniejsze, nawet najstarsze rękopisy Nowego Testamentu nigdzie nie zawierają w cytatach ze Starego Testamentu Imienia Jahwe. To Kościół Nowego Testamentu nie używał Imienia JHWH w swoich pismach. Natomiast istotna jest konsekwencja w stosowaniu odpowiednika Imienia Jahwe.

Przekład Dosłowny wszędzie, w całym Starym Testamencie dokładnie oddaje wszystkie miejsca występowania Tetragramu JHWH właśnie za pomocą Tetragramu. Przekład Toruński Nowego Przymierza w Księgach Psalmów i Przysłów stosuje identyczną metodę, a w Nowym Testamencie precyzyjnie wszystkie cytaty ze Starego Testamentu, w których chodzi o Boga Jahwe oddaje wielkimi literami PAN. To cenna innowacja. Biblia Ekumeniczna stosuje ściśle zapisywany kapitalikami termin PAN, lub PAN BÓG w przypadku zapisu Adonaj JHWH. Podobnie ściśła jest Uwspółcześniona Biblia Gdańska, choć w trzech miejscach wyjątkowo stosuje ona formę Imienia Jehowa, pisaną wielkimi literami: Wyjścia 6,3 [JEHOWA]; Izajasza 12,3 [JEHOWA BÓG] oraz Izajasza 26,4 [JEHOWA BÓG]. Dzisiejsza Biblia Gdańska już na drugiej stronie tytułowej podaje: „W niniejszym opracowaniu przyjęto – zgodnie z tekstem Biblii gdańskiej – oddawanie imienia Bożego JHWH słowem Pan”. Za przykładem Biblii Gdańskiej Imię Boże występuje tylko jeden raz, w Księdze Wyjścia 6,3, lecz nie jako *Jehowa* jak w oryginalnej BG, tylko jako JHWH. Przekład Literacki nie jest konsekwentny, stosując raz Tetragram, a raz termin PAN. Szczególnie źle wypada to podczas konfrontacji proroka Eliasza z prorokami Baala:

**1 Królewska 18,21.39: „Wówczas Eliaz wystąpił wobec całego ludu i zapytał: Jak długo będziecie przechylać się to na jedną stronę, to na drugą? Jeśli PAN jest Bogiem, idźcie za Nim, a jeśli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odpowiedział mu ani słowem... Gdy lud to zobaczył, padł na twarz. PAN! — wołali. — To On jest Bogiem! PAN! On jest Bogiem!”.**

To należałoby poprawić w kolejnych edycjach, tak, by przynajmniej we wszystkich miejscach, gdzie Imię JHWH odgrywa kluczowe znaczenie, tak jak w tym cytowanym, Imię to pozostawić.

Biblia Pierwszego Kościoła w ślad za Septuagintą stosuje w Starym Testamencie ściśle termin *Pan*, pisany zwykłymi literami, to jest tylko pierwsza litera jest duża.

c) Termin *wiara Jezusa Chrystusa*, a nie *wiara w Jezusa Chrystusa* oraz terminy podobne: *wiara Jezusa*, *wiara Syna Bożego*, *wiara Jego* [w sensie: Jezusa].

Sens tego wyrażenia sprowadza się do *wierności Jezusa Chrystusa wobec Ojca, będącej przeciwieństwem niewierności Adama*<sup>1</sup>. Ta wierność Ojcu, doskonałe wypełnienie Jego Prawa były warunkiem naszego zbawienia, gdyż w przeciwnym wypadku Chrystus nie złożyłby doskonałej ofiary ze swego życia. Zatem zbawieni jesteśmy nie tylko przez sam akt śmierci na Golgocie, ale także przez dobre życie Zbawiciela (Rozdział 5 Listu do Rzymian przeciwstawia posłuszeństwo Chrystusa, nieposłuszeństwu Adama). Miejsca zawierające (8 miejsc) ten zwrot w takim właśnie znaczeniu: Rzymian 3,22.26; Galacjan (Galatów) 2,16 [dwa razy]; 2,20; 3,22; Efezjan 3,12 i Filipian 3,9<sup>2</sup>.

Rzadko który przekład oddaje te miejsca poprawnie. Większość tłumaczy nie rozumiejąc tego zagadnienia, dodaje spójnik *w*, by wyglądało to na wiarę ludzi *w* Jezusa Chrystusa.

Najlepiej wywiązali się z zadania redaktorzy Dzisiejszej Biblii Gdańskiej, podając omawiane zwroty w poprawnej formie we wszystkich ośmiu miejscach.

Trzy przekłady wypadają tu niewiele gorzej:

- Uwspółcześniona Biblia Gdańska, która poprawnie oddaje 6 miejsc zawierających to wyrażenie;

- Przekład Dosłowny, który także 6 wersetów oddaje poprawnie. W starszym wydaniu elektronicznym z 2018 r. dano przypis do Galacjan 2,16:

„Tekst zwykle tłum.: *przez wiarę w Jezusa Chrystusa* (gen. objectivus). Wielu jednak uważa, że w przypadku wyrażenia *wiara Chrystusa* i temu pod. wyrażen: Rz 3,22.26; Ga 2,16.20; 3.22; Flp 3,9, chodzi o gen. subjectivus, czyli o *wiarę Jezusa*. [...] Tłum. też: *wierność Jezusa Chrystusa*”.

- Przekład Toruński Nowego Przymierza posiada niewiele mniej, bo 5 miejsc oddanych poprawnie, zawiera także cenny przypis do Galacjan 2,16: *gr. dia pisteos Iesou – jako genitivus subiectivus – czyli wiara Jezusa lub wierność Jezusa*.

Pozostałe nowe przekłady oddają kluczowe miejsca albo jako „*wiarę w Jezusa Chrystusa*” (Biblia Ekumeniczna, Biblia Pierwszego Kościoła), albo jako „*zawierzenie Jezusowi Chrystusowi*” (Biblia EIB, Przekład Literacki).

**3. Przekład musi być mocny doktrynalnie, czyli takie kwestie, jak Boskość Chrystusa czy inne ważne nauki muszą być w nim oddane w sposób poprawny, prawowierny, wyrazisty i przekonujący. Tylko w ten sposób będzie pomocą w dochodzeniu do prawdy o Bogu i Chrystusie oraz w poznawaniu podstawowych i ponadpodstawowych nauk Pisma Świętego.**

Tutaj wszystkie nowe przekłady spełniają to kryterium bardzo dobrze, choć Uwspółcześniona Biblia Gdańska jest najmocniejsza, jeśli chodzi o Boskość Chrystusa, bowiem zawiera także następujące wersety z Tekstu Przyjętego, których brak w Tekście Krytycznym Nowego Testamentu (wytluszczenia moje):

1 Więcej możliwych znaczeń i szersze opracowanie tego zagadnienia można znaleźć w artykule Andrzeja Piwowara pt. „Wiara Jezusa Chrystusa. Interpretacja i znaczenie syntagmy *pistis Iēsou Christou*”, link: <http://docplayer.pl/51787316-Wiara-jezusa-chrystusa-interpretacja-i-znaczenie-syntagmy-pistis-iesou-christou.html> (dostęp: 28.07.2020).

2 Pozostałe teksty zawierające ten zwrot ukazują inną myśl, to jest wiarę chrześcijańską, wiarę Chrystusową jako własność ludzi, a są to miejsca: Jakuba 2,1 i Apokalipsa (Księga Objawienia) 14,12.

Ewangelia Jana 3,13, gdzie jest mowa o tym, że Chrystus będąc na ziemi jednocześnie był w niebie (tj. jako Osoba Boska, wszechobecna): „A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, **który jest w niebie**”;

Kolosan 2,2: „Aby ich serca były pocieszone, będąc zespolone w miłości, a to ku wszelkiemu bogactwu zupełnej pewności zrozumienia, ku poznaniu **tajemnicy Boga, Ojca i Chrystusa**”. Sens jest taki, że tajemnica Boga, to nie tylko tajemnica Boga Ojca, ale i Chrystusa oraz ich wzajemnej więzi, relacji, co nie byłoby możliwe, gdyby Chrystus nie był Bogiem.

1 Tymoteusza 3,16, gdzie czytamy o tym, że Chrystus jest Bogiem, który objawił się w ciele: „A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności: **Bóg objawiony został w ciele**, usprawiedliwiony w Duchu, widziany był przez anioły, głoszony był poganom, uwierzono mu na świecie, wzięty został w górę do chwały”.

1 Jana 5,7-8: „Trzej bowiem świadczą w niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są. A trzej świadczą na ziemi: Duch, woda i krew, a ci trzej są zgodni”. Choć większość biblistów katolickich i protestanckich kwestionuje autentyczność wersetu 7., to jednak ma on świetne potwierdzenie jako autentyczne Pismo Święte cytowane jako takie w pismach wczesnochrześcijańskich. Najstarszym z nich jest dzieło Cypriana, biskupa Kartaginy pt. *O jedności Kościoła Katolickiego*: „Kto łamie pokój i zgodę Chrystusa, działa przeciw Chrystusowi; kto zbiera gdzie indziej, poza Kościołem, rozprasza Kościół Chrystusowy. Mówi Pan: ‘Ja i Ojciec jedno jesteśmy’ [J 10,30]. I znów napisane jest o Ojcu i Synu i Duchu Św.: ‘A ci trzej jedno są’ [1 J 5,7]. I któż wierzy, że tę jedność, z boskiej mocy pochodzącą, niebieskimi sakramentami spojoną, można w Kościele zerwać i rozdźwiękiem ścierających się zapatrywać rozdzielić?” (Cyprian z Kartaginy, 200-258 r., *O jedności Kościoła Katolickiego*, 6). Poza tym biblista, dla którego greka jest ojczystym językiem, C. H. Pappas, przekonująco wykazał w dziele *W obronie autentyczności 1 Jana 5:7* (In Defense of the Authenticity of 1 John 5:7), że jedynie przy zachowaniu takiej wersji tekstu greckiego tego fragmentu, jego gramatyka i składnia jest spójna i poprawna.

Niewiele gorzej wypada Dzisiejsza Biblia Gdańska, bowiem prawie identycznie tłumaczy Ew. Jana 3,13 (choć tutaj podaje kluczową myśl: *który jest w niebie*, w nawiasie), 1 Tymoteusza 3,16 i 1 Jana 5,7. Niestety, zaopatruje pierwszy i trzeci z tych tekstów w krytyczne przypisy:

Przypis do Ew. Jana 3,13: „Tekst w nawiasie może być dodatkiem kopisty”.

Przypis do 1 Jana 5,7: „Wiarygodność tekstu jest obecnie kwestionowana na podstawie współczesnych odkryć biblistycznych. Fragment ‘na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są. A trzej, którzy świadczą na ziemi’ został prawdopodobnie pomyłkowo wpisany przez kopistę do tekstu Wulgaty. Siódmy i ósmy wiersz powinny więc mieć brzmienie: ‘Bo trzej są, którzy świadczą: Duch i woda, i krew, a ci trzej ku jednemu są.’”. Autor przypisu najwyraźniej nie wiedział o tym, że starołacińskie przekłady Nowego Testamentu, jeszcze sprzed Wulgaty, zawierają kwestionowane miejsce, a ponadto nie liczy się on z występowaniem krytykowanej wersji u wczesnych Ojców Kościoła.

**4. Tłumaczenie Biblii powinno należycie oddawać teksty istotne dla naszej pobożności, dla naszego uświęcenia.**

a) Tekstem szczególnie ważnym jest List do Filipian 2,12:

**„Dlatego, moi ukochani, jako zawsze posłuszni — nie tylko, gdy jestem z wami, lecz tym bardziej, gdy mnie nie ma — czyńcie użytek ze swego zbawienia, w poczuciu czci i odpowiedzialności wobec Pana” (Biblia EIB, Przekład Literacki).**

Tutaj sugeruje się robienie jedynie użytku ze swego obecnie już posiadanego zbawienia, a bojaźń i drżenie oddaje się opisowym wyrażeniem *poczucie czci i odpowiedzialności wobec Pana*.

Przekład Dosłowny tego samego autora oddaje główną myśl następująco: „z bojaźnią i drżeniem **pełnijcie swoje zbawienie**” **[przypis: *pełnijcie*, katergazesthe. l. *wykonujcie, sprawujcie, róbcie użytek ze swego zbawienia*]**. Jest to ściślejszy przekład, bliższy oryginałowi, choć także koncentruje się na terażniejszym aspekcie zbawienia, bowiem pełnić można coś, co się już posiada.

Uwspółcześniona Biblia Gdańska: „wykonujcie swoje zbawienie”;

Biblia Ekumeniczna: „zabiegajcie o swoje zbawienie”, i wtedy ma sens bojaźń i drżenie, bowiem łatwiej jest rozpocząć bieg chrześcijański, niż go dokończyć. Jest wiele prób i doświadczeń, jest słabość naszej natury, zmaganie się z grzechem, ataki diabła i jego sługusów, stąd samodyscyplina, wielka powaga i bojaźń Boża zalecana są w dążeniu do ostatecznego zbawienia, którego nikt z nas jeszcze nie osiągnął.

Przekład Toruński Nowego Przymierza: „sprawujcie”; przyp. *lub: doprowadźcie do końca*, tzn. swoje zbawienie.

Dzisiejsza Biblia Gdańska także podaje „sprawujcie”.

Biblia Pierwszego Kościoła oddaje tę frazę moim zdaniem najlepiej:  
„tak nadal z bojaźnią i drżeniem **pracujcie** nad waszym zbawieniem” (wytluszczenie moje).

Dla wszystkich z nas jednak ogromną pociechą jest fakt, że w pracy nad naszym uświęceniem nie jesteśmy zdani na samych siebie, gdyż kolejny werseł zapewnia nam duchową równowagę, i to w każdym tłumaczeniu: „**Albowiem to Bóg jest Tym, który sprawia w was i chęć, i wykonanie według swojego upodobania**” (Filipian 2,13, Przekład Toruński Nowego Przymierza).

b) Bardzo istotny jest także tekst z Listu do Rzymian 8,1. Bywa on opacznie rozumiany. Występuje w nim różnica w treści między Tekstem Krytycznym, krótszym, a Tekstem Większościowym (Bizantyjskim) oraz Tekstem Przyjętym, dłuższym i bardziej ujednoliconym.

Tekst krótszy:

**Biblia Ekumeniczna:** „Żadne więc teraz potępienie nie zagraża tym, którzy są w Jezusie Chrystusie”. Podobnie Biblia Pierwszego Kościoła, Biblia EIB – przekład literacki i Przekład Dosłowny.

Tekst dłuższy:

**Uwspółcześniona Biblia Gdańska:** „Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie postępują według ciała, ale według Ducha”. Podobnie Dzisiejsza Biblia Gdańska, Przekład Toruński Nowego Przymierza i Nowy Przekład Dynamiczny.

Dalszy kontekst prawie w każdym przekładzie wskazuje, że ten brak potępienia faktycznie jest warunkowy:

3 Wytluszczenie moje – przyp. SM.



**Biblia Ekumeniczna:** „Nie jesteśmy więc, bracia, dłużnikami ciała, tak, aby żyć według ciała. Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie, jeśli zaś przy pomocy Ducha uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć” (Rzymian 8,12-13).

Dobrze przedstawiają to miejsce Biblia Pierwszego Kościoła, Uwspółcześniona Biblia Gdańska i Dzisiejsza Biblia Gdańska oraz Przekłady Literacki i Dosłowny.

Dość dwuznacznie oddaje to miejsce Przekład Toruński Nowego Przymierza:

„12. A tak, bracia, nie jesteśmy dłużnikami\* ciała, abyśmy żyli według ciała. 13. Jeśli bowiem żyjecie według ciała, macie\* umierać\*\*; natomiast jeśli Duchem doprowadzacie do śmierci działania\*\*\* ciała, będziecie żyć”.

W przypisach czytamy: „\*tryb orzekający, czas teraż. str. czynna. \*\*bezokol. czas teraż. str. czynna, czasownik niedokonany”.

Pożytecznie rzecz ujmuje Nowy Przekład Dynamiczny wraz z przypisami:

Rzymian 8,1: „Bo tym, którzy trwają w Chrystusie Jezusie, nie grozi potępienie! Dlatego umacniajmy się w Nim, aby nie ulegać już więcej starej naturze, ale postępować drogą Ducha Chrystusowego!”.

Przypis: „W większości greckich rękopisów w zdaniu tym nie występuje żaden czasownik. Jego sens zawiera się więc w określeniu: ‘W CHRYSZTUSIE’. Oznacza ono, że dla tych, którzy TRWAJĄ W CHRYSZTUSIE, nie ma zagrożenia potępieniem. Taką interpretację wspiera inna grupa manuskryptów, w których występują określenia: ‘czyli nie postępują według starej natury, ale według Ducha’ lub ‘czyli nie postępują według starej natury’”.

Rzymian 8,12-13: „A zatem, bracia, zrozumcie, że skoro stara natura nie ma już nad nami władzy ani jakiegokolwiek mocy, to nie musicie już dłużej postępować według starych wzorców i przyzwyczajęń. Powiem więcej: jeśli będziecie jej ulegać i dalej kierować się jej pożądaniami, to czeka was wieczna Śmierć, to znaczy potępienie; lecz jeśli mocą Bożego Ducha będziecie zwyciężać swoją cielesność, to otrzymacie udział w odwiecznym i nieskończonym Życiu!”.

Przypis: „Żaden człowiek prawdziwie ufający Chrystusowi nie musi już więcej grzeszyć. Nie ma takiej mocy, która byłaby w stanie go do tego zmusić. Każdy chrześcijanin nadal jednak musi wybierać: czy pod wpływem słabości, pokusy lub zwodzenia zgrzeszy, czy nie. Oczywiście, decyzja zachowania wierności Chrystusowi może być okupiona wysokim kosztem, ale każdy uczeń Jezusa zawsze ma wolność do jej podjęcia”.

(Praktyczne porady i podsumowanie znajdziemy w następnym numerze GE)

Szymon Matusiak

## Z ŻYCIA ZBORÓW

## SEMINARIUM GŁOSZENIA DOBREJ NOWINY

**Z**bór KECh we Włocławku we współpracy z Ewangelikalną Wyższą Szkołą Teologiczną we Wrocławiu zorganizował projekt, jak w tytule niniejszej informacji. Zajęcia odbywały się w okresie od października 2019 r. do października 2020 r.

Tematami wykładowymi były: Homiletyka (w tym warsztaty homiletyczne), Eklezja, Pneumatologia, Bóg wraz z Jego atrybutami, Chrystologia, Soteriologia, Mądrość Starego Testamentu, Przekłady Biblii (istniejące w nich różnice i dlaczego).

Wykładali: mgr Zbigniew Gadkowski, mgr Wiesław Kamyszek, mgr Tomasz Kirtiklis, prof. Piotr Lorek, redaktor Szymon Matusiak, pastor Jan Puchacz, dr Sebastian Smolarz, dr Sławomir Torbus.

Seminarium z wynikiem pozytywnym ukończyło 56 osób (z różnych zborów).

Należy zauważyć, że w realizację projektu zaangażowanych było wiele osób, w tym Rektor EWST prof. Wojciech Szczerba. Szczególnie wiele zaangażowania ze Zboru we Włocławku włożyli: pastor Leszek Karasiewicz, Mariusz Pietrzak, Genowefa Jastrzębska, Halina Karasiewicz. Nad sprawami medialno-informatycznymi czuwali Henryk Karasiewicz, Jakub Karasiewicz i Szymon Jastrzębski. Projekt Seminarium zaproponował i koordynował jego przebiegiem Zbigniew Gadkowski.



Uroczyste wręczenie dyplomów

## CO O SEMINARIUM POWIEDZIELI:

*„Jestem bardzo wdzięczny Bogu za Seminarium odbyte w moim Zborze i za to, że mogłem w nim uczestniczyć. Wykłady seminaryjne pozwoliły mi szerzej spojrzeć na wykładane zagadnienia biblijne. Bóg chce żebyśmy byli Jego uczniami, ale chce też żebyśmy innych czynili uczniami. Mamy przecież głosić Słowo Boże wszystkim narodom (Mt 2,19). Jako absolwent Seminarium czuję się zobowiązany do głoszenia o zbawiającym Jezusie indywidualnym ludziom, a także w Zborze podczas nabożeństw.”* – uczestnik ze Zboru we Włocławku Jakub Karasiewicz

*„Jako przyjezdny, jeśli było to możliwe, uczestniczyłem w wykładach tego Seminarium. Wykłady pomogły mi dostrzec, jak ważne jest studiowanie Słowa Bożego, które w sposób jednoznaczny i wyczerpujący wskazuje, jak mam żyć. Z pośród wykładów, z których każdy był wartościowy, szczególnie ujął mnie wykład br. Wiesława Kamyszka. W sposób niesłychanie dogłębny, a zarazem zrozumiały (co nie zawsze idzie w parze) Brat dokonał egzegezy prologu Ewangelii Św. Jana. Konsekwencją tego było jeszcze mocniejsze dostrzeżenie niebywalej Bożej łaski, bowiem to Przedwieczny Jednorodzony Syn Boży może mieć społeczność z grzesznikiem. Wniosek jest prosty, mam ogromny przywilej nazywać Jezusa moim Panem, gdyż „z Niego i przez Niego i ku Niemu jest wszystko; Jemu niech będzie chwala na wieki (Rzym 11,36).” Dlatego, skoro moje zbawienie jest okupione bezcenną krwią Boga, to z „bojaźnią i drżeniem” winienem je sprawować. Chciałbym jeszcze wskazać, że we Włocław-*



Od lewej: pastor Leszek Karasiewicz, koordynator Zbigniew Gadkowski, dr Sławomir Torbus

*świadczyły o tym, że czas poświęcony na zdobywanie solidnej wiedzy nie poszedł na marne. Na ogromną pochwałę zasługuje praca organizatorów Seminarium, dzięki której zajęcia przebiegały sprawnie i w znakomitej atmosferze. Oby więcej takich inicjatyw!” – wykładowca z EWST we Wrocławiu dr Sławomir Torbus.*

Ps. W odpowiedzi na stwierdzenie dr Torbusa informujemy, że zainteresowany przeprowadzeniem podobnego Seminarium jest Zbór KECh w Łodzi. Prace organizacyjne w toku.

*skim Zborze spotkałem się z ogromną gościnnością. Przyjmowano mnie zawsze wysmienitymi obiadami i kolacjami, podczas których mogłem radować się z przebywania z Siostrami i Bracmi. Jestem wdzięczny Bogu za ten Zbór, który trwa w Panu i Jego Słowie. – uczestnik ze Zboru w Olsztynie Dariusz Lewandowski*

*„Przypadł mi w udziale ogromny zaszczyt poprowadzenia ostatnich zajęć w ramach Seminarium, dzięki czemu miałem okazję zobaczyć owoc działań prowadzonych w trakcie całego cyklu. Muszę powiedzieć, że to, co zobaczyłem było bardzo budujące. To wielka radość spotkać ludzi, którzy spędzają czas na pogłębianiu swojej wiedzy biblijnej. Jako wykładowca jestem pod wrażeniem wielkiego zaangażowania uczestników. Trafne pytania, które zadawali,*



## KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN

UL. ZAGÓRNA 10, 00-441 WARSZAWA, TEL./FAX 22 622 79 40  
SEKRETARIAT@KECH.PL, WWW.KECH.PL

**LEON DZIADKOWIEC** – PREZBITER NACZELNY  
**PIOTR DYMKOWSKI** – Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RK  
**CEZARY KOMISARZ** – SEKRETARZ  
**DANIEL MODNICKI** – SKARBNIK  
**EUGENIUSZ BUZA, TOMASZ CHYŁKA, JACEK DUDA** – CZŁONKOWIE RADY KOŚCIOŁA

### MISJE W KOŚCIELE:

**KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI**  
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole  
tel. 77 456 75 60  
e-mail: alicja\_kryston@poczta.onet.pl

**FUNDACJA LEGATIO**  
tel. 54 2364127  
e-mail: legatio@legatio.pl,  
www.legatio.pl

**MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”**  
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin  
tel. 692 053 910

**KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ**  
ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,  
e-mail: kechdymas@gmail.com

**FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”**  
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa  
tel/fax: (22) 621 28 38  
e-mail: gospel@gospel.pl

**MISJA NAMIOTOWA**  
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa  
e-mail: sekretariat@kech.pl

# XIII Synod Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań



**W** dniach 2-3 października 2020 roku, w siedzibie Kościoła w Warszawie, przy ul. Zagórnej 10, odbył się XIII Synod Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań w RP. Po nabożeństwie inauguracyjnym, otwarcia Synodu dokonał ustępujący Prezbiter Naczelny pastor Cezary Komisarz. Synod dokonał wyboru Prezydium Synodu w składzie: Przewodniczący Synodu – Leon Dziadkowiec, Asesorzy – Cezary Komisarz i Jacek Duda. Ustępująca Rada Kościoła kadencji 2016–2020 złożyła sprawozdania: Skarbnik – Daniel Krystoń, Sekretarz – Leon Dziadkowiec, Koordynator pracy młodzieżowej – Piotr Dymkowski, Dyrektor agendy „Misja Namiotowa” – Cezary Komisarz, Przedstawiciel Rady Kościoła w Kolegium Redakcyj-

nym czasopisma „Głos Ewangeliczny” – Jacek Duda, Przewodniczący Komisji Budowlanej im. Wadera – Jacek Duda, Prezbiter Naczelny – Cezary Komisarz.

Po sprawozdaniu Przewodniczącego Komisji Kontrolującej Kościoła Tadeusza Weremiewicza, wniosku Komisji Kontrolującej o udzielenie absolutorium Radzie Kościoła i dyskusji nad sprawozdaniami, Synod udzielił absolutorium ustępującej Radzie Kościoła.



Synod dokonał wyboru nowego Prezbi-tera Naczelnego, został nim pastor Leon Dziadkowiec. W skład nowej Rady Kościoła weszli: Piotr Dymkowski – Zastępca Przewodniczącego Rady Kościoła, Cezary Komisarz – Sekretarz, Daniel Modnicki – Skarbnik, Eugeniusz Buza – członek Rady, Tomasz Chyłka – członek Rady i Jacek Duda – członek Rady.

Synod podjął decyzję o wystąpieniu Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań z Aliansu Ewangelicznego w RP oraz zobowiązał Radę Kościoła do podjęcia prac nad przekazaniem kaplic będących własnością ogólnokościelną zborom, które wyrażą taką wolę.

Jacek Duda



# OBÓZ RODZINNY W TEODOROWIE

03-12 SIERPNIA 2021



GRATIS → 0-2 LAT  
330 PLN → 3-9 LAT  
450 PLN → 10 LAT+

## OFERUJEMY

wykłady biblijne, budowanie relacji, lekcje biblijne dla dzieci, śpiew, gry i zabawy sportowe, jezioro, plażowanie, pływanie, kajaki, łowienie ryb dla wędkarzy, spacer po okolicy, warsztaty, zajęcia plastyczne

## REJESTRACJA

do 01.07.2021  
kech.wloclawek@gmail.com  
668-411-033

## PŁATNOŚĆ

do 15.07.2021  
KECH Włocławek  
62 2530 0008 2031 1025 3333 0002  
W tytule: nazwisko uczestnika i imiona

📍 Chrześcijański Ośrodek Rekolekcyjny  
w Teodorowie 38, 87-603 Wielgie



– Dziadku! Dziadku! – przestraszony chłopiec szarpał mocno starszego mężczyznę za rękaw.

– Co? Co się dzieje Janku? – dziadek przebudził się z głębokiej drzemki.

– Dziadku, popatrz! Jest jasno jak w dzień! I popatrz tam! Tam stoi ktoś obcy – Janek wskazał ręką na jasną, wysoką postać.

Dziadek wstał i rozejrzał się. Janek miał rację. Na polu, gdzie z innymi pasterzami pilnował w nocy stad krów i owiec, nie było już ciemno. Dziwna światłość była wszędzie, gdzie tylko spojrział. Widział bardzo dobrze zwierzęta i innych pasterzy, którzy zbili się w niewielką grupę. A także nieznanego, o którym mówił chłopiec.

– Janku, pójdźmy do nich – zdecydował dziadek i wziął wnuka za rękę, bo chciał mu dodać otuchy. Zresztą sam dziadek też nie czuł się zbyt pewnie. W całym swoim długim życiu nie widział takiej światłości w nocy. To nie było naturalne zjawisko. Biła z niej potężna siła i moc. Dziadek patrząc na nią odczuwał jednocześnie szacunek i radość. Nigdy wcześniej tak się nie czuł.

Powoli podążyli w kierunku pasterzy i nieznanego. Dziadek często zabierał wnuka na nocne pilnowanie stad przed drapieżnikami i złodziejami. Chłopiec bardzo to lubił. W trakcie stróżowania dziadek opowiadał o ważnych wydarzeniach z historii Izraela. Mówił także o prorocत्वach, czyli o rzeczach, które dopiero miały się wydarzyć. Prorocтва pochodziły od Boga, a spisywali je ludzie, zwani prorokami. Janek szczególnie lubił prorocत्वo o wielkim władcy, który ma kiedyś zasiąść na



## Co przydarzyło się pasterzom w nocy

tronie Dawida – czyli ma zostać królem Izraela. Janek wyobrażał sobie wtedy, że Izrael znów będzie potężny jak w dawnych czasach, o których opowiadał dziadek. Wielu proroków pisało o tym przyszłym władcy, ale Janek zapamiętał tylko imię proroka Izajasza.

Wreszcie podeszli do grupki pasterzy, którzy wyglądali dziwnie nieswojo, jakby się czegoś bali. W środku stał nieznanomy, lśniący niczym gwiazda. Usłyszeli też jak mówi potężnym głosem:

– Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu. Gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie dla was znakiem: znajdziecie niemowlętko owinięte w pieluszki i położone w żłobie.

– Dziadku, o kim on mówi? – Janek szeptem zapytał dziadka.

Dziadek przez długi czas nie odpowiadał, tylko patrzył na nieznanego z wielkim wzruszeniem. Dobrze

wiedział, o kim mówi ten obcy. Wiele razy słyszał proroctwa o Zbawicielu, który miał przyjść na świat. W końcu szepcząc odpowiedział Jankowi:

– To jest anioł. Przysłał go Bóg. Mówi o tym, że wreszcie narodził się przyszły król Izraela. Ten potężny, o którym tyle ci opowiadałem.

– Naprawdę dziadku? Ale gdzie urodził się ten... – Janek nie zdążył dokończyć pytania, bo nagle wokoło pojawiło się mnóstwo innych aniołów, tak samo lśniących. Nowi aniołowie głośno wychwalali Boga i wołali:

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie.

Janek, dziadek i pozostali pasterze patrzyli zachwyceni na aniołów i dołączyli się do głośnego wychwalania Boga. Uwielbianie to trwało jakiś czas, po czym aniołowie odeszli do nieba.

– Idziemy do Betlejem – powiedział zdecydowanie najstarszy pasterz. – Zobaczmy, co Pan Bóg nam objawił przez swojego anioła.

Wszyscy pasterze zgodnie zostawili swoje stada na polu i spieszenie poszli do Betlejem, a wraz z nimi dziadek z Jankiem. Szli w milczeniu rozmyślając o tym, co się przed chwilą wydarzyło. Także Janek był bardzo skupiony, chociaż przeważnie buzia mu się nie zamykała, aż w końcu dziadek nie wytrzymał i spytał:

– O czym tak usilnie myślisz smyku?

– Dziadku... Czegoś tu nie rozumiem. Powiedziałeś, że urodził się ten wielki król, o którym pisali prorocy. Ale... czy przyszły król nie powinien urodzić się w pałacu? W królewskiej rodzinie? A przecież w Betlejem nie ma pałacu, nie ma też króla... No i jeszcze anioł powiedział, że znajdziemy go leżącego w żłobie... Przecież mały król powinien mieć najlepszą kołyskę na świecie!

Dziadek zamyślił się głęboko. Wreszcie odpowiedział:

– To prawda, że królowie rodzą się w rodzinach królewskich. Ale nie zawsze tak bywało. Pamiętasz historię o królu Dawidzie? Zanim stał się królem, był pasterzem. Takim jak my wszyscy – tu dziadek wskazał ręką na idących pasterzy.

– Ale... – dodał dziadek – w proroctwach ten wielki władca, co właśnie się narodził, nazywany jest także sługą. Więc może dlatego urodził się właśnie tutaj w naszym małym Betlejem, a nie w pałacu.

– No i jeszcze – ciągnął dalej dziadek – każdy dobry król jest tak naprawdę sługą, bo służy swojemu ludowi. Troszczy się, żeby mu niczego nie brakowało i broni go przed wrogami. A ten wielki władca, którego idziemy oglądać, na pewno będzie dobrym królem. Prorok Izajasz napisał, że to dziecko będzie nazwane Cudownym Doradcą i Księciem Pokoju. Powiedz, czy to nie są wspaniałe imiona dla króla?

– Są wspaniałe – Janek przyznał rację dziadkowi. – A powiedz jeszcze dziadku, czemu anioł powiedział, że narodził się Zbawiciel?

Na to pytanie dziadek od razu odpowiedział:

– Bo widzisz, proroctwa mówią, że ten król zbawi nas od grzechów. Ale na razie dosyć rozmów, bo dochodzimy do Betlejem i trzeba znaleźć małego władcę.

I pasterze rozeszli się w poszukiwaniu znaku, o którym mówił anioł. Jeden z nich znalazł dzieciątko leżące w żłobie, a obok jego rodziców – Marię i Józefa. Zawołał resztę i wszyscy pasterze zgromadzili się przy żłobie. Pełni radości opowiadali jeden przez drugiego, co wydarzyło się w nocy na polu, kiedy pilnowali stad. Jak zobaczyli wielką światłość i aniołów. I to anioł im powiedział, że mają właśnie tu przyjść, bo znajdą dzieciątko. I, że jest to Zbawiciel – Chrystus Pan.

– Daliśmy mu na imię Jezus – powiedziała Maria do pasterzy. Była bardzo uradowana opowieścią pasterzy.

Janek popatrzył uważnie na małego Jezusa leżącego w żłobie i pomyślał: Więc to jest ten wielki król. I Zbawiciel. On uwolni mnie kiedyś od grzechów. A do dziadka powiedział tak:

– Jak to dobrze, że nowy król urodził się w naszym mieście i możemy go dziś oglądać. Nigdy nie zapomnę tej chwili.

Dziadek uściskał wnuka i odpowiedział:

– Ja też się cieszę, że na stare lata Bóg okazał mi łaskę i moje oczy zobaczyły Zbawiciela.

Pasterze po cichutku wychodzili jeden za drugim. Wracając do swoich stad głośno wielbili i chwalili Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli.

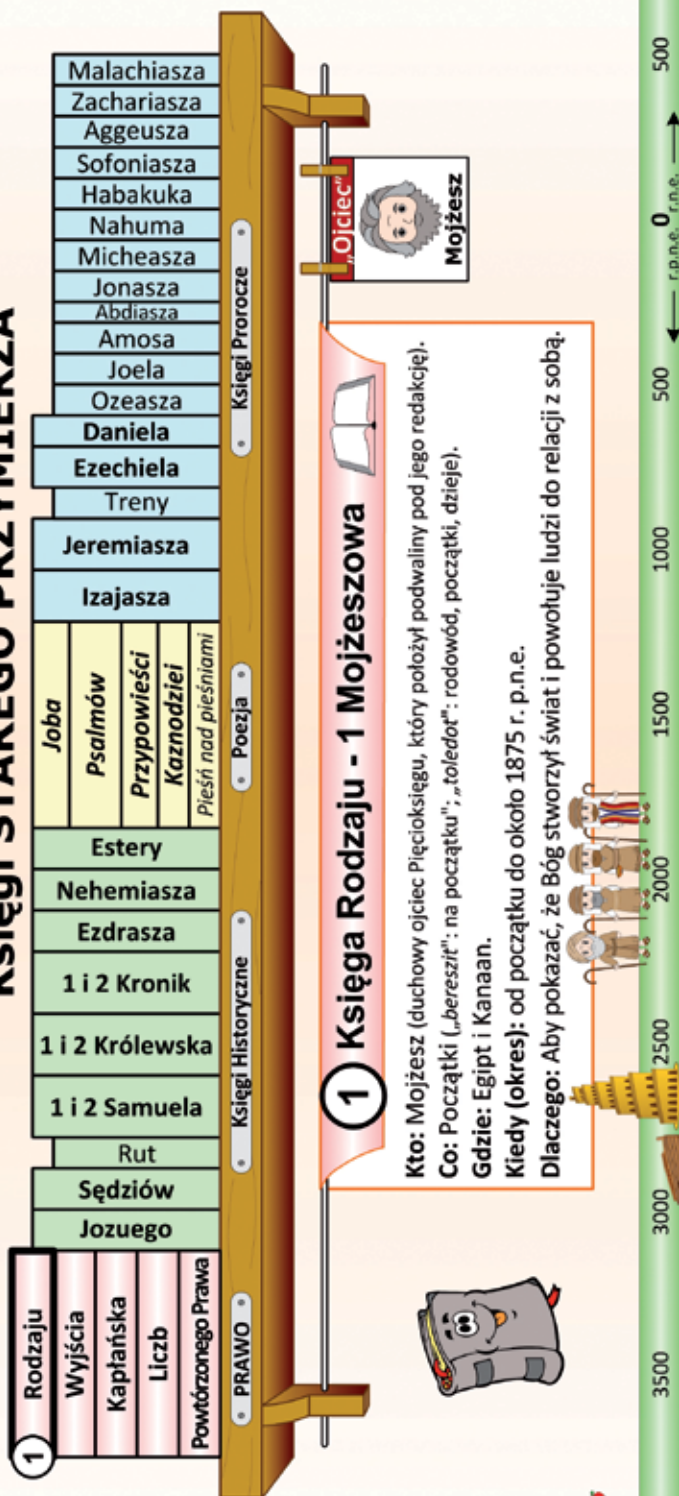
I my chwalmy Boga za to, że zesłał nam Zbawiciela!

---

Patrycja Foks



# Księgi STAREGO PRZYMIERZA



## Kluczowe:

**Słowo:** Początek

**Wiersze:** 1:1-1,27 (stworzenie świata i człowieka); 3:15 (obietnica Mesjasza).

**Rozdziały:** 1-3 (stworzenie i upadek człowieka); 15 (przymierze z Abrahamem)

| Główna Myśl | Historia ludzkości 1-11                                     | Historia Izraela 12-50                                             |
|-------------|-------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|
| Temat       | Prehistoria<br>Cztery wydarzenia                            | Biografia patriarchów<br>Cztery osoby                              |
| Podział     | Stworzenie 1-2<br>Upadek 3-5<br>Potop 6-9<br>Narody 10-11:9 | Abraham 11:10-25:8<br>Izaak 25:19-26<br>Jakub 27-36<br>Józef 37-50 |
| Miejsce     | Bliski Wschód (Żyzny Półksiężyc)<br>(od Edenu do Charanu)   | Kanaan<br>(od Charanu do Kanaanu)<br>Egipt<br>(Kanaan-Egipt)       |
| Czas        | Ponad 1800 lat<br>(od ponad 4000 do 2200 r. p.n.e.)         | 193 lata<br>(2162-1969 r. p.n.e.)<br>93<br>(1969-1876)             |

## Księga w pigułce:

Ks. Rodzaju jest pierwszą księgą Biblii i obejmuje ponad 2000 lat. W niej opisana jest prehistoria ludzkości (1-11 r.) oraz historia patriarchów Izraela (12-50). Koncentruje się na czterech prehistorycznych wydarzeniach oraz czterech postaciach. Księga jest zwana „księgą początków” bo mówi o początkach: świata, ludzkości, grzechu, obietnicy zbawienia, małżeństwa i rodziny, cywilizacji, kultury, sztuki, narodów, języków i Izraela. Jest również zwana „księgą życiorysów”. Zawiera biografie: Adama i Ewy, Noego, Abrahama, Izaaka, Jakuba i Józefa. Słynne historie to: stworzenie, arka Noego, wieża Babel, podróż Abrahama, ofiarowanie Izaaka, zmiana imienia Jakuba na Izrael oraz historia Józefa w Egipcie.

## Ważne:

Księga ta odpowiada na zasadnicze pytanie: **Skąd się wziąłem?**  
Odpowiedź na nie, daje sens i znaczenie życiu.





## Sprawdź swoją znajomość

### Księga Rodzaju (1 Mojżeszowa)

Genesis



#### Wypełnij puste miejsca

Wybierz właściwe słowo (A,B,C,D lub E)  
dla poniższych zdań.

Księga Rodzaju (1 Mojżeszowa) zwana również  
Genesis jest \_\_\_\_\_ księgą w Biblii.

Obejmuje wydarzenia od stworzenia świata do  
końca tego, co nazywamy okresem \_\_\_\_\_,  
Patriarchami określamy: Abrahama i jego synów,  
wnuków i pra - \_\_\_\_\_.

Józef, prawnuk Abrahama, zmarł w 1876 roku  
p.n.e. i ta historia kończy Księgę Rodzaju.

Tak więc Genesis zawiera wiele historii!

Opisuje prawie 2200 lat \_\_\_\_\_, czyli dłuższy  
odcinek czasu niż pomiędzy narodzinami Jezusa a  
\_\_\_\_\_!

- A. Patriarchów
- B. nami
- C. pierwszą
- D. historii
- E. wnuków



#### Która odpowiedź (a,b,c) pasuje do poniższych zdań

1. Ludzie różnią się od innych ziemskich stworzeń z powodu, który jest wspominany  
w Księdze Rodzaju 1:27

- a. Bóg najpierw stworzył człowieka
- b. Bóg stworzył człowieka na swój obraz
- c. Bóg stworzył ludzi na podobieństwo aniołów

2. Rozdziały 1–11 Ks. Rodzaju uważane są za prehistoryczne, ponieważ trudno  
przypisać im konkretną datę. Częścią tej prehistorii jest historia tego bohatera  
biblijnego, znaleziona w Rdz. 6:11-13:

- a. Dawid i Goliat
- b. Noe i Arka
- c. Jonasz i ryba

3. Za prehistorię uważa się również historię o bardzo sprytnych inżynierach ze  
złotymi motywacjami (Rdz. 11:1-9):

- a. Wieża Babel
- b. Poszukiwacze zaginionej Arki
- c. Zburzenie świątyni Salomona

4. Bóg dał Abramowi całą ziemię, którą mógł sięgnąć wzrokiem (Rdz. 13:14)

- a. północ
- b. północ i wschód
- c. północ, południe, wschód i zachód

5. Ile lat miał Abraham, kiedy urodził mu się syn Izaak (Rdz. 21:5):

- a. 90
- b. 100
- c. 101

6. Jakub otrzymał to imię od Boga, które nadal opisuje jego potomków jako naród  
(Rdz. 32:28):

- a. Jerozolima
- b. Genesis
- c. Izrael

7. Księga Rodzaju kończy się rządami Józefa w tym słynnym kraju (Rdz. 50:24-26):

- a. Izrael
- b. Egipt
- c. Babilion

